



FOT. RUSSIAN DEFENSE MINISTRY PRESS SERVICE / AP

Wojna w Ukrainie

KŁĘSKA AZOWSTALU

To koniec najdłuższej bitwy tej wojny. Ponad 250 ukraińskich obrońców Azowstalu poddało się Rosjanom. Wkrótce mają do nich dołączyć kolejni. „Wykonali swoje zadanie. Głównym celem pozostaje ratowanie ich życia” – oświadczyło ukraińskie dowództwo. Kijów liczy na to, że obrońcy Mariupola odzyskają wolność w ramach wymiany jeńców. Rosjanie obiecali, że będą traktować ich z poszanowaniem międzynarodowych norm ► **6**

ROSYJSKA INWAZJA
NA UKRAINĘ
NA WYBORCZA.PL

Aktualne informacje, rzetelne
analizy, nieoczywiste opinie.
Czytaj naszą relację na żywo
na Wyborcza.pl

Ekonomia

Ile za truskawki?



FOT. TOMASZ SZAMBELAN/WYBORCZA

Dziś na straganach kosztują 20-30 zł za kilogram. I to wcale nie jest horrendalnie drogo. Mogą jednak nie stanieć tyle, ile zawsze, bo na plantatorów czyhają trzy plagi ► **14**

Kultura

Żaloba po całej ludzkości

Żydzi stawili się sami, ich ciała zostały spalone, jar – zalany wodą. Mały Siergiej Łożnica mijal te miejsca po drodze do szkoły. O jego filmie „Babi Jar. Konteksty” pisze Tadeusz Sobolewski ► **18**

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X

9 770860 908136

20>

Kaczyński chce nowej ordynacji

PiS kombinuje z wyborami

Prezes PiS będzie rozmawiał z Pawłem Kukizem o zmianach w ordynacji wyborczej. Spotkanie jeszcze w tym tygodniu – ustaliła „Wyborcza”

Agata Kondzińska

Ubiegły tydzień sejmowy Jarosław Kaczyński spędził na rozmowach nie tylko ze swoimi posłami w partyjnej centrali, ale też z politykami koła Pawła Kukiza. Wszyscy milczą i nie zdradzają szczegółów. Z PiS słychać jedynie, że Kaczyński myśli nad zmianą ordynacji wyborczej do Sejmu przed wyborami jesienią 2023 r. I że na dniach ponownie spotka się z posłami Kukiza, by o tym rozmawiać.

Kukizowcy mają komisję
To nie przypadek. Latem 2021 r., gdy chwiała się sejmowa większość, Paweł Kukiz i Jarosław Kaczyński ogłosili przed kamerami porozumienie o współpracy. Wtedy były muzyk zapowiedział powołanie zespołu do prac „nad nadaniem każ-

demu obywatelowi indywidualnego biernego prawa wyborczego”. Wyjaśniał, że to, które dziś mamy, „to prawo stadne, prawo partyjne”. – Chcemy pójść w stronę ordynacji mieszanej, w skrócie – 16 list partyjnych, 230 posłów i 230 w jednomandatowych okręgach – przekonywał Paweł Kukiz.

Kilka miesięcy później politycy powołali sejmowy zespół ds. zmiany ordynacji wyborczej na mieszaną. Od tego czasu zespół spotkał się siedem razy, wybrał władze, wysłuchał ekspertów, ale jeszcze nie wypracował konkretnej propozycji.

– Wszystko rozbija się o szczegóły, sposób liczenia głosów. Myślę, że gotowy projekt może być już za kilka tygodni, ale nawet jeśli udałoby się go uchwalić w tej kadencji, to powinien obowiązywać od kolejnej. Społeczeństwo musi po-

znać reguły, zrozumieć, jak wybiera swoich posłów – mówi „Wyborczej” Jarosław Sachajko, poseł od Kukiza, który szefuje zespołowi.

Sam Paweł Kukiz w Radiu Plus przekonywał, że w czasie wojny w Ukrainie rozmowy o ordynacji „są nie na miejscu”.

Niedawno Kaczyński wrócił do podziału swej partii w terenie na 100 okręgów zamiast dotychczasowych 41, które odzwierciedlają obecną mapę wyborczą do Sejmu. Ta reorganizacja uruchomiła medialne spekulacje, że prezes PiS może forsować właśnie podział

Manipulacja ordynacją jest jak nunczako. To groźna broń, ale łatwiej trafić w swoją głowę niż w przeciwnika

JAROSŁAW FLIS

kraju na 100 okręgów wyborczych do Sejmu.

Duda zawetowałby zmiany?
– Pogłosek, że PiS chce zmian, już trochę było. Słyszeliśmy właśnie, że zamiast 41 okręgów byłoby 100, ale to nadal jest ordynacja proporcjonalna. Albo że PiS rozważa zmianę tak, że tam, gdzie wygrywa, robi małe trzy-, czteromandatowe okręgi, a tam, gdzie przegrywa, robi duże okręgi. Ale to też wciąż ordynacja proporcjonalna – mówi „Wyborczej” prof. Jarosław Flis z Uniwersytetu Jagiellońskiego, ekspert od ordynacji. – Nikt nie zakłada, że jak się zmienia reguły, to zmieniają się też zachowania wyborców. Manipulacja ordynacją jest jak nunczako. To groźna broń, ale łatwiej trafić w swoją głowę niż w przeciwnika.

Zmian wyborczych, które faworyzują najsilniejszych, może też nie zaakceptować prezydent Andrzej Duda. Już raz zawetował propozycje, które PiS przepchnął przez parlament w 2018 r. przed wyborami do europarlamentu. ● ► **9**

Roman
Imielski

Heheszki z działki Morawieckich

Szef rządu zabrał głos w sprawie naszego głośnego tekstu śledczego „Działka Morawieckich i grupa trzymająca kamienice BZ WBK”. Zamiast wyjaśnień próbuje obrócić całą sprawę w absurd. Panie premierze, transparentność majątków najważniejszych osób w państwie to nie powód do heheszków!

W skrócie sprawa wygląda tak. W 2013 r. Mateusz Morawiecki przepisał na żonę większość majątku (dzięki temu do dziś nie wiemy, co razem zgromadzili). W 2019 r. opisaliśmy historię działki Morawieckich na wrocławskim Oporowie – 15 ha kościelnej ziemi kupionych za zaledwie 700 tys. zł dzięki dobrym relacjom z kurią. Państwo Morawieccy zarzucili nam wtedy kłamstwo i publicznie zapowiedzieli pozew, który do dziś nie wpłynął. A PiS przegłosował ustawę o jawności majątków polityków i ich rodzin.

Tej ustawy nie podpisał jednak prezydent Andrzej Duda, uznał, że obejmuje zbyt szeroki krąg osób. W 2021 r. Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej stwierdził, że ustawa jest niezgodna z konstytucją, i jawność poszła do kosza.

W lutym 2022 r. odkryliśmy, że tę 15-hektarową działkę odkupiła od Iwony Morawieckiej dopiero co założona firma dwóch prawników. Ale pieniądze wyłożył jeden z najbogatszych Polaków – Paweł Marchewka. Cena była niezwykle atrakcyjna – zaledwie 99 zł za m kw.,

Panie premierze, jak tak dalej pójdzie, to wielu ludzi zacznie podejrzewać, że chcą Państwo coś ukryć

wobec średniej z transakcji w tej okolicy na poziomie 511 zł.

W poniedziałek opublikowaliśmy wynik naszego wielomiesięcznego śledztwa: Marchewka wraz z grupą przyjaciół i współników, w tym znajomą Iwonę Morawiecką ze studiów i jej mężem, od lat przejmują nieruchomości po BZ WBK. Zaczęli w 2013 r., za prezesury Morawieckiego. A kluczową w tym rolę odgrywa prawnik, który wraz ze współnikiem odkupił działkę na Oporowie.

Ani Iwona Morawiecka, ani Mateusz Morawiecki przed ukazaniem się poniedziałkowego tekstu nie odpowiedzieli na nasze szczegółowe pytania, choć wielokrotnie o to prosiliśmy. W lutym wysłaliśmy im nawet listy polecone i mamy potwierdzenie, że je odebrali.

Dopiero we wtorek premier zabrał głos. – Muszę powiedzieć, że trochę zaczyna brakować mi czasu na czytanie tego typu opowieści czy raczej bardzo karkołomnych konstrukcji dotyczących tego, co zrobił ktoś, kogo rzekomo znam albo może kogo w ogóle nie znam, ale kto spotkał kogoś, kogo kiedyś znałem, ale może nie znałem, albo może spotkałem 15 lat temu, bo tego dotyczy artykuł redaktorów – stwierdził Morawiecki.

Panie premierze, po co te absurdalne wywody? Wystarczy, by pokazał pan, jaki zgromadziliście z żoną majątek. Do tego nie potrzeba nowego prawa, wystarczy dobra wola.

Bo jak tak dalej pójdzie, to wielu ludzi zacznie podejrzewać, że chcecie coś ukryć. ●

Wietnam

Rozgrywki siatkówki kopanej



FOT. AHMAD IBRAHIM / AP

Nazwa tej dyscypliny to sepak takraw. Taka siatkonoga, w której piłkę tradycyjnie plecioną z rattanu można odbić nogą, torssem lub głową. Jak w futbolu, tyle że boisko przypomina to do badmintona, a siatka jest na wysokości 1,5 m. Na zdjęciu: Taj Jirasak Pakbuangoen (z lewej) odbija piłkę do Indonezyjczyka Saifula Rizala podczas półfinału mistrzostw Azji Południowo-Wschodniej w Hanoi.

Ostatni taki wzrost PKB

0,5
0,10

PROC.

Tyle wyniósł wzrost gospodarczy w pierwszym kwartale tego roku. Teraz zacznie się ostre hamowanie

► 12

Yeezy od Adidasa

Szaleństwo z klapkami po 1400 zł



FOT. WOJCIECH TYMOWSKI

Długa kolejka wila się przed sklepem z butami sportowymi przy ul. Zgoda w Warszawie. To sklep, w którym można kupić limitowane serie butów sportowych. W kolejce stali prawie sami mężczyźni.

Tym razem chcieli zdobyć klapki Yeezy od Adidasa, których regularna cena wynosi ponad 1400 zł. Tego jednego dnia można je było kupić za „jedyne” 300 zł.

Tyle pieniędzy za klapki? Jak nam tłumaczą młodzi ludzie,

którzy polują na takie okazje, kolejka to nic dziwnego. Ci, którzy w niej stali, często takie zakupy traktują jako inwestycję.

– Zazwyczaj te modele butów, po które ustawiają się kolejki, są limitowane, praktycznie nie da się więc ich dostać na co dzień w sklepach. Dlatego ich cena z czasem idzie w górę – mówi nam Jan z Warszawy, który sam z możliwości kupowania takich limitowanych butów korzysta.

Jako przykład podaje współpracę Ni-

ke z producentem... lodów Ben & Jerry's. Powstałe w jej wyniku sportowe buty w dniu premiery można było kupić za mniej więcej 500 zł, teraz na rynku wtórnym trzeba za nie zapłacić 5-6 tys. zł. – Da się więc na tym zarobić – dodaje nasz rozmówca.

Dlatego szczęśliwcy, którzy yeezy kupili taniej, z dużym prawdopodobieństwem będą je trzymać w stanie nieużywanym, by za czas jakiś z zyskiem sprzedać. ●

Maria Czarniecka

W piątek w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Kolejny Batman w kolekcji

Wizja Gotham City wbija w fotel bardziej niż prawy sierpowy Roberta Pattinsona. 10 lat temu nikt by nie pomyślał, że młody gwiazdor Hollywood będzie niemal najlepszym Batmanem w historii.



Tylko Zdrowie

Jak leczyć trądzik?

Trądzik należy do 10 najczęstszych chorób. Kiedy powinniśmy zgłosić się do dermatologa, co może być przyczyną występowania zmian skórnych i co jest kluczem do skutecznego wyleczenia trądziku?

Z wyrazami głębokiego smutku z powodu śmierci

Mamy

najszczęsne kondolencje

Elizie Skotnickiej

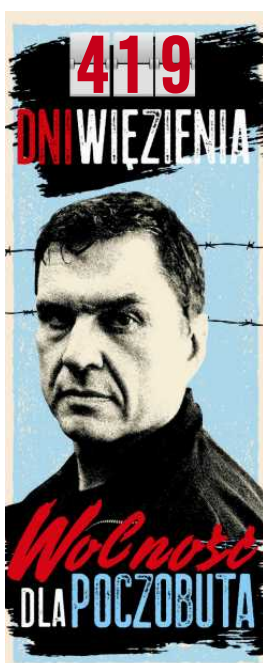
składają

koleżanki i koledzy z EY



www.nekrologi.wyborcza.pl/34178611

ODESZLI.PL



Czarnek znów chce zmieniać Kartę nauczyciela

Po sprzeciwach związków minister Czarnek wycofuje się z pomysłu podwyższenia pensum i proponuje nowe zmiany w Karcie nauczyciela. ZNP wskazuje jednak, że początkujący nauczyciel wciąż będzie zarabiał tyle, ile wynosi pensja minimalna.

Karolina Słowik

Na początku maja resort edukacji skierował do konsultacji społecznych nowy projekt zmian w ustawie Karta nauczyciela. Wynika z niego, że MEiN wycofał się z najbardziej kontrowersyjnego zapisu – podwyższenia nauczycielskiego pensum (godzin spędzanych „przy tablicy”) z 18 do 22 godzin. A zamiast ośmiu godzin karcianych tygodniowo – podczas których nauczyciel przebywa w szkole do dyspozycji uczniów i nauczycieli – ma zostać jedna. Nauczyciele już okrzyknęli ją godziną „czarnkową”.

Co proponuje minister Czarnek?

Ścieżka awansu zawodowego również ma być zmieniona, szczególnie dla młodych nauczycieli: stopień stażysty i kontraktowego ma zostać zniesiony. Zamiast tego „młodzi nauczyciele przygotowujący się do zawodu nauczyciela” – jak określa ich roboczo resort – będą mieli cztery lata na przygotowanie się do egzaminu na nauczyciela kontraktowego. Jeśli po sześciu latach nie przystąpią do tego egzaminu, umowa zostanie automatycznie rozwiązana.

Przez trzy lata i dziewięć miesięcy młody nauczyciel nie będzie odbywał stażu, tylko „przygotowanie do zawodu” z mentorem – starszym stażem nauczycielem wyznaczonym przez dyrektora. Będzie prowadził lekcje pokazowe i będzie poddawany ocenie pracy. Otrzyma – jak dotychczas – jednorazowy dodatek tysięcy złotych na start.

Trudniejsza będzie też zmiana umowy z określonej na nieokreśloną: do tej pory stażysta otrzymywał zatrudnienie na czas nieokreślony po dziewięciu miesiącach pracy. Ministerstwo proponuje, by ten czas wydłużyć do dwóch lat. Wejście do zawodu ma być więc trudniejsze, co w ocenie ministerstwa ma przeciwdziałać negatywnej selekcji do zawodu.

I jeszcze kwestia podwyżek: średnie wynagrodzenie nauczyciela bez stopnia zawodowego ma wynosić 120 proc. kwoty bazowej (jest ona ustalana co roku). Obecnie średnie wynagrodzenie nauczycieli stanowi dla nauczyciela stażysty – 100 proc. kwoty bazowej, a dla

nauczyciela kontraktowego – 111 proc. Średnie wynagrodzenie dla nauczyciela mianowanego i dyplomowanego ma być takie samo, odpowiednio 144 proc. i 184 proc. kwoty bazowej. Zmiany mają wejść w życie 1 września.

ZNP: Jest kij, nie ma marchewki

Co na to strona społeczna? – Skrócenie awansu zawodowego jest kosmetyczne i nieobudowane faktycznym wzrostem finansowym – mówił na wtorkowej konferencji szef ZNP Sławomir Broniarz. Podkreślał, że może i nastąpi 20-procentowy wzrost, ale nauczyciele w ogóle tego nie zauważą. I powoływał się na wyliczenia: – W 2023 roku płaca minimalna ma wynosić 3400 zł, pensja nauczyciela bez stopnia awansu będzie więc niższa.

Broniarz podkreślał też, że zachęta finansowa, by zdać egzamin na nauczyciela mianowanego, jest żadna. – Po zdaniu egzaminu nauczyciel ma otrzymać 177 zł więcej. Trudno o bardziej demotywujący wskaźnik finansowy – ocenił. I dodał, że taka propozycja nie odpowiada z tym, co dzieje się obecnie w gospodarce, ze skokowym wzrostem inflacji.

– Przyznanie państwo, że kij w postaci automatycznego rozwiązania umowy po sześciu latach jest, marchewki w postaci adekwatnego wynagrodzenia jednak nie ma – podsumowała Urszula Woźniak, szefowa oddziału ZNP Warszawa-Mokotów.

ZNP skrytykowało też zamianę stażu na czteroletnie przygotowanie do zawodu. – Przecież ten człowiek jest po pięciu latach studiów pedagogicznych. Czym kieruje się mi-

▲ Zarówno Związek Nauczycielstwa Polskiego, jak i Forum Związków Zawodowych oraz oświatowa „Solidarność” domagają się powiązania nauczycielskich płac ze średnią płacą w gospodarce

FOT. JAKUB ORZECHOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Minister Anna Zalewska skasowała godziny karciane wprowadzone przez PO, nazywając je niehumanitarnymi i niekonstytucyjnymi. Pan minister Czarnek wprowadza je ponownie. Jak to ma się do decyzji minister Zalewskiej?

SŁAWOMIR BRONIARZ
szef ZNP

nister? Czy to krytyczna samoocena pod adresem uczelni wyższych, które kształcą nauczycieli? Inaczej nie możemy tego wytłumaczyć – stwierdził Broniarz.

Godzinę „czarnkową” związkowcy określili jako kuriozum.

Oświatowa „S” żąda dymisji Czarnka

Woźniak podkreśliła też, że obecnie wielu nauczycieli deklaruje odejście z zawodu. – Wątków w Warszawie jest mnóstwo, nauczycieli do pracy nie można znaleźć w ogóle. Stolica przyjęła 18 tys. ukraińskich dzieci. We wszystkich oddziałach przygotowawczych uczą nauczyciele na nadgodzinach. Nie zatrudnia się nowych, bo ich nie ma na rynku. W mniejszych miastach na Mazowszu jest podobnie – podkreśliła i dodała: – Przyszłość edukacji po wprowadzeniu tych zmian nie wygląda dobrze, a raczej bardzo źle.

Zarówno ZNP, jak i Forum Związków Zawodowych oraz oświatowa „Solidarność” domagają się powiązania nauczycielskich płac ze średnią płacą w gospodarce. W 2019 roku „S” odstąpiła od nauczycielskiego strajku i podpisała porozumienie z rządem Beaty Szydło w zamian za obietnicę wypełnienia tego postulatu. – Czara goryczy się przelała – mówił szef „S” Ryszard Proksa i napisał do premiera Mateusza Morawieckiego apel o odwołanie w trybie natychmiastowym Przemysława Czarnka z funkcji ministra. „Prowadzi do destrukcji systemu edukacji w Polsce oraz degradacji zawodu nauczyciela” – napisali związkowcy do premiera. ●

ZAMÓW NA CZERWIEC DO 24 MAJA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ
I ODBIERZ PREZENT*

* książka do odbioru w punkcie sprzedaży od 16 czerwca

CODZIENNE



„TAKI MAMY KLIMAT”
JEDENASTY TOM SERII REPORTERZY „WYBORCZEJ” POLECAJĄ

CENA
129,90 Zł
GWARANCJA
NAJNIŻSZEJ
CENY



Czy NATO się powiększy?

Erdogan kontra Finlandia



• Rezerwiści z Brygady Karelia strzelają ostrymi nabojami podczas ćwiczeń obrony lokalnej w Taipalsaari, w południowo-wschodniej Finlandii

FOT. LAURI HENO/LEHTIKUVA/AP

Turecka gospodarka jest w bardzo złym stanie, a za rok wybory, które turecki prezydent Recep Tayyip Erdogan może przegrać. Sprzeciw wobec rozszerzania NATO to sygnał do USA, by mu pomogły.

Bartosz Wieliński

To paradoks. Rosyjski prezydent Władimir Putin, który w ostatnich tygodniach groził Zachodowi atakiem jądrowym, uznał w poniedziałek, że wejście Finlandii i Szwecji do NATO nie jest dla niego problemem. I to mimo faktu, że licząca 1,3 tys. km granica fińsko-rosyjska stanie się zewnętrzną granicą Sojuszu, tak jak Bałtyk stanie się praktycznie natowskim morzem.

Rozszerzenie Sojuszu o dwa kraje skandynawskie jest natomiast problemem dla Recepty Tayyipa Erdogana, prezydenta Turcji, kraju, który należy do NATO od 1952 r.

We wtorek fiński parlament zdecydowanie poparł starania kraju o członkostwo w NATO.

Skandynawia grózb Rosji się nie boi

Różnica polega na tym, że Putin nie jest już w stanie niczego zatrzymać. W Finlandii i Szwecji głosy, że w obliczu nieobliczalnej polityki Rosji trzeba skończyć neutralnością i schronić się pod nuklearnym parasolem Paktu Północnoatlantyckiego, wzmożyły się w 2014 r., gdy Putin dokonał aneksji Krymu i wywołał wojnę w Donbasie. Rosyjskie lotnictwo rozpoczęło wówczas prowokacyjne operacje nad Bałtykiem. Jedną z nich było symulowanie ataku nuklearnego na Sztokholm przez rosyjskie bombowce strategiczne. Po rosyjskiej inwazji na Ukrainę opór skandynawskiego społeczeństwa wobec członkostwa w NATO został przełamany. Rosyjskie groźby nie robią na Finlandii i Szwecji żadnego wrażenia, tym bardziej że nie są one uzależnione od dostaw rosyjskiej energii, a wojna w Ukrainie obnażyła prawdziwe możliwości rosyjskich sił zbrojnych.

Do przyjęcia nowych członków potrzebna jest zgoda wszystkich państw NATO. Ale Erdogan, choć grozi wetem, nie będzie w stanie powstrzymać akcesji Finlandii i Szwecji. Turecki przywódca na rozszerzeniu Sojuszu chce skorzystać. Tym bardziej że jest w trudnej sytuacji.

Turcja nie mówi nie, ale...

O tym, że sygnały płynące z Turcji nie są ostateczne, świadczy dobór słów. Erdogan, zgłaszając obiekcje, powiedział, że jeśli chodzi o rozszerzenie Sojuszu, nie może powiedzieć „tak”. Jego główny doradca ds. polityki zagranicznej Ibrahim Kalin, który będzie negocjować kompromis, sięgnął po zwrot „nie zamykamy drzwi, ale...”. Tymczasem dyplomaci z krajów NATO mówią o dołączeniu do Sojuszu Finlandii i Szwecji, tak jakby była to załatwiona kwestia. USA zapowiedziały udzielenie tym krajom gwarancji bezpieczeństwa już od momentu złożenia wniosku o członkostwo. Sama procedura rozszerzania ma być w tym przypadku też maksymalnie skrócona. Skąd optymizm natowskiej dyplomacji? Może stąd, że Sojusz miał już do czynienia z podobnymi zagrywkami Turcji?

Tureckie kłody przed NATO

W 2009 r. Turcja blokowała kandydaturę duńskiego premiera Andersa Fogha Rasmussena na sekretarza generalnego NATO. Powód? Brak „właściwej reakcji” na opublikowanie przez duński dziennik „Jyllands-Posten” karykatur Mahometa. W tej sprawie u prezydenta Erdogana skutecznie interweniował prezydent USA Barack Obama.

W 2017 r. Ankara z powodu dyplomatycznych przepychanek z Austrią zablokowała

program współpracy NATO z krajami nie należącymi do Sojuszu.

Dwa lata później Turcja zablokowała zatwierdzenie nowego planu obrony Polski i krajów bałtyckich.

Ankarę podczas takich kryzysów udawało się oblaśkawić ustępstwami w postaci np. większej liczby ważnych stanowisk w kwatrze głównej NATO dla tureckich wojskowych. Rozchodzenie się dróg Turcji i reszty sojuszników było jednak faktem. Można nawet założyć, że gdyby Władimir Putin zostawił Ukrainę w spokoju, to największą bolączką państw NATO byłoby właśnie zachowanie Turcji. Pod rządami Erdogana kraj ewidentnie podąża autorytarną ścieżką. I nie kryje imperialnych ambicji. Turcja pod pretekstem walki z terroryzmem wmieszała się w toczące się w Libii i Syrii wojny domowe. Ofiarami tureckich operacji wojskowych byli cywile. Kraje UE (Turcja jest oficjalnie kandydatem, choć negocjacje są zamrożone) brały w obronę prześladowanych Kurdów, co jeszcze bardziej rozwścieczało Ankarę. Jednym z krytyków była szwedzka minister spraw zagranicznych Anna Linde. Szef tureckiej dyplomacji Mevlut Cavusoglu nie krył oburzenia jej postawą.

Utrudniając Szwecji akcesję do NATO, Turcja ewidentnie bierze odwet na krajach skandynawskich, które obronę praw człowieka mają wypisaną na sztandarach. Na to nakładają się ciągle napięte stosunki z Grecją oraz dawne relacje Erdogana z Putinem. Turcja jako jedyny kraj NATO nie nałożyła na

Rosję sankcji, nieustannie próbuje mediować między Kremlą a Ukraincami.

Czy Joe Biden odpuści Turcji

Oficjalnie Turcja żąda, by Szwecja i Finlandia przestały wspierać na swoim terytorium organizacje kurdyjskie i zakazały działalności organizacji Fethullaha Gulena, przebywającego na wygnaniu w USA kaznodziei, którego Erdogan oskarża o zorganizowanie nieudanego zamachu stanu w 2016 r. Erdogan chce jeszcze, by Szwecja i Finlandia zniosły nałożone na Turcję embargo na sprzedaż broni.

W rzeczywistości powodem sprzeciwu Ankary są wewnętrzne problemy tureckich władz. Erdogan, ręcznie sterując gospodarką, doprowadził do gigantycznej inflacji, która sięga już 70 proc. Po pandemii koronawirusa kasa państwa jest pusta, a za rok wybory, które Erdogan, choć wziął pod but opozycję i media, może przegrać. Walka z „kurdyjskim zagrożeniem” i nieprzyjaznymi Turcji państwami z jednej strony ma mobilizować nacjonalistyczny elektorat. Z drugiej, Erdogan chce zmusić do rozmów USA.

Relacje z Waszyngtonem – i to nie tylko z Białym Domem, ale też z Kongresem – są lodowate, odkąd Erdogan w 2019 r. kupił w Rosji systemy obrony przeciwlotniczej S-400. Sankcje na Turcję nałożył wówczas prezydent Donald Trump (dodatkowo Turcja została skreślona z listy krajów, którym Amerykanie mieli sprzedać swój najnowocześniejszy samolot myśliwski F-35).

Joe Biden utrzymał je w mocy, bo Turcja nie tylko nie zamierzała zrezygnować z rosyjskich rakiet, ale zapowiadała też zakup innego rosyjskiego sprzętu.

W zamian za zgodę na wejście Finlandii i Szwecji do NATO Erdogan chce teraz zniesienia amerykańskich sankcji, wsparcia gospodarczego, a pewnie też zaproszenia do Białego Domu (gości tam właśnie grecki premier Kyriakos Mitsotakis, co Turcja źle znosi). Waszyngton te sygnały odczytał.

– Administracja działa, by wyjaśnić stanowisko Turcji w sprawie wniosków Finlandii i Szwecji o członkostwo w NATO – oświadczyła rzeczniczka Białego Domu Jen Psaki. ●

Relacje Ankary z Waszyngtonem są lodowate, odkąd Erdogan w 2019 r. kupił w Rosji systemy obrony przeciwlotniczej S-400. Sankcje na Turcję nałożył wówczas prezydent Donald Trump

Czy NATO się powiększy?

ia i Szwecja w NATO

Rozmowa z Wojciechem Lorenzem, analitykiem PISM

NATO nie może się samoograniczać. Po Buczy musi się zmienić

MACIEJ CZARNECKI: Agresja Moskwy na Ukrainę mocno odmienia NATO.

WOJCIECH LORENZ: Oczywiście ma i będzie miała bardzo poważne konsekwencje dla strategii Sojuszu. On już od pewnego czasu dostosowywał się do rosnącej agresji ze strony Rosji, ale było to ograniczone albo innymi priorytetami, albo różnicami w percepcji zagrożeń. Choć przecież trendy w polityce rosyjskiej były widoczne co najmniej od wojny z Gruzją w 2008 r.

Sojusz narzucił na siebie samoograniczenia w akcie stanowiącym o stosunkach NATO – Rosja z 1997 r. Istotą wszystkich porozumień podpisywanych od 1975 r. i zasad zawartych w akcie końcowym KBWE [Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie] było uniknięcie wojny na dużą skalę w Europie. W momencie gdy Rosja, mimo prób rozmów ze strony Sojuszu, zdecydowała się na nią, doszło do fundamentalnej zmiany w otoczeniu strategicznym.

Największe otrzeźwienie przyszło chyba w Niemczech, które długo stały się budować bezpieczeństwo wraz z Rosją, a nie przeciwko niej. – Powiedzmy, że w Niemczech wywołało to szok, natomiast czy otrzeźwienie – jeszcze za wcześniej wyrokować. (...) Bardziej fundamentalna sprawa dotyczy Finlandii i Szwecji, które zdecydowały się ubiegać o członkostwo w NATO. Pokazuje to skalę strategicznej pomyłki w kalkulacjach Putina. Finowie, którzy przez dekady polityki balansowania między ZSRR a Zachodem inaczej patrzyli na Moskwę, całkowicie zmienili swoją percepcję zagrożeń i zmusili rząd do radykalnej zmiany polityki prowadzonej od ponad 70 lat. To geostrategiczne trzęsienie ziemi.

A ponieważ Szwedzi zapowiadali od lat, że decyzję podejmą wspólne – nawet jeśli było to trochę pretekstem do unikania dyskusji o członkostwie w NATO – też rozpoczęli drogę ku Sojuszowi, choć ich percepcja nie zmieniła się aż tak radykalnie.

W końcu nie mają ponad 1,3 tys. km granicy z Rosją. – To po pierwsze. Po drugie, mogą liczyć na bufor w postaci Finlandii. Jednak zdają sobie sprawę, że bezpieczeństwo Szwecji i Finlandii są ze sobą bezpośrednio powiązane.

Putin chciał oddalić infrastrukturę i żołnierzy Sojuszu od swoich granic, a osiągnął odwrotny efekt. – Taka jest propaganda. Dotyczy ona zagrożenia ze strony NATO, oczywiście rzekomego, bo jest to „zagrożenie” jedynie w tym sensie, że utrudnia Rosji odbudowę imperium i odzyskanie strefy wpływów, przejęcie kontroli nad Ukrainą, Gruzją i innymi państwami.

Tyle że Putin wpadł w swoją własną pułapkę, bo według niej rozszerzenie Sojuszu o Szwecję i Finlandię i dwukrotne wydłużenie granicy z NATO powinno oznaczać dla Rosji całkowity szok. A tu nagle okazuje się, że aż tak bardzo wstrząsające to nie jest i Rosja jakoś może z tym żyć, obserwując tylko, czy na oba te państwa nie rozszerza się infrastruktura Sojuszu...

Siły armii Szwecji i Finlandii		 Szwecja	 Finlandia
	liczba żołnierzy w służbie czynnej	16 tys.	23 tys.
	liczba rezerwistów	0	900 tys.
	siły powietrzne: samoloty i śmigłowce	204	192
	czołgi	121	200
	artyleria	48	115
	jednostki pływające, w tym okręty podwodne	316	246
	roczne wydatki na obronę	8600 mln dol.	6308 mln dol.
© GAZETA WYBORCZA		ŹRÓDŁO: GLOBALFIREPOWER.COM	

Musimy zapewnić zdolność obrony państw bałtyckich i Polski od pierwszego dnia na wypadek konfliktu. Nie można przecież zakładać wyzwalania spalonej ziemi

To wszystko obnaża rosyjską retorykę, która, niestety, okazała się przekonująca dla części Zachodu i nawet dla samego papieża. A przecież zupełnie nie o to chodzi. Rosja jest państwem rewizjonistycznym, które chce mieć możliwości odbudowania imperium w oparciu o wchłonięcie Ukrainy, własną strefę wpływów, a część państw NATO i UE widzi jako swoją strefę buforową.

Tymczasem NATO wysyła na wschodnią flankę cztery nowe grupy bojowe. Myśli pan, że na dobre zrezygnuje z samoograniczeń w rozmieszczaniu wojsk na swoich wschodnich granicach? – To możliwe. Na czerwcowym szczycie w Madrycie będą próby wynegocjowania nowych sformułowań dotyczących aktu założycielskiego NATO – Rosja z 1997 r., by pokazać, że Sojusz nie czuje się już zobowiązany samoograniczeniami, które wówczas na siebie nałożył.

Co Zachód powinien zakładać po błędnej kalkulacji Putina w sprawie Ukrainy? Czy to, że Putin wyciągnie wnioski i zrozumie, że wschodnia flanką byłaby bronią z pełną mocą? Czy też przeciwnie, cała ta wojna dowodzi permanentnej niezdolności Kremla do trzeźwej oceny sytuacji? – Zgodzimy się chyba, że ta błędna kalkulacja będzie miała negatywne konsekwencje strategiczne dla Rosji. Natomiast to, jak Putin i duża część osób w jego otoczeniu definiuje cele strategiczne i jakie koszty są gotowi ponieść, to odrębna rzecz. Z ich perspektywy nadal może się okazać, że mimo wielu trudności i niepowodzeń, pewne cele będzie można zrealizować w przyszłości. Pamiętajmy, że Rosja przegrywała nie jeden konflikt, a po kilku latach odwracała losy wojny. Tak było zarówno z kampanią Napoleona, jak i atakiem nazistowskich Niemiec w 1941 r.

Stąd słynne powiedzenie, że „Rosja nigdy nie jest ani tak silna, ani tak słaba, jak się wydaje”. – Dokładnie. Zatem dopóki nie będzie całkowitej zmiany rosyjskiej po-

o- ograniczeniami, które wówczas na siebie nałożył.

Można argumentować, że przynosiły one różne korzyści, zwłaszcza jeśli chodzi o możliwość utrzymania politycznej spójności w NATO w czasie różnych percepcji zagrożeń, nawet po agresji na Gruzję czy po aneksji Krymu. Jednak Polska od dawna przekonywała do zmian w podejściu i odstraszaniu. (...)

Co Zachód powinien zakładać po błędnej kalkulacji Putina w sprawie Ukrainy? Czy to, że Putin wyciągnie wnioski i zrozumie, że wschodnia flanką byłaby bronią z pełną mocą? Czy też przeciwnie, cała ta wojna dowodzi permanentnej niezdolności Kremla do trzeźwej oceny sytuacji?

– Zgodzimy się chyba, że ta błędna kalkulacja będzie miała negatywne konsekwencje strategiczne dla Rosji. Natomiast to, jak Putin i duża część osób w jego otoczeniu definiuje cele strategiczne i jakie koszty są gotowi ponieść, to odrębna rzecz. Z ich perspektywy nadal może się okazać, że mimo wielu trudności i niepowodzeń, pewne cele będzie można zrealizować w przyszłości. Pamiętajmy, że Rosja przegrywała nie jeden konflikt, a po kilku latach odwracała losy wojny. Tak było zarówno z kampanią Napoleona, jak i atakiem nazistowskich Niemiec w 1941 r.

Stąd słynne powiedzenie, że „Rosja nigdy nie jest ani tak silna, ani tak słaba, jak się wydaje”.

– Dokładnie. Zatem dopóki nie będzie całkowitej zmiany rosyjskiej po-

lityki wobec sąsiedztwa i Zachodu, to trudno oczekiwać, by doszło do jakiejś zmiany w definiowaniu celów strategicznych i sposobu ich osiągania. Niezależnie od tego, jakim porozumieniem zakończy się wojna w Ukrainie, trudno się spodziewać, że będzie ono trwałe. Na razie myśleniem życzeniowym jest to, że w Rosji dojdzie do zmiany reżimu. Raczej trzeba zakładać, że w przewidywalnej przyszłości jej cele się nie zmieniają. A to oznacza, że będziemy żyć w permanentnym zagrożeniu z jej strony.

Strategia NATO musi to uwzględnić. To będzie dokument polityczny. Może nie być aż tak wyrazisty jak niektórzy oczekują, ale spodziewam się, że będzie bardziej wyrazisty niż poprzednie, jeśli chodzi o nazwanie Rosji zagrożeniem dla bezpieczeństwa Europy i przywrócenie znaczenia kolektywnej obronie.

Patrząc na sposób prowadzenia wojny przez Rosję, na działania, które noszą znamiona ludobójstwa, po Buczy strategia oparta na możliwości wyzwalania utraconego terytorium jest zupełnie niewiarygodna. Nie będziemy przecież wyzwalać spalonej ziemi, gdzie wymordowano cywili. Musimy zapewnić zdolność do obrony terytorium państw bałtyckich i Polski od pierwszego dnia konfliktu. To będzie rodziło konieczność utrzymywania znacznie większych sił Sojuszu na wschodniej flance. Dlatego lansowana zaczyna być koncepcja nie wzmocnionej, wysuniętej obecności, tylko wysuniętej obrony (forward defence).

A co z samą Ukrainą, która stopniowo przechodzi na uzbrojenie NATO? Wyobraża pan sobie, że formalnie jest poza Sojuszem, ale faktycznie bardzo blisko niego?

– To na pewno wyzwanie w momencie, w którym jest jasne, że system bezpieczeństwa oparty na fundamentalnej zasadzie, że „budujemy bezpieczeństwo z Rosją, nie przeciwko Rosji”, a więc na zasadzie, że wszyscy przestrzegają norm i porozumień, po prostu runął. Jak go na nowo zbudować i jakie jest miejsce w nim Ukrainy? Przecież w Sojuszu – takie są niestety polityczne realia – jej nie ma i w przewidywalnej przyszłości bym się jej nie spodziewał.

Ogromne problemy będą też z rozszerzeniem Unii Europejskiej. Musimy myśleć realistycznie. Rozszerzenie UE nie odbywało się w oderwaniu od szerszych kalkulacji strategicznych. To powiązane ze sobą organizacje. Częściowo przyjmowanie nowych państw wiązało się jednak z udzielaniem gwarancji bezpieczeństwa.

Wciąż nie widzę determinacji w wielu państwach, by przyjąć Ukrainę do zachodnich struktur, przynajmniej nie w ciągu najbliższych lat. ●

wyborcza.pl

• Cały wywiad na Wyborcza.pl

Koniec obrony Azowstalu

Po 82 dniach zacieklego oporu obrońcy ostatniego przyczółka ukraińskiego oporu w Mariupolu opuszczają Azowstal. – Ukraina potrzebuje swoich ukraińskich bohaterów żywych – powiedział prezydent Zelenski.

Marta Urzędowska

„To koniec misji bojowej obrońców Azowstalu. Wykonali swoje zadanie – brzmi oświadczenie generalnego dowództwa ukraińskiej armii. – W tej chwili głównym celem pozostaje ratowanie ich życia”.

Tym samym potwierdzają się doniesienia, że Azowstal, który w ciągu 82 dni walk stał się symbolem wyjątkowo zacieklego ukraińskiego oporu, padł, a Rosjanie zyskali upragnione połączenie między Krymem a terenami, które kontrolują dziś na wschodzie Ukrainy.

Jednak – co podkreślają komentatorzy – obrońcy z Azowstalu, atakowani przez Rosjan wyjątkowo zaciekle, wytrwali na posterunku wyjątkowo długo. O kilka tygodni dłużej, niż zakładała większość zachodnich speców od wojny. Z oświadczenia ukraińskiego dowództwa wynika też, że – utrzymując zakłady przez blisko trzy miesiące – obrońcy Azowstalu zmienili układ sił na froncie, utrudniając Rosji prowadzenie ofensywy i powstrzymując rosyjskie siły przed szybkim przejściem położonego na południu Zaporozża.

„Nie było planu B”

Jeszcze w poniedziałek wieczorem nic nie wydawało się przesądzone. Wiadomo było jedynie, że z zakładów wyjechało kilkanaście autobusów z żołnierzami, co wywołało spekulacje, że albo rozpoczęła się ewakuacja rannych obrońców, albo żołnierze złożyli broń, poddając Azowstal Rosjanom.

Rosyjskie ministerstwo obrony potwierdza, że wydało zgodę na ewakuację rannych i stworzyło „korytarz humanitarny”, by można było ich wywieźć. Także wiceminister obrony Ukrainy Hanna Malar potwierdziła, że 53 najciężej rannych żołnierzy trafiło do szpitala w kontrolowanym przez Rosjan



• **Upadek Azowstalu to też wielki cios wizerunkowy – dla Ukraińców zakłady stały się ważnym symbolem skutecznego oporu** FOT. ALEXEI ALEXANDROV / AP / AP

Nowoazowsku, a 211 kolejnych zostało przewiezionych do Oleniwiki w obwodzie donieckim, kontrolowanej przez wspieranych z Moskwy bojowników.

Także sami obrońcy z Azowstalu przyznają, że ich misja dobiegła końca. W poniedziałek w mediach społecznościowych pojawiła się wypowiedź Denysa Prokopenki, jednego z dowódców broniącego się w zakładach pułku Azow. – Najważniejsze to zdać sobie sprawę z zagrożenia i z tego, czy istnieje jakiś plan B. Czy jesteśmy w pełni gotowi zrealizować plan, który pozwoli nam wypełnić powierzone nam zadanie, a jednocześnie chronić życie i zdrowie żołnierzy? To najwyższy poziom dowodzenia. Szczególnie jeśli ta decyzja zostaje zatwierdzona przez najwyższe dowództwo – tłumaczył w nagraniu wideo.

Miasto ruina

Choć nadal nie jest jasne, czy z bunkrów i tuneli wybudowanych pod zakładami na wypadek wojny nuklearnej na pewno wyjechali wszyscy obrońcy (Ośrodek Studiów Wschodnich szacuje, że w podziemiach może być ich nawet ok. 600), Wołodymyr Zelenski potwierdził w nocy z poniedziałku na wtorek, że „ma nadzieję na uratowanie życia ukraińskich chłopców”.

W ostatnich tygodniach ze schronów pod zakładami dzięki pomocy ONZ i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ewakuowano ok. 100 cywilów

Z kolei Oleksandr Danyluk, były ukraiński minister finansów i ekspert od bezpieczeństwa narodowego, który obecnie jest oficerem ukraińskiej armii, przekonuje, że z zakładów nie wyjechali jeszcze wszyscy żołnierze. W rozmowie z BBC twierdzi, że „wielu ich tam pozostało”.

– To, że udało się wywieźć rannych, to ulga, ale to nie koniec – skwitował. I dodał, że dla Rosji przejęcie pełnej kontroli nad Mariupolem, a więc także Azowstałem, byłoby symbolicznym zwycięstwem. – Jednak to symboliczne zwycięstwo będzie ich kosztować wielu żołnierzy – stwierdził.

Jeśli – jak wskazuje większość komentarzy – Danyluk się myli, a wydarzenia z poniedziałku i wtorku to jednak ostateczny koniec obrony Azowstalu, oznacza to finał najdłuższej i najbardziej dramatycznej bitwy całej wojny rozpoczętej inwazją Rosji na Ukrainę.

Sam upadek Mariupola to też jedna z najbardziej dotkliwych porażek ukraińskiej armii – miasto jest zrujnowane, a liczba cywilnych ofiar według strony ukraińskiej może wynieść nawet dziesiątki tysięcy. Zdjęcia satelitarne wyraźnie pokazują co najmniej trzy zbiorowe groby wykopane na przedmieściach.

Koniec najdłuższej bitwy tej wojny?

Upadek Azowstalu to też wielki cios wizerunkowy – dla Ukraińców zakłady stały się ważnym symbolem skutecznego oporu, choć w ostatnich dniach mnożyły się opowieści o dramatycznej sytuacji tkwiących w schronach i nieustannie bombardowanych obrońców.

Kilka dni temu sam pułk Azow zamieścił w mediach społecznościowych zdjęcia rannych, okaleczonych, wykoniczonych żołnierzy. „Wzywamy ONZ i Czerwony Krzyż, by wykazały się humanitaryzmem. By uratowały rannych, którzy nie mogą już walczyć” – napisali w dołączonym do zdjęć apelu.

Także żony i matki obrońców apelowały do świata o ratunek dla ich bliskich, którym brakowało wody, jedzenia i pomocy medycznej. Opowiadały o fatalnych warunkach, w jakich żyją uwięzieni żołnierze, i nieustającym bombardowaniu, jakiemu są poddawani.

W ostatnich tygodniach ze schronów pod zakładami dzięki pomocy ONZ i Międzynarodowego Czerwonego Krzyża ewakuowano ok. 100 cywilów.

Rosyjskie władze do tej pory zdecydowanie odmawiały zgody na wywiezienie rannych żołnierzy, ale Kijów liczy, że dojdzie do wymiany obrońców Azowstalu na rosyjskich jeńców. We wtorek rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow potwierdził, że żołnierze, którzy złożyli broń, zostaną przez Rosjan potraktowani „zgodnie z międzynarodowymi standardami”, co gwarantuje osobiście prezydent Władimir Putin.

Ukraińska wicepremier Iryna Wereszczuk zapowiedziała, że „kiedy ustabilizuje się stan rannych żołnierzy, zostaną wymienieni na rosyjskich jeńców”.

– Jeśli Bóg pozwoli, wszystko będzie dobrze – skwitowała. ●

Biedniejszym krajom kończy się benzyna

W Afryce i Azji do stacji benzynowych ustawiają się długie kolejki, kłopoty mają linie lotnicze. Winna jest nie tylko wysoka cena ropy naftowej.

Nowy premier Sri Lanki ogłosił we wtorek, że w kraju zostało benzyny na jeden dzień. Ranil Wickremesinghe powiedział, że pilnie potrzeba 75 mln dol., aby w ciągu najbliższych dni zapłacić za import niezbędny do funkcjonowania kraju.

Jest to część szerszego kryzysu, z jakim boryka się Sri Lanka. Gospodarka wyspy mocno ucierpiała w wyniku pandemii, rosnących cen surowców i populistycznych obniżek podatków. Brakuje walut wymienialnych, co w połączeniu z gwałtownie rosnącą inflacją doprowadziło w ostatnich tygodniach do poważnego niedoboru leków, paliwa i innych niezbędnych produktów. Oraz do potężnych protestów społecznych.

Wiele biedniejszych krajów ma ten sam problem: żalosny stan finansów państwa przekłada się na niezdolność do zakupów produktów niezbędnych w rolnictwie, przemyśle i usługach, co powoduje dalszą zapaść gospodarki. Paliwo jest jej krwią. Jego brak wstrzymuje handel i funkcjonowanie firm, uderza w turystykę. Szpitale nie mogą się zaopatrywać na czas w leki, karetki są unieruchomione, szwankuje transport publiczny.

Kierowcy w stolicy Laosu, Wientanie, godzinami stoją w kolejkach na stacjach benzynowych. Jak się doczekają, mogą kupić paliwo za równowartość 90 zł.

Rezerwy walutowe kraju są na wyczerpaniu, a Laos ma do spłaty 13 mld dol. długu zaciągniętego w znacznej części na finansowanie dużych projektów infrastrukturalnych. Podobny problem ma 30 razy większy Pakistan, gdzie również

rezerwy walutowe i paliwowe są na granicy wyczerpania.

Laotańscy importerzy twierdzą, że obecnie są w stanie sprowadzić tylko około 20 mln litrów paliwa w miesiącu, podczas gdy kraj potrzebuje 120 mln. Rząd wezwał społeczeństwo do ograniczenia zużycia i obniżył akcyzę, co rzecz jasna nie przelożyło się na wzrost podaży.

Rządy, które próbują odejść od takiej polityki, muszą się liczyć z protestami i często wycofują się pod presją buntu ulicy, a w krajach z funkcjonującą demokracją także przed ryzykiem przegranych wybo-

Niemal cała Afryka przechodzi najgorszy kryzys paliwowy od 40 lat

rów. W rezultacie paliwo jest tanie, ale go nie ma.

W Kenii rząd dotuje benzynę, lecz robi to tak nieudolnie, że pogłębia w ten sposób niedobory paliwa.

Niemal cała Afryka przechodzi najgorszy kryzys paliwowy od 40 lat. W Kamerunie brak oleju napędowego unieruchomił tysiące ciężarówek. Nawet w Nigerii – a jest to największy producent ropy na kontynencie – do stacji benzynowych ustawiają się długie kolejki.

Senegal ma tak mało paliwa do silników odrzutowych, że lot Air France z Dakaru do Paryża musiał przystanąć na tankowanie na Wyspach Kanaryjskich. Z tego samego powodu linie lotnicze skasowały niektóre loty do południowoafrykańskiego Johannesburga.

Niedobory nie wynikają tylko z wyższych cen, które sprawiły, że w wielu częściach świata paliwo stało się nieosiągalne dla biedniej-

szych nabywców. Jest duży problem z podażą, bo wojna w Ukrainie zablokowała dostawy rosyjskiej ropy i ograniczyła możliwości transportu.

Ponadto wskutek spowolnienia światowego obiegu gospodarczego wywołanego pandemią COVID-19 po raz pierwszy od 30 lat spadły moce rafineryjne.

Niestabilność cen surowca powoduje, że handlowcy muszą włożyć więcej kapitału w zabezpieczenie cen. W małych krajach importerzy są nieduzi i mają napięte bilanse. Więc aby zaoszczędzić kapitał, po prostu ograniczają zakupy paliw.

Wkrótce sytuacja może się jeszcze pogorszyć. Aby dostosować się do reżimu sankcyjnego UE i USA, najwięksi handlarze wycofują się z zakupów rosyjskiej ropy. A eksport z europejskich rafinerii będzie się zmniejszał. ●

Robert Stefanicki

Trzy bloki powalczą o parlament

Wybory prezydenckie dogłębnie zmieniły francuską scenę polityczną. Zamiast tradycyjnego podziału na prawicę i lewicę o większość w parlamencie walczą obecnie trzy bloki: centrowa partia prezydencka, cudem zjednoczony populistyczny blok lewicowy oraz skrajna prawica Marine Le Pen.

Marta Kiełczewska-Konopka

PARYŻ

Lewica, po raz pierwszy od 25 lat, rusza zjednoczona do wyborów parlamentarnych (12 i 19 czerwca). To zasługa radykała Jeana-Luca Mélenchona, który zyskał w wyborach prezydenckich głosy 7,7 mln Francuzów. Ten 70-letni polityk natychmiast po porażce rzucił hasło powszechnej mobilizacji lewicy pod swoim przywództwem. Cel? Zdobyć większość w parlamencie.

– Stał się niekwestionowanym liderem, zwłaszcza wobec bardzo słabych wyników swoich konkurentów: socjalistki Anne Hidalgo, która uzyskała tylko 1,7 proc., komunisty Fabiena Roussela (2,3 proc.) i ekologa Yannicka Jadota (4,6 proc.) – potwierdza Pascal Perrineau, profesor politologii na Sciences Po. – Wyjątkowo zręczną strategią komunikacji wywindował się na głównego opo-nenta Emmanuela Macrona – i na kandydata na przyszłego premiera Francji.

Tak narodziła się Nowa Popularna Unia Ekologiczna i Społeczna (NUPES) z bazą programową jego sztandarowych propozycji: emerytura w wieku 60 lat, płaca minimalna podwyższona do 1,4 tys. euro, blokada cen artykułów pierwszej potrzeby, a także ekologia, w tym zielona zasada, czyli zakaz pobierania z natury więcej, niż może się w niej odrodzić.

– Logika zjednoczenia odpowiada potrzebom elektoratu lewicowego, rozczarowanego wewnętrznymi walkami i kolejnymi porażkami – analizuje Brice Teinturier, dyrektor instytutu Ipsos. – Ale ta koalicja zbudowana jest na wciąż głębokich różnicach ideologicznych, które przeszkodziły lewicy w osiągnięciu jednności przed wyborami prezydenckimi – przestrzega.

Proeuropejscy wyborcy mogą się w tym nie odnaleźć. Tym bardziej że Mélenchon otwarcie zapowiada: – W przypadku różnic w kwestiach gospodarczych i budżetowych z traktatami europejskimi będziemy realizować nasz program. Nie postulujemy wyjścia Francji z Europy czy ze strefy euro, ale zasadę nieposłuszeństwa.

Kres socjalistów i demokracji

– Antyliberalny i antyeuropejski program Mélenchona w zamian za kilka okręgów wyborczych: 100 dla ekologów, 70 dla socjalistów, 50 dla

komunistów. A dla Francji Niepokornej Mélenchona – 350 – podsumowuje eseistka dziennika „Le Monde” Françoise Fressoz.

– Moją pierwszą reakcją była łojalność wobec partii, zaufanie jej. Ale umowę zjednoczeniową zawarło w pośpiechu, bez konsultacji z bazą, co mnie razi. Wynegocjowany układ nie odzwierciedla zaś siły socjalistów w terenie – uważa 58-letni Michel Lemaire z regionu Dordogne, którym socjaliści rządzą nieprzerwanie od 28 lat.

W efekcie rośnie niezadowolone, przybywa kandydatur dysydenckich.

Zdaniem byłego prezydenta François Hollande’a sojusz z Francją Niepokorną podważa wszystkie wartości wyznawane przez Partię Socjalistyczną od dziesięcioleci i oznacza jej kres.

– NUPES to zanegowanie wartości partii ekologicznej i poświęcenie zasady demokracji na rzecz ciemnych pertraktacji wyborczych – oburza się europoseł Daniel Cohn-Bendit, dla którego wejście do koalicji to de facto poparcie Putina. Mélenchon znany jest bowiem z prorosyjskich sympatii.

Według sondażu Elabe 84 proc. sympatyków lewicy cieszy się z powstania koalicji NUPES (jeśli chodzi o ogół Francuzów, zadowolonych jest 53 proc.). Zdaniem 63 proc. z nich partię lewicy więcej łączy, niż dzieli.

Kandydować czy nie? Oto jest pytanie

Sam Mélenchon, poseł z Marsylii, 12 maja oświadczył, że w wyborach nie startuje. – Dzięki temu nie jawi się jako aparatchyk walczący zawzięcie o swój stółek na poziomie lokalnym. Nie miesza się z tłumem, tylko prowadzi batalię z prezydentem Macronem na poziomie krajowym – uzasadnia decyzję jeden z jego bliskich współpracowników.

Odwrotną strategię przyjął skrajnie prawicowy Éric Zemmour, którego rasistowski program w wyborach prezydenckich poparło 7 proc. wyborców. Zdecydował się kandydować jako „spadochroniarz” w jednym z okręgów nad Morzem Śródziemnym, obejmującym m.in. Saint-Tropez, gdzie osiągnął najlepszy wynik.

Zemmour kilkakrotnie apelował do swojej rywalki Marine Le Pen o sojusz ich „patriotycznych” ugrupowań, by wspólnie zdobyć jak



największą liczbę głosów. Wobec jej kategorycznej odmowy jego młoda partia Rekonkwista! – z nikłą szansą na zwycięstwo w jednomandatowych okręgach wyborczych – do wyborów idzie sama.

– Uwierzylimy w Zemmoura, dostaliśmy po głbie, teraz się budzimy – opisuje Stéphane Durbec z regionu Alpy-Prowansja rozczarowanie wielu działaczy w terenie. Skarżą się oni teraz na pogardę biura centralnego w Paryżu, które wszystko narzuca im odgórnie bez konsultacji.

Szefowa Zjednoczenia Narodowego Marine Le Pen startuje z kolei w swojej twierdzy Hénin-Beaumont w regionie Pas-de-Calais, gdzie może liczyć na masowe poparcie.

Po porażce wyborczej na dwa tygodnie zniknęła ze sceny politycznej. – Logika instytucji naszej Republiki wymaga większości prezydenckiej w parlamencie. Każdy, kto twierdzi co innego, bajdurzy – skwitowała 10 maja w dzienniku telewizyjnym TF1 nierealne jej zdaniem ambicje Mélenchona, niejako rezygnując z walki o przełożenie uzyskanego w wyborach prezydenckich własnego poparcia (13,2 mln wyborców) na miejsce w parlamencie.

Szczytem jej ambicji wydaje się uzyskanie niezbędnego minimum, by móc ukonstytuować w nim grupę poselską – 15 miejsc w parlamencie (obecnie ma ośmiu deputowanych). Kampania jej partii koncentruje się głównie na północy kraju, gdzie Zjednoczenie Narodowe jest solidnie zakorzenione.

– Marine Le Pen jest silniejsza niż jej milczenie – ostrzega były prawicowy minister pracy Éric Woerth, podkreślając, że choć to Mélenchon zajmuje teraz głównie przestrzeń medialną, nie wolno lekceważyć dziesięcioleci podkopywania demokracji przez skrajną prawicę.

Tradycyjna prawica legła w gruzach

Woerth to jeden z licznych polityków, który przeszedł z prawicowej partii Republikanie do obozu rządzącego. Partii tej grozi utrata nie tylko kadry, ale także elektoratu.

– Mélenchon to czerwona placha na prawicowych wyborców. Chcąc skutecznie postawić mu tamę, ze strachu przerzucą swój głos na partię prezydencką – przewiduje poseł Éric Pauget.

Czy partii uda się odrodzić po sromotnej klęsce ich kandydatki

▲ Jean-Luc Mélenchon po porażce w wyborach prezydenckich rzucił hasło powszechnej mobilizacji lewicy pod swoim przywództwem, by zdobyć większość w parlamencie

FOT. MICHEL SPINGLER / AP

Obserwujemy powtórkę z kampanii prezydenckiej: hałaśliwie paradujący Mélenchon, wyciszona, acz skuteczna kampania Marine Le Pen i sprint Emmanuela Macrona na ostatniej prostej

SACHA HOULIÉ

były socjalista, który zasilł partię prezydencką

Valérie Pécresse (4,78 proc. głosów)? I pod czyją egidą tego dokona? Po zapowiedzi jej obecnego szefa Christiana Jacoba o odejściu ze stanowiska tuż po wyborach parlamentarnych w szeregach trwa zażarta walka o władzę.

Tymczasem, nie osiągnąwszy 5-proc. progu w wyborach prezydenckich, Republikanie nie mogą liczyć na zwrot ze skarbu państwa połowy 15 mln euro wydanych na kampanię wyborczą swojej kandydatki. Ich sytuacja finansowa wydaje się jednak na tyle dobra, że wzięli na siebie spłatę 1,2 mln z 5 mln euro zaciągniętego na poczet kampanii prywatnego długu Pécresse.

W odpowiedzi na apel o datki na jej konto wpłynęło na razie 2,5 mln euro od członków partii. – Mijemy nadzieję, że nie będzie musiała sprzedawać swojego wartego milion euro domu w La Baule, na co niektórzy perfidnie liczyli – zwierza się anonimowo jeden z jej sojuszników.

Czy Macron zmieni metodę rządzenia?

Starając się przyciągnąć prawicowych i lewicowych polityków zdegrustowanych radykalizacją matczynych formacji partia rządząca Republika w Marszu (LREM) 5 maja zmieniła nazwę na Renesans.

– To wyraz zmiany natury powstałego sześć lat temu ruchu po-

litycznego w otwartą dla wszystkich partię prezydencką. Chcemy podkreślić, że wybieramy oświecenie w miejsce zagrażającego demokracji obskurantyzmu – wyjaśnił jej szef Stanislas Guerini.

Według politologa Christophe’a Sente’a tą nazwą i wdrażaną przez siebie polityką Macron chce nadać Francji nową dynamikę. – To, co się odradza, doznaje odnowy moralnej bądź intelektualnej – analizuje.

– Po wygranych wyborach Macron obiecał, że będzie „nowym prezydentem nowego mandatu” wdrażającym w życie bardziej horyzontalną i bardziej konsensualną metodę rządzenia. Tymczasem nadal optuje za centralizacją wszystkich decyzji, także tych dotyczących nominacji – denuncjuje Patrick Kanner, szef socjalistów w Senacie.

Rzeczywiście: w wyniku pięciodniowych negocjacji okręgi wyborcze zostały bez konsultacji z działaczami w terenie odgórnie rozdysponowane przez pięciu szefów partii (Renesans, MoDem i Horizons) tworzących koalicję rządzącą.

Macron wygrywa, nikt się nie cieszy

– Obserwujemy powtórkę z kampanii prezydenckiej: hałaśliwie paradujący Mélenchon, wyciszona, acz skuteczna kampania Marine Le Pen i sprint Emmanuela Macrona na ostatniej prostej – sądzi Sacha Houlié, były socjalista, który zasilł partię prezydencką.

Według najnowszego sondażu Harris Interactive partia prezydencka uzyska absolutną większość w parlamencie z 300-350 posłami na 577. Lewica może liczyć na 105-168 miejsc, Zjednoczenie Narodowe – na 52-80, a Republika nie – na 30-48.

Na razie tylko jeden z sondaży (Ifop-Fiducial) wykazał jednopartową przewagę koalicji NUPES nad partią prezydencką.

Nieco ponad jedna czwarta Francuzów uważa, że Mélenchon osiągnie swój cel i zostanie premierem. Natomiast blisko połowa jest przekonana, że Macronowi znów uda się zdobyć większość w parlamencie. Jednak jak wykazał sondaż OpinionWay, tylko jedna trzecia Francuzów tego chce, a według deklaracji aż 61 proc. wcale sobie tego nie życzy.

Potwierdza to mały entuzjazm społeczny, jaki wzbudziła jego reelekcja. ●

Nieruchomości BZ WBK i Morawieckich do CBA

Skierujemy wniosek do CBA i będziemy konsekwentnie pytać przy każdej okazji pana premiera o te historie. Także po to, by wobec braku działań służb opinia publiczna nie zapominała, żeby nie udało się sprawy zamieść pod dywan, żeby nie udało się tego władzy przemilczeć – mówi wrocławska posłanka lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk.

Marcin Rybak

„Wyborcza” ujawniła, że biznesmen, który wyłożył prawie 15 mln zł na odkupienie działki od żony premiera, wraz z grupą przyjaciół i wspólników, w tym znajomą Iwoną Morawiecką ze studiów, od lat przejmują nieruchomości po BZ WBK. To okazało gmachy w różnych miastach Polski. Zaczęli w czasach, gdy prezesem banku był Mateusz Morawiecki.

Po naszej publikacji politycy lewicy zapowiedzieli wniosek o zbadanie sprawy przez Centralne Biuro Antykorupcyjne.

ROZMOWA Z
AGNIESZKĄ DZIEMIANOWICZ-BĄK

MARCIN RYBAK: Od dawna opisujemy w „Wyborczej” historię działki Morawieckich na wrocławskim Oporowie. Teraz doszły nowe informacje o przejmowaniu budynków po Banku Zachodnim WBK przez grupę biznesmenów. Im więcej ujawnianych faktów, tym więcej pytań.

AGNIESZKA DZIEMIANOWICZ-BĄK: Rzeczywiście, jako dziennikarze wykonaliście swoją śledczą robotę. Ale ta ogromna i cenna praca nie może zastąpić śledztwa powołanych do tego organów.

Dlatego – po lekturze tekstu „Gazety Wyborczej” – zdecydowaliśmy się na przeanalizowanie tych informacji i przygotowanie wniosku do Centralnego Biura Antykorupcyjnego. To jest organ, który powinien przyrzec się tej sprawie. Doszło tutaj do szeregu bardzo ciekawych i dziwnych zbiegów oko-

liczności, więc co najmniej powinna być przeprowadzona analiza, czy nie mamy do czynienia ze złamaniem prawa.

Tym bardziej, że chodzi przecież nie o byle jaką osobę, tylko o premiera. Osobę na ważnym stanowisku. Opinia publiczna ma prawo oczekiwać od Mateusza Morawieckiego szczególnej transparentności. A ta pozostawia w przypadku premiera wiele do życzenia. Warto przypomnieć choćby sprawę przepisywania majątku na żonę.

Liczy pani, że CBA pod rządami PiS cokolwiek w tej sprawie wyjaśni?

– Mam głębokie przekonanie, że tak powinno się zdarzyć. Wyjaśnianie takich spraw to obowiązek tej służby. Ewentualnie jakiejś innej, do której CBA przekierowałoby sprawę, gdyby uznało, że rzecz nie leży w kompetencji Biura.

Doświadczenie uczy, że pod rządami obecnej władzy jej przedstawiciele są otoczeni ochronnym parasolem. Ale to nie zwalnia nas jako obywateli, jako polityków, jako polityków opozycji od obowiązku sygnalizowania i domagania się rzetelnego śledztwa.

A czy do niego dojdzie pod rządami obecnej władzy? Nie sądzę. Ale żadna władza nie trwa wiecznie. Zgłaszamy sprawę do CBA też dlatego, żeby tej dobrej roboty, wykonanej przez niezależne media, nie zostawić samej sobie. Są pewne granice – także prawne – funkcjonowania dziennikarzy. Przychodzi taki moment, kiedy to my musimy przejąć dalsze monitorowanie sprawy.

Sam wniosek do CBA to nie wszystko, będziemy konsekwentnie pytać przy każdej okazji, jak to do tej pory robiliśmy, pana premie-



• Iwona i Mateusz Morawieccy FOT. ADAM STĘPIEŃ / AGENCJA WYBORCZA.PL

ra o te kwestie. Także po to, by opinia publiczna nie zapominała, żeby nie udało się sprawy zamieść pod dywan. Żeby coraz trudniej było władzy milczeć. A kiedy nie milczy, to pokazuje swoją niewiarygodność.

Widać ją już dziś w przekazie rządu. To jest to, na co zwróciliście zresztą uwagę w jednym z komentarzy. Raz służby informacyjne rządu informują, że nic nie wiedzą o sprawie, że ich to nie interesuje. Innym razem zaprzeczają

faktom ujawnionym przez dziennikarzy. To zupełnie nie pasuje do przekazu, z którym PiS szedł po władzę – rozliczenia się z układem i pełnej transparentności życia publicznego.

Jest jeszcze jedna kwestia do wyjaśnienia. Pani Morawiecka swój grunt na Oporowie sprzedała po ok. 100 zł za metr kwadratowy. Tymczasem – jak sprawdziliśmy – ceny sprzedaży sąsiednich nieruchomości są kilka razy wyższe. W podobnych sytuacjach – gdy cena transakcji odbiega od cen na rynku – fiskus wszczyna kontrolę. Bo od owej ceny zależy wysokość podatku od czynności cywilno-prawnych. Warto zwrócić uwagę, że przez ostatni czas ministrem finansów był sam pan premier, mąż jednej ze stron transakcji.

– To są kolejne pytania i wątpliwości. Od wielu lat mamy do czynienia z telenowelą. Co chwilę wychodzą na jaw kolejne informacje i pojawiają się nowe pytania. Naszym zdaniem przede wszystkim sprawę powinno zbadać CBA. Trzeba sobie bowiem odpowiedzieć na pytanie, czy to, co ujawniły media, to jedynie przykład wątpliwego etycznie braku transparentności, czy po prostu korupcja? ●



*Doświadczenie uczy,
że pod rządami obecnej władzy,
jej przedstawiciele są otoczeni
ochronnym parasolem*

AGNIESZKA DZIEMIANOWICZ-BĄK

Zybertowicz tłumaczy się ze słów o agentach

Prezydencki doradca prof. Andrzej Zybertowicz składał wczoraj wyjaśnienia w sprawie swojej wypowiedzi z 2019 r. Za sugestię, że przy Okrągłym Stole komuniści dogadali się z agentami, pozwało go 36 opozycjonistów – uczestników obrad.

– Jestem gotowy przeprosić za swoje słowa, gdyby mnie to nie narażało na autoupokorzenia. Żądania pozwanych przypominają stalinowskie procesy z lat trzydziestych – mówił prof. Zybertowicz.

Chodzi o wypowiedź, która padła w debacie 5 lutego 2019 r. zorganizowanej z młodzieżą w Pałacu Prezydenckim z okazji 30-lecia obrad Okrągłego Stolu. Doradca prezydenta podsumował debatę tak: „Wtedy nie uświadamialiśmy sobie tego, w jakiej rzeczywistej kondycji jest władza. Tak jak do dzisiaj wielu obserwatorów i komentatorów Okrągłego Stolu nie uświadamia sobie, jak głęboka prawda była w komen-

tarzu Andrzeja Gwiazdy po rozmowach Okrągłego Stolu, gdy powiedział: »podczas obrad Okrągłego Stolu władza (komunistyczna) podzieliła się władzą z własnymi agentami»”.

Po tym stwierdzeniu 36 opozycjonistek i opozycjonistów, którzy brali udział w obradach Okrągłego Stolu, wystąpiło z pozwem cywilnym o naruszenie dóbr osobistych. Zarzucają też Zybertowiczowi głoszenie historycznej nieprawdy o charakterze obrad.

Jeden z uczestników, zeznający wcześniej sędzią Jerzy Stępień, zaznaczył, że wbrew wypowiedziom Zybertowicza wywody prezydenckiego doradcy nie miały charakteru debaty historycznej, ale były elementem szczucia i postępowania ludzi, którzy w 1989 r. starali się służyć Polsce.

Przedstawiając swoje stanowisko przed sądem, Zybertowicz podkreślił, że nie może się zgodzić z zawartym w przeprosinach określeniem jego słów jako „nikczemne”. Jego wypowiedź – jak przyznał – była

skrótowa, miała jednak uzmysłowić młodym ludziom to, czego nie biorą pod uwagę w swoich analizach. Mianowicie, że władza totalitarna opiera się na sieci tajnych agentów.

Chciał wyjaśnić młodym ludziom, że jest biała i czarna legenda Okrągłego Stolu, a Andrzej Gwiazda – choć nie uczestniczył w obradach – reprezentuje krytyczny sposób myślenia. Dlatego posłużył się cytatem z Gwiazdy – jako radykalnie przedstawiającym to stanowisko. Zybertowicz przyznał, że jego wypowiedź miała charakter nieprzygotowany i spontaniczny. Pytany, dlaczego nie oparł się na badaniach historyków, stwierdził, że nie ma kompleksowych badań na temat Okrągłego Stolu.

Zybertowicz przedstawił też listę 21 uczestników obrad, którzy byli zarejestrowani jako tajni współpracownicy. Podkreślił, że nikogo nie wymienił z nazwiska. I stwierdził, że nikogo nie chciał swoją wypowiedzią obrazić i narażać na zarzut agenturalności – z wyjątkiem Lecha Wałęsy, który

przewodniczył delegacji i który według pozwanego niedemokratycznymi procedurami doprowadził do wyeliminowania z obrad innych nurtów. – Współpracowałem z uczestnikami Okrągłego Stolu, takimi jak Jacek Kuron i Mariusz Kamiński – zaznaczył Zybertowicz.

Sąd chciał wiedzieć: skoro obiektem krytyki Zybertowicza był Lech Wałęsa, dlaczego nie wymienił tylko jego? Zybertowicz odpowiedział, że „nie chciał, aby cała rozmowa skoncentrowała się wokół sprawy agenta Bolka”.

Opozycjoniści domagają się od Andrzeja Zybertowicza przeprosin w prasie i telewizji oraz 10 tys. zł na Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Żona prof. Zybertowicza w piśmie do rzecznika praw obywatelskich (którym w momencie wytoczenia pozwu był Adam Bodnar) wskazywała, że roszczenia mogą doprowadzić do ruiny finansowej jej rodziny.

Sam Zybertowicz w rozmowie z „Wyborczą” twierdził, że już dwukrotnie w TVN 24 i Onet wypowie-

dział przeprosiny wobec osób, które poczuły się urażone, ale te przeprosiny nie zostały przez jego przeciwników w ogóle odnotowane.

Opozycjoniści nie zamierzają ustąpić ze swoich żądań: – Robimy to w imię prawdy historycznej. Na przykład teraz prof. Zybertowicz twierdzi, że Lech Wałęsa wyeliminował Andrzeja Gwiazdę z rozmów Okrągłego Stolu. To nieprawda, bo Gwiazda w ogóle sprzeciwiał się rozmowom – mówi Ludwika Wujec.

Mowy końcowe adwokatów planowane są na wrzesień tego roku.

Zybertowicz to doktor habilitowany i profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz prawnik publiczny. Od 2015 r. jest doradcą społecznym prezydenta Andrzeja Dudy oraz doradcą szefa Biura Bezpieczeństwa Narodowego (BBN). Doradzał też prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu i Jarosławowi Kaczyńskiemu, gdy był premierem w latach 2006-07. ●

Paweł Wroński

Wielki pakt opozycji z samorządowcami



• Warszawa, 2 kwietnia 2022 r. Debaty w Sejmie podczas uroczystości 25. rocznicy uchwalenia Konstytucji. Szymon Hołownia, Władysław Kosiniak-Kamysz, Donald Tusk, Włodzimierz Czarzasty i Robert Biedroń

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Opozycja i samorządy łączą siły. Za tydzień liderzy KO, Polski 2050, Lewicy, PSL oraz samorządowcy z całej Polski podpiszą porozumienie o wzajemnym wspieraniu się wyborach – ustaliła „Wyborcza”.

Justyna Dobrosz-Oracz

Rozmowy o wspólnych listach wyborczych na opozycji idą jak po grudzie. Ale PiS rozważa gmeranie przy ordynacji wyborczej, co może wymusić zmianę optyki. Krokiem w stronę wzmocnienia obozu demokratycznego ma być sojusz wszystkich partii opozycyjnych i przedstawicieli samorządów.

Tusk chce wspólnej listy

Nieoficjalne informacje „Wyborczej” potwierdza szef klubu senatorów KO. „Rzeczywiście za tydzień w Senacie zamierzamy podpisać pakt ze środowiskami samorządowymi po to, aby wspólnie przeciwstawiać się centralistycznym i niszczącym Polskę działaniom PiS” – mówi Marcin Bosacki.

Platforma liczy, że to będzie krok do zjednoczenia opozycji. Spoivo na przyszłość.

Porozumienie zapowiadał Donald Tusk już 4 maja. „Mam wiel-

kie wsparcie w ruchu samorządowym TAK! Dla Polski – to są dziesiątki, jeśli nie setki postaci, od wójtów gmin po prezydentów największych miast. Oni są gotowi zaangażować się i wesprzeć ideę jednej szerokiej listy oraz wesprzeć nas także w wyborach” – podkreślał przewodniczący Platformy.

Negocjacje miały trwać do wakacji. Ale rozmowy przyspieszyły. „To będzie porozumienie o współpracy przed wyborami w sprawach programowych dotyczących samorządów, jak między innymi ochrona zdrowia czy szkolnictwo” – ujawnia jeden z pomysłodawców sojuszu senator klubu KO Zygmunt Frankiewicz, prezes Związku Miast Polskich, a do 2019 prezydent Gliwic.

Nieoficjalnie: 25 maja podpisanie paktu

Pakt ma podpisać także Włodzimierz Czarzasty, choć Lewica już nie ma swoich senatorów. Jej przedstawiciele utworzyli w parlamencie własne

koło PPS. Są orędownikami wspólnych list wyborczych opozycji. „Na samorządach stoi demokracja w Polsce. Dobrze by było, żeby pakt, który podpiszemy, to był pierwszy krok do zjednoczenia” – komentuje poseł PPS Andrzej Rozenek. Przypomnijmy, że nie wszyscy na opozycji „dojrżeli, żeby mówić o wspólnych listach”.

„Boją się Tuska, ale to jest strach irracjonalny. Skoro PiS atakuje go od rana do nocy, to jest wskazówka, że się go najbardziej boją. Im bardziej szczujnia go atakuje, tym bardziej powinniśmy stać po jego stronie” – podkreśla Rozenek. Niezależnie od porozumienia z samorządowcami trwają zakulisowe rozmowy o koalicji partii na wybory.

Według naszych nieoficjalnych informacji w ostatnim czasie doszło do spotkania Donalda Tuska z szefem klubu Lewicy Krzysztofem Gawkowskim. To swoisty przełom. Przez wiele miesięcy liderzy Platformy wykluczali nawet próby budowania wspólnego bloku z ugrupowaniem Czarzastego i Biedronia. A Lewica była sceptyczna wobec wspólnych list. Ten opór jednak osłabł. „Lewica nie wyjdzie przed szereg, ale bliżej wyborów może zadeklarować, że jest gotowa do zjednoczenia” – mówi nam nieoficjalnie jeden z jej polityków. ●

Rewanż za Eurowizję

– Wypowiedź Jakimowicza wpisuje się w nurt anty-ukraińskiej propagandy. Jest to szczególnie oburzające, miało bowiem miejsce w telewizji publicznej, a autorem wypowiedzi jest pracownik TVP szczególnie promowany przez kierownictwo stacji – pisze Juliusz Braun do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Apeluje o podjęcie „właściwych działań”.

Jarosław Jakimowicz to prowadzący TVP Info. Jego kariera prezentera TVP rozkwitła, gdy jesienią 2019 r. w studiu na żywo spotkał Antoniego Macierewicza i rzucił się, by mu dziękować: „Ja mam 50 lat i dziękuję za te 50 lat walki o niepodległość. Dziękuję za kraj, w którym żyję w imieniu moich dzieci, Polaków, tych, którzy rozumieją i inaczej rozumieją. Naprawdę, jestem dumny i zaszczycony”.

Teraz chodzi o niedzielny program „W kontrze”, Jakimowicz komentował w nim wyniki konkursu Eurowizji. Przypomnijmy, że reprezentujący Polskę Krystian Ochman z piosenką „River” zajął 12. miejsce. Zwyciężyła ukraińska grupa Kalush Orchestra. Otrzymała ona maksymalną liczbę punktów zarówno od polskiego jury, jak i od widzów głosujących SMS-owo. Ochman od widzów z Ukra-

iny też dostał maksymalną liczbę punktów, ale od ukraińskiego jury – żadnego.

I właśnie to komentował Jakimowicz w studio TVP: „Jestem ciekaw, czy kontrolerzy ruchu drogowego, tak zwane kanary, oglądali ten konkurs, czy to, że dostaliśmy od Ukrainy zero punktów za nasz występ, a my im daliśmy 12, będą bardziej ich karać czy mniej?”. Nawiązywał do zamieszania z mandatami dla Ukraińców za brak biletów w gdańskiej komunikacji, która zawiesiła niedawno darmowe przejazdy.

„Audycja »W kontrze« prezentowana jest na stronie internetowej TVP jako program publicystyczny, a Jarosław Jakimowicz jest jednym z prowadzących, co nakłada na niego obowiązek szczególnej troski o kształt audycji – pisze w skardze do KRRiT Juliusz Braun, członek Rady Mediów Narodowych, b. szef TVP. – 15 maja J. Jakimowicz podjął temat głosowania ukraińskiego jury podczas festiwalu Eurowizji. Wypowiedź ta wprowadzała w błąd odbiorców co do charakteru głosowania. To nie »Ukraina«, ale niezależne jury składające się z ekspertów nie przyznało żadnych punktów polskiemu wykonawcy, a w głosowaniu ukraińskich widzów polska piosenka uzyskała maksymalną liczbę punktów. To właśnie głosowanie można uznać za wyraz szczególnej sympatii wobec naszego kraju”.

Dalej Braun pisze, że „Jakimowicz decyzję jury potraktował jako wyraz niewdzięczności za pomoc udzielaną Ukraińcom w Polsce, sugerując jednocześnie, iż powinno to mieć wpływ na sposób traktowania uchodźców z Ukrainy w Polsce”. Wylicza, że wypowiedź „rażąco narusza przepisy ustawy o radiofonii i telewizji”, a w szczególności artykuł o tym, że „programy TVP powinny kierować się odpowiedzialnością za słowo i dbać o dobre imię publicznej radiofonii i telewizji”. ●

Agnieszka Kublik

Kariera Jarosława Jakimowicza w TVP rozkwitła, gdy jesienią 2019 r. w studiu na żywo spotkał Antoniego Macierewicza i rzucił się, by mu dziękować

PiS kombinuje z wyborami

Jarosław Kaczyński będzie rozmawiał z Pawłem Kukizem o zmianach w ordynacji wyborczej. Spotkanie jeszcze w tym tygodniu – ustaliła „Wyborcza”.

– Mam wrażenie, że generalnie PiS świerzbią ręce, by coś zmienić. Przychozą różni ludzie z różnymi pomysłami, więcej tam chęci niż wiedzy – podkreśla prof. Jarosław Flis. Jego zdaniem „z punktu widzenia interesów PiS oraz tego, jak partia działa i jakich ma przeciwników, to nie ma lepszego systemu niż obecnie”.

Niedawno w przerwaniu tygodnika „Sieci” wicemarszałek Sej-

mu i szef klubu PiS Ryszard Terlecki przyznał, że PiS myślał o zmianie ordynacji, ale „zabrakło siły”, a podział na 100 okręgów „był jedną z koncepcji”. Mówił też, że prezydent odmawia „dłubania” przy prawie wyborczym. – Więc pewnie pójdziemy do wyborów według dotychczasowych reguł – stwierdził.

Zapytaliśmy w Kancelarii Prezydenta, czy Andrzej Duda nadal nie chce żadnych zmian w prawie wyborczym. – W tej chwili nie ma czego komentować. Nie ma projektu zmian ani nawet jego założeń – usłyszeliśmy od szefa gabinetu prezydenta Pawła Szrota.

Europoseł PiS i szef Republikanów Adam Bielan mówił w po-

niedziałek w Polsat News, że rok 2022 jest ostatnim na wyborcze zmiany: – W przyszłym mamy już wybory i zgodnie z orzeczeniem Trybunału Konstytucyjnego na pół

Europoseł PiS i szef Republikanów Adam Bielan mówił w poniedziałek w Polsat News, że rok 2022 jest ostatnim na wyborcze zmiany

roku przed rozpoczęciem czynności wyborczych zmian w ordynacji już być nie może. Jeśli dojdzie do takiej decyzji, to jesienią tego roku, ale z tego, co wiem, żadne decyzje w tej sprawie nie zapadły.

Wicerczynnik PiS Radosław Fogiel tego samego dnia przyznawał, że „różne pomysły się pojawiają, różne analizy się piszą, ale żadnych decyzji w tej sprawie nie ma”.

Gazeta.pl o możliwych pomysłach informowała tak: „Zmiana – w zamierzeniu PiS – miałaby polegać na zastąpieniu 41 obecnych okręgów 100 mniejszymi. Jednak przymiarki do zmiany sposobu wybierania posłów są na wstępnym etapie sondowania”.

Z kolei autorzy podcastu „Stan po Burzy” w Onet.pl Agnieszka Burzyńska i Andrzej Stankiewicz prognozują podział właśnie na 100 okręgów, które miałyby być utworzone nie w miastach, ale małych miejscowościach, gdzie PiS jest silny.

Taka koncepcja nie zachwyca jednak posłów Kukiza, którzy myślą o ordynacji mieszanej, pół na pół. – Przy 100 okręgach realny próg to około 17 proc., co wyklucza z wyborczego wyścigu wszystkie małe i średnie ugrupowania. Dlatego okręgów musi być więcej, co najmniej 230, wtedy próg wynosi ok. 5 proc. – tłumaczy Sachajko. ●

Agata Kondzińska



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?
Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?
Pisz: listy@wyborcza.pl

Polska szkoła

Władza lubi gotowe szablony skrojone pod swoją ideologię

Joanna Szymula

Autorka jest nauczycielką

Minister Przemysław Czarnek i kontrolujący stan polskiej edukacji kuratorzy nie kryją się z programową indoktrynacją dzieci. To nie jest oczywiście ostentacyjne, po prostu proponuje się nowe akcenty, na przykład konkursy i dni ku czci wybranych zdarzeń i postaci zbiegające się z oficjalną propagandą PiS-u (i hierarchicznego Kościoła).

Na stronach szkół ogłasza się teraz, często zgłaszane przez konkretną diecezję, konkursy religijne dla dzieci i młodzieży poświęcone duchowo-patriotycznym karierom Jana Pawła II czy kardynała Stefana Wyszyńskiego. Kuratorzy przypominają również, że „dzień 14 kwietnia jest świętem państwowym pod nazwą Święto Chrzta Polski”, a jego obchody traktowane są jako „budzenie odpowiedzialności za przyszłość polskiego narodu”. A przy tym nigdy nie pojawił się temat znaczenia źródeł judeochrześcijańskich dla humanistyki europejskiej, polskiej.

Zdarzają się konkursy poświęcone „niezwykłej” prezydenturze Lecha Kaczyńskiego. Oczywiście 1 marca świętuje się w szkołach Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”. 28 kwietnia 2022 r. z inicjatywy małopolskiej kuratorki Barbary Nowak ulicami Krakowa maszerowały klasy mundurowe. Pretekstem było ogłoszenie ustawy o obronie ojczyzny. Zryw patriotyczny, można powiedzieć. Istotnym jego elementem było zorganizowanie na trasie marszu delegacji przed-

szkolaków, uczniów i uczennic.

nic szkół podstawowych mających wymachiwać stosownymi transparentami.

Kiedy w Rosji 9 maja pojawiły się „defiladki” przedszkolaków przebranych za czołgi, statki, wozy pancerne, w pierwszej chwili można było zareagować śmiechem. Biorąc jednak pod uwagę cały kontekst tyranii, taka demonstracja tresury militarnej przyprawia o dreszcz i budzi współczucie dla wykorzystywanych ideowo dzieci.

Gdyby zestawić fakty, to może się okazać, że nie tylko Rosja ma destrukcyjne zasługi w szykanowaniu wolności umysłu i rozwoju.

A więc zadajmy pytanie: czy polska szkoła jest wolna i dyskursywna na miarę współczesności? Czy kuratorzy zachęcali do uroczystości przypominających wstąpienie Polski do Unii Europejskiej? Czy na lekcjach o Zagładzie mówimy prawdę? Czy proponuje się dni tolerancji choćby w postaci „tęczowego piątku” czy dni antyrasizmu, aby już nikt nigdy nie odebrał sobie życia z powodu prześladowań grup mniejszościowych?

W oficjalnej formule MEiN takie dni nie mogą się zdarzyć, to co najwyżej oddolne inicjatywy, coraz bardziej zamaskowane. Ministerstwo Edukacji i władza lubią laurki, gotowe szablony skrojone pod swoją ideologię.

Bardziej widocznymi dowodami obecnego przewartościowania szkoły w kierunku ideologii rządowej jest ograniczanie tematów otwierających szkołę na wyzwania XXI wieku. Obok nas są: wojna w Ukrainie, niehumanitarna białoruska granica, zagrożona planeta i ginące gatunki zwierząt, groźba skrajnego głodu i niedożywienia, szczególnie w krajach Afryki, kumulacja światowych teorii spiskowych przeciw nauce, rozkwit rządów autorytarnych, cofanie świata do samoistnych enklaw narodowych, starzenie społeczeństw. Ale zespoły ministra Czarnka blokują zaściankową oświatą rzetelną wiedzę. Unieszczęśliwiają uczniów i uczennice.

Cale państwo scala się w jakiś twór powiązany nieudolnością, wzajemną niechęcią, coraz bardziej nieprzyjazny społeczeństwu obywatelskiemu.

No więc co trzeba zrobić, żeby do tej zakłamanej, chciwej, nieprzyjemnej i autorytarnej władzy dotarło, że mamy jej dość, że jej nie chcemy? Przypominać, co ważne, i nie ustępować w aktywności, jak teraz, kiedy społeczeństwo wyręczyło państwo w pomocy uciekinierom z Ukrainy. ●

Interwencje

Mieszkańcy Doliny Baryczy nie chcą gigantycznego składowiska śmieci

Chroniony obszar Doliny Baryczy jest zagrożony – alarmują mieszkańcy dolnośląskich wsi. Ma tu powstać zakład recyklingu odpadów z paneli fotowoltaicznych i nie tylko.

Karolina Kozakiewicz

– Wójt gminy Jemielno Anita Sierpowska wszczęła procedury zmierzające do postawienia na działce zakładu zajmującego się odzyskiwaniem surowców z odpadów fotowoltaicznych. Działka znajduje się w Dolinie Baryczy, w pobliżu wsi Cieszyń, jest objęta programem Natura 2000, żyją tam chronione ptaki – zaalarmowała „Wyborczą” mieszkanka Beata Satora.

Wójt zgodnie z procedurą rozwinęła na wiejskich tablicach ogłoszeń obwieszczenie o zamiarze przekształcenia działki w zakład surowców z paneli i innych urządzeń. Ale – jak twierdzą mieszkańcy – pominęła szerokie konsultacje społeczne.

– O planie budowy dowiedzieliśmy przez przypadek. Ludzie nie mają w zwyczaju zatrzymywać się przy tablicy w drodze do pracy. Tak naprawdę zatrzymał się przy niej pies. I tak jedna z mieszkanki dowiedziała się o inwestycji w trakcie spaceru. Od razu poinformowała resztę – opowiada Monika Filipowska.

Zgodnie z raportem środowiskowym na działce mają być zlokalizowane: utylizacja paneli, recykling baterii, recykling sprzętu wielkogabarytowego takiego jak lodówki, telewizory, a do tego liczne wiaty i ciągi technologiczne.

W raporcie są zawarte też dane z kodami odpadów, takimi jak opony samochodowe czy oleje silnikowe.



● **Mieszkańcy boją się, że po utworzeniu składowiska gmina straci walory turystyczne i środowiskowe.** FOT. MATERIAŁY GMINY JEMIELNO

Składowisko śmieci na terenie płuc Dolnego Śląska?

Mieszkańcy nie rozumieją, dlaczego pochodząca z Wielkopolski firma Agromix nie wybrała na swój zakład terenów przemysłowych. Do wsi nie prowadzą nawet drogi dostosowane do ciężkiego sprzętu.

– Ten bałagan ma się mieścić 500 m od wiosek Śleszów i Cieszyń. Wiatr wieje od zachodu, a po wschodniej stronie cztery wioski, uprawy ekologiczne. Mieszkańcy rozpoczęli protesty, złożyli podpisaną petycję, ale dokumenty dotyczące pozwolenia są procedowane dalej – martwi się Satora.

Przed rokiem zakończyła się batalia o likwidację nielegalnego składowiska odpadów niebez-

piecznych w Osłowicach, oddalonej o kilka kilometrów wsi również wchodzącej w skład gminy.

– Wójt zapowiedziała, że nigdy więcej nie będzie żadnych wysypisk ani składowisk – przypomina Filipowska. – Teraz cała wieś walczy. To wzburzenie rośnie i jestem pełna podziwu dla mobilizacji ludzi.

Kobieta jest pewna, że pozwolenie na inwestycję doszczętnie zniszczy gminę.

– To jedna z najpiękniejszych gmin na Dolnym Śląsku. Miejsce, w którym rozwija się turystyka, wolne od miejskiego zgiełku. Na terenie powiatu górowskiego znajdują się podziemne rezerwy wód trzeciorzędowych, jedne z największych zasobów w Polsce. Nasze świeże wody i czyste lasy są zagrożone – podkreśla stanowczo Filipowska.

W sprawie wysypiska skontaktowaliśmy się z gminą. Czekamy na odpowiedzi. ●

● Piszcie: listy@wyborcza.pl

Ochrona niedźwiedzi w Tatrach

Zwierzęta są u siebie, innego miejsca nie mają

W Polsce niedźwiedzie są pod ścisłą ochroną, ale na Słowacji dopuszczony jest ich odstrzał. Wystarczy, że któryś z nich przejdzie przez granicę w Tatrach, z północy na południe, i może stracić życie. Co można zrobić, by niedźwiedzi nie odstrzelivano ani w Tatrzańskim Parku Narodowym, ani w jego słowackim odpowiedniku? – napisał Bartłomiej Kuraś w tekście „Niedźwiedź to nie miś. Dlaczego można go zabić w parku narodowym? Warto to zmienić”. Autor opisywał sytuację, w których niedźwiedzie zabito na Słowacji (zgodnie z prawem), choć wystarczyłoby je przepłoszyć i by żyły.

Komentarze czytelników martynique82

Może na początek warto ograniczyć liczbę turystów w Tatrzańskim Parku Narodowym? Zmniejszyć ilość szlaków, zdemontować elementy infrastruktury turystycznej. Kiedy patrzę na mapę TPN, to jest on cały usiany w ścieżkach dla turystów, wystarczyłaby jedna trzecia tego wszystkiego i jedna piąta obecnego ruchu turystycznego. Pieniądze to nie wszystko;



● **Niedźwiedzica z młodymi** FOT. ADAM WAJRAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

proponuję taką zmianę środka ciężkości – z funkcji turystyczno-edukacyjnej na ochronę przyrody.

birka1

Ludzie powinni wynieść się z gór.

Zwierzęta są u siebie, innego miejsca nie mają.

MarcinFromJasoom

Jedynym sposobem na zachowanie dzikiego stanu zwierząt takich jak niedźwiedzie, ale właściwie to się odnosi do wszystkich zwierząt, są tereny oddzielone od tych, w których mieszka człowiek. Niestety, nie ma innego wyjścia. Inaczej zawsze będzie docho-

dziło do „konfliktów”, czy to uzasadnionych, czy nie. A w Europie o takie duże „nieuczułowione” tereny jest bardzo trudno.

EA51

Zakaz budowy hoteli w parkach, ograniczony wstęp dla ludzi, szacunek dla zwierząt. Przyroda bez pomocy człowieka odrodziła się nawet w Czarnobylu.

kiszony

Wystarczyłoby strzelać do takich niedźwiedzi gumowymi kulami, gdy podchodzą do domostw. Szybko nauczyłyby się unikać ludzi. Przynajmniej by żyły. ●

Poznań obywateli

106

PROJEKTÓW

• zostało zrealizowanych
w ciągu dziesięciu edycji
Poznańskiego Budżetu
Obywatelskiego. Głosowali
w sumie na 268 propozycji.
W 2023 roku PBO wyniesie
25 mln zł

Bydgoszcz. Pomnik Tysiąclecia Państwa Polskiego pod ochroną konserwatora



FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Bydgoski urząd miasta planował wyburzenie istniejącego od 1967 roku pomnika Tysiąclecia Państwa Polskiego. Na skwerze Leszka Białego miał się bowiem znaleźć zbiornik retencyjny. Autorem betonowego trójnogu, który w założeniu miał symbolizować gniazdo orla, jest bydgoski artysta Stanisław Lejkowski, znany projektant mebli. Wieść o planach wyburzenia dzieła Lejkowskiego poruszyła aktywistów i wielbicieli brutalistycznej architektury. Na wniosek społeczników wojewódzki konserwator zabytków postanowił wpisać pomnik do rejestru zabytków. ● **geo**

Riwiera Warszawy nad Bałtykiem

Stolica zmienia Hel

Dla wielu nawet mikroapartament pozostaje tu jedynie marzeniem. Bo kosztuje tyle, ile porządne mieszkanie w dużym mieście.

Michał Tokarczyk

PÓŁWYSEP HELSKI

To miejsce oblegają nie tylko turyści. W ślad za nimi podążają deweloperzy. Nic więc dziwnego, że ceny lokali są najwyższe w Polsce. Małe metraże kosztują tyle, ile porządne mieszkanie lub dom w dużym mieście.

Też, że ceny windują lokalizacja i ładne widoki, najlepiej ilustrują Jastarnia i sąsiadująca z nią Jurata. W tej drugiej miejscowości według danych portalu Nieruchomości-online.pl metr kwadratowy kosztuje średnio 36,8 tys. zł (dla porównania: Hel – 13,6 tys., Warszawa – 11,8 tys., Gdańsk – 10,8 tys. zł). Dla wielu osób własny apartament między Morzem Bałtyckim a Zatoką Gdańską pozostanie marzeniem.

Dwa lata temu najdroższe mieszkanie w Juracie sprzedano w dwupiętrowym budynku przy ul. Mestwina 62, rzut kamieniem od Zatok Puckiej. Metr kwadratowy kosztował tutaj 40 tys. zł. Jednak



• Ceny metra kwadratowego mieszkania na Półwyspie Helskim przebijają nawet 40 tys. zł

FOT. RENATA DĄBROWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Półwysep Helski jest też bardzo modnym miejscem, ukochanym przez miłośników kitesurfingu

rekord należy do sąsiedniego apartamentowca, gdzie 62-metrowy lokal sprzedano za 3,5 mln zł.

Jurata uważana jest za twierdzę warszawiaków. To tutaj powstaje najwięcej luksusowych apartamentowców na Półwyspie Helskim, a ich inwestorami są przede wszystkim deweloperzy z Warszawy. Ich presję mocno odczuwa ul. Międzyrzecze, kultowa promenada łącząca Morze

Bałtyckie z jurackim molo. Wzdłuż 500-metrowego deptaka postawili niedawno dwa apartamentowce: La Mer Residence (ceny – od 20 do 32 tys. zł za m kw.) oraz Jurata Residence (nawet 46 tys. zł za m kw.).

Przy Międzyrzecz trwa budowa dwóch kolejnych obiektów noclegowych. Należą do deweloperów z Warszawy.

PRL burzony bez sentymentów

Helska drożyzna wynika też z małej podaży wolnych gruntów. Tyle że inwestorzy zdają się mieć na to receptę. Jaką? Odsyłają do lamusa zakładowe ośrodki wypoczynkowe z czasów PRL-u. Taką drogą poszedł m.in. trójmiejski deweloper Euro Styl. W 2020 r. kupił dawne wczasowisko Telekomunikacji Polskiej między Jastarnią a Jura-

tą. Atrakcyjnie położony, między sosnami, z własnym wejściem na plażę. Nowy inwestor nie miał sentymentów. Wysłuszony obiekt zburzył, a w jego miejsce buduje zespół pięciu apartamentowców.

Ponad setka lokali o powierzchni od 30 do 108 m kw. rozchodzi się w mgnieniu oka. Trzy czwarte wykupili warszawiacy. Resztę – ludzie z Trójmiasta, Śląska i Mazur. – Mieszkańcy stolicy nie mają morza po sąsiedzku i tyle natury na co dzień, stąd ta naturalna tęsknota. Półwysep Helski jest też bardzo modnym miejscem, ukochanym przez miłośników kitesurfingu, a tych jest dużo wśród warszawiaków – przypuszcza Magdalen Reńska.

Euro Styl nie kryje się z tym, że właściciele apartamentów zarobią, wynajmując je turystom. Do tego są sprzedawane jako lokale usługowe i nabywca może sobie odliczyć 23-procentowy VAT.

Euro Styl objął ceny tajemnicą handlową, ale jeden z lokali zdążył już wypłynąć na rynku wtórnym. 52-metrowy apartament z trzema pokojami i łazienką kosztuje ponad 1,5 mln zł, czyli niemal 30 tys. zł za m kw.

Z kolei ósmy rok z rzędu wysoki plot okala działkę po nieistniejącym już ośrodku wczasowym Neptun w Juracie, gdzie w czasach PRL-u nocowali komunistyczni dygnitarze. Ze swoich okien widzieli jedynie wydmy, plażę i Zatokę Pucką. ●

KRAKÓW

Z piwem nad Wisłę?

Grupa aktywistów domaga się legalizacji spożycia alkoholu na części bulwarów wiślanych w Krakowie. Chodzi o utworzenie strefy legalnego spożywania alkoholu do 18 proc. Stowarzyszenie 1.Kraków widziałoby ją w części bulwarów na Kazimierzu. W ten czwartek stowarzyszenie chce złożyć swój pomysł stworzenia strefy legalnego spożywania alkoholu w Krakowie w urzędzie miasta. Liczy, że radni i urzędnicy po koniecznych konsultacjach sporządzą konkretny projekt uchwały. Przypomnijmy, że zgodnie z nowelizacją ustawy o wychowaniu w trzeźwości zakaz spożywania alkoholu obowiązuje we wszystkich miejscach publicznych. Samorządy mogą jednak wyznaczać specjalne strefy, w których będzie to legalne. Z możliwości tej skorzystała już w 2018 roku Warszawa (dwie strefy and Wisłą), a także Wrocław czy Poznań. ●

mk

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

W PIĄTEK W „WYBORCZEJ”

Rynek wynajmu mieszkań

- Ceny i oferta w największych miastach
- Prognoza na najbliższe miesiące
- Duży popyt i spadająca podaż mieszkań

Weszliśmy na szczyt PKB. Teraz ostry zjazd w dół



• Budowa nowej siedziby Archiwum Państwowe w Bydgoszczy
FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Miał być mocny wzrost i jest. W pierwszym kwartale według GUS nasza gospodarka rozwijała się w tempie 8,5 proc. To jednak prawdopodobnie szczyt, a dalej czeka nas zjazd. Pytanie, jak silny?

Hubert Orzechowski

Polskie PKB w I kwartale tego roku wzrosło aż o 8,5 proc. rok do roku – podał Główny Urząd Statystyczny.

Ostatni kwartał ubiegłego roku zakończyliśmy z dynamiką PKB na poziomie 7,3 proc. rok do roku. Przed publikacją obecnych danych eksperci spodziewali się wzrostu w okolicach 8,1 proc. Jest więc spore zaskoczenie in plus. Nie przeszkodziła mu ani wojna w Ukrainie, ani drożająca energia. Na taki wynik wskazywały natomiast wcześniejsze dane płynące z gospodarki. Od początku roku produkcja przemysłowa rośnie w Polsce w tempie dwucyfrowym. W marcu było to 17,3 proc. rok do roku, w lutym z kolei wzrost wyniósł 17,6 proc., a w styczniu – aż 19,2 proc.

Co jeszcze dało nam taki wynik w I kwartale? Między innymi – napływ uchodźców. Chodzi przede wszystkim o zakupy artykułów pierwszej potrzeby, które podbiły nam konsumpcję. Ale, jak podkreśla Jakub Rybacki z Polskiego Instytutu Ekonomicznego, struktura wzrostu PKB jest dość nietypowa. Obecnie za wzrost odpowiada głównie powiększanie zapasów przez przedsiębiorstwa – podkreśla. A konsumpcja już teraz zaczyna spadać. – Obserwujemy coraz słabsze wydatki na dobra trwałe, np. sprzęt RTV czy samochody. Wszystkie te zmiany przemawia-

ją za spowolnieniem gospodarczym w kolejnych kwartałach – mówi.

Techniczna recesja za rogiem?

Według Piotra Bujaka, głównego ekonomisty PKO BP, na korzyść konsumpcji w I kwartale zadziałał efekt niskiej bazy. W zeszłym roku ten okres był czasem walki z kolejną falą pandemii i wprowadzanych w związku z tym obostrzeń. – Kluczowa jednak była bardzo dobra sytuacja na rynku pracy. To jest realny wzrost dochodów gospodarstw domowych – komentuje ekspert.

Zdaniem Moniki Kurtek wysoki wzrost w I kwartale to ostatnia dobra informacja o PKB w tym roku. Ekspertka uważa, że jest „bardzo prawdopodobne”, że w dalszej części roku czeka nas techniczna recesja. To by oznaczało spadek PKB przez co najmniej dwa kolejne kwartały. – Niemal trzy miesiące trwa już wojna w Ukrainie i na horyzoncie nie widać oznak, że się niebawem skończy – mówi Kurtek. – W Chinach, drugiej największej gospodarce na świecie, wciąż panuje bardzo zła sytuacja pandemiczna, co przekłada się na gwałtowne pogorszenie koniunktury.

Ponadto ciężać będzie wysoka inflacja. A właściwie konieczność walki z nią, co dla NBP oznacza podwyższanie stóp procentowych. To z kolei prowadzi do ograniczenia zarówno konsumpcji, jak i inwestycji. – Spowolnienie gospodarcze w takich warunkach jest pewne, i tylko otwartym pozostaje pytanie, jak szybko będzie ono postępować – twierdzi Kurtek.

– Niestety, perspektywy gospodarcze pogarszają się – potwierdza w rozmowie z Wyborcza.biz Bujak. Wylicza przy tym problemy trawiące naszą gospodarkę: spowolnienie gospodarcze na całym świecie, presję kosztową, zaburzenia łańcuchów dostaw, zaostrzenie polityki pieniężnej w Polsce i na świecie. Według niego mocne hamowanie czeka nas już w II kwartale.

Pocieszeniem jest jednak to, że będzie to efekt wysokiej bazy. Po prostu w ubiegłym roku drugi kwartał był okresem, kiedy gospodarka bardzo dynamicznie podnosiła się po luzowaniu obostrzeń pandemicznych. Wzrost wyniósł wówczas aż 11,1 proc. – Z efektu niskiej bazy przejdziemy do efektu wysokiej bazy. To wyjaśni dużą część dość ostrego wyha-

mowania gospodarki między drugim a trzecim kwartałem tego roku – dodaje.

GUS zrewiduje dane?

Z tym, że czeka nas mocne spowolnienie, zgadza się także Rybacki. I również wskazuje wzrost inflacji jako jedną z głównych przyczyn wyhamowywania gospodarki. – Dodatkowo część przedsiębiorstw zamrozi projekty inwestycyjne z uwagi na niedobory materiałów oraz niepewność gospodarczą – mówi.

Zwraca przy tym uwagę na rozdzźwięk między danymi GUS-u a informacjami samych przedsiębiorców. Według GUS ceny w budownictwie rosną średnio o 11,2 proc., ale według Polskich Składów Budowlanych jest aż 34 proc. więcej niż w zeszłym roku. – Niedoścadowanie skali wzrostu cen skutkuje błędnym klasyfikowaniem aktywności i zawyżaniem wzrostu PKB – punktuje Rybacki.

Dlatego jego zdaniem powinniśmy spodziewać się rewizji danych o wzroście PKB. A na koniec roku dynamika naszego wzrostu spadnie poniżej 3 proc. rok do roku.

Swoje prognozy dla Polski na temat wzrostu gospodarczego w najbliższych dwóch latach uaktualniła niedawno Komisja Europejska. Według Brukseli wzrost gospodarczy w całym 2022 r. ma wynieść 3,4 proc. PKB, a w przyszłym już tylko 3 proc. Nasza gospodarka ma być obciążona wojną, spadkiem obrotów w handlu międzynarodowym, inflacją i związanym z nią podwyższaniem stóp procentowych, które negatywnie odbijają się na inwestycjach.

Inne gospodarki naszego regionu też dobrze rozpoczęły rok. Na Węgrzech kwartalny wzrost PKB wyniósł 8,2 proc., wobec prognoz na poziomie 6,9 proc. Słowacja osiągnęła w tym czasie dynamikę na poziomie „tylko” 3,1 proc. Ale to także niespodzianka – prognozy mówiły bowiem o 2,7 proc. wzrostu. ●

PKB rośnie

8,5

PROC.

• O tyle, rok do roku, wzrosło polskie PKB w I kwartale

Źródło: Główny Urząd Statystyczny

Obserwujemy coraz słabsze wydatki na dobra trwałe, np. sprzęt RTV czy samochody. Wszystkie te zmiany przemawiają za spowolnieniem gospodarczym w kolejnych kwartałach

JAKUB RYBACKI
Polski Instytut Ekonomiczny

Ranking pożyczek konsolidacyjnych

Kilka kredytów, jedna rata. Pożyczki konsolidacyjne pomagają spiąć domowy budżet w rozsądną całość. Ofert tego typu rozwiązań przybywa. Nic więc dziwnego, że cieszą się rosnącym zainteresowaniem. O ile samych konsolidacji na rynku nie brakuje, to oferty różnią się ilością niezbędnych formalności, kosztami czy długością trwania procesu decyzyjnego. Również stosowane przez pożyczkodawców technologie wpływają na doświadczenie klientów i atrakcyjność oferty.

Najpierw trochę teorii: Pożyczka konsolidacyjna to specjalny typ pożyczki. Bank lub instytucja pożyczkowa udziela nam pewnej „wirtualnej pożyczki”. W czasie wnioskowania zbiera również dane o naszych obecnych zobowiązaniach. W momencie finalizacji umowy, przelewa wspomniane środki na konta banków i firm, w których mamy otwarte wcześniej kredyty i pożyczki, ewentualnie wypłacając nam dodatkową, przewidzianą w umowie kwotę. W skrócie więc, jest to pożyczka na spłatę innych pożyczek – jednak dzięki dłuższemu okresowi kredytowania i atrakcyjniejszych warunkach, pozwala poprawić sytuację gospodarstwa domowego.

Jakie korzyści odnosi klient?

Po pierwsze – praktyczne. Jedno zobowiązanie to zaoszczędzony czas – nie trzeba pilnować terminów w różnych instytucjach. To szczególnie istotne w związku z tym, że jeszcze kilka lat temu wiele banków wymagało otwierania rachunku bankowego, by przedstawić lepszą ofertę kredytową – po zamknięciu takich zobowiązań można pozamykać również nadprogramowe ratunki. Co ciekawe, konieczność założenia RORu wciąż jest popularnym warunkiem otrzymania kredytu.

Po drugie – finansowe. Konsolidacja najczęściej obniża ratę w porównaniu do sumy rat kredytów i pożyczek spłacanych z osobna a jednocześnie daje możliwość uzyskania dodatkowych środków w ramach tej samej umowy. Konsolidować, w zależności od banku czy instytucji, można kredyty gotówkowe, zadłużenia na kartach kredytowych czy nawet pożyczki poza-bankowe i chwilówki zaciągnięte przez internet. Oszczędność może być spora, szczególnie w przypadku tych ostatnich.

Jednym z kluczowych, prócz kosztów, cech pożyczki konsolidacyjnej, jest proces jej udzielania. Instytucje wykorzystujące najnowsze technologie nie wymagają żadnej dokumentacji, a samą pożyczkę są w stanie wypłacić (spłacając tym samym zobowiązania) nawet w kilka minut. Bardziej tradycyjni pożyczkodawcy, by rozpatrzyć wniosek, będą potrzebowali dokumentów od pracodawcy, umów na konsolidowane zobowiązania, dodatkowych dokumentów czy nawet zakładania rachunku rozliczeniowego – często płatnego. Dlatego warto dokładnie zwracać uwagę na ewentualne pułapki.

Pożyczki konsolidacyjne oferuje coraz więcej banków. Jeśli chodzi o fintechy, to na ten moment konsolidacja dostępna jest tylko w ofercie Smartney – firmie należącej do francuskiej Grupy Oney Bank. Jak wyglądają oferty poszczególnych pożyczkodawców i czym się od siebie różnią? Przygotowaliśmy ranking pożyczek konsolidacyjnych.

PKO Bank Polski

PKO Bank Polski oferuje Pożyczkę Konsolidacyjną Online. Wniosek mona wypełnić w serwisie iPKO i aplikacji iKO. Niezbędne jest posiadanie rachunku w banku – lub udanie się do fizycznej placówki. Pieniądze można przeznaczyć na spłatę innych kredytów i pożyczek (w tym chwilówek). Pożyczka udzielana jest maksymalnie na 10 lat. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 11,03%. Można zawnioskować także o dodatkową gotówkę.

Bank Pekao

Pożyczkę konsolidacyjną w Banku Pekao można zaciągnąć na spłatę dowolnych zobowiązań kredytowych, posiadanych w innych instytucjach finansowych, mowa także o chwilówkach. Proces jest online dla klientów banku - pozostali klienci podpisać muszą umowę w placówce. Pożyczkę konsolidacyjną można zaciągnąć na kwotę od 10 tys. zł do 200 tys. zł na 10 lat. RRSO w ofercie promocyjnej wynosi 9,92%.

Santander Consumer Bank

Kredyt konsolidacyjny w Santander Consumer Banku można przeznaczyć na spłatę innych pożyczek lub kredytów, ale nie można spłacić nim chwilówek. Można zawnioskować o dodatkową gotówkę. Prowizja przy kredycie konsolidacyjnym wynosi 0%. Z kredytu można skorzystać w oddziale banku. Dla klientów Santandera przewidziano możliwość złożenia wniosku za pośrednictwem bankowości internetowej. Czas kredytowania to max 120 miesięcy. RRSO wynosi 16,95%.

ING Bank Śląski

ING Bank Śląski w ramach Pożyczki z konsolidacją oferuje 0% prowizji i RRSO w wysokości 10,74%. Można spłacić jedynie do 7 zobowiązań z innych banków. Maksymalna kwota pożyczki dostępna w placówce bankowej to 200 tys. zł. Dla pożyczki powyżej 160 tys. zł spłatę bank rozłożyć może maksymalnie na 96 miesięcznych rat. Z kredytu można skorzystać w oddziale banku. Dla klientów ING przewidziano możliwość złożenia wniosku za pośrednictwem bankowości internetowej. Bank nie konsoliduje chwilówek. Maksymalny okres kredytowania wynosi do 120 rat.

mBank

W mBanku wniosek o Kredyt konsolidacyjny można złożyć w serwisie, aplikacji, placówce i na infolinii. Przenieść do mBanku można kredyty gotówkowe, samochodowe, odnawialne, karty kredytowe, kredyty ratalne. Bank nie konsoliduje chwilówek. Spłatę można rozłożyć nawet na 120 rat. RRSO wynosi 10,91%. lub 15,5% (z ubezpieczeniem). Skonsolidować można 10 produktów kredytowych na łączną kwotę 125 tys. zł.

Bank BNP Paribas

Kredyt konsolidacyjny w Banku BNP Paribas może być przeznaczony na spłatę innych zobowiązań bankowych lub zaciągniętych w SKOK. Nie można konsolidować chwilówek. Kredyt konsolidacyjny dostępny jest w kwocie od 1 tys. zł do 200 tys. zł, na okres od 6 do 120 miesięcy, przy czym na okres od 85 miesięcy dla kwot od 10 tys. zł. Warunkiem skorzystania z kredytu jest spłata ze środków kredytu przynajmniej jednego zobowiązania spoza BNP Paribas Bank Polska. Złożyć wniosek można, dzwoniąc na infolinię, w oddziale banku lub zamawiając na stronie internetowej kontakt z przedstawicielem banku. RRSO wynosi 10,57%.

Bank Millenium

W Banku Millenium wniosek o kredyt konsolidacyjny można złożyć zamawiając kontakt z przedstawicielem banku, dzwoniąc na infolinię lub w placówkach banku. Skonsolidować można tylko produkty bankowe, zadłużenie na karcie kredytowej czy limicie w koncie, pożyczki gotówkowe, kredyty samochodowe lub ratalne. Aby skorzystać z kredytu konsolidacyjnego, należy załączyć albo wyciąg z przelewami wynagrodzenia za ostatnie 3 miesiące, albo PIT za ostatni rok, albo zaświadczenie o dochodach i zatrudnieniu. Kredyt może zostać przyznany maksymalnie na 9 lat. RRSO – 21,53%.

Smartney

Smartney to jedyny fintech pożyczkowy w zestawieniu. Sam nie jest bankiem, jednak to spółka-córka jednej z największych francuskich grup bankowych. To również jedyna firma pożyczkowa w Polsce, która w swojej ofercie ma kredyt konsolidacyjny. Smartney oferuje pożyczki do 60 tys. zł z terminem spłaty do 8 lat. Pożyczkę można otrzymać szybko, bez formalności, nawet ze swojego smartfona. Nie jest konieczne zakładanie rachunku bankowego. Decyzja następuje w zaledwie kilka minut. Konsolidować można także chwilówki. Tradycyjne dokumenty dochodowe firma zastąpiła nowoczesnym procesem zautomatyzowanej weryfikacji na podstawie rachunku bankowego. Dzięki temu czas oczekiwania na decyzję o przyznaniu finansowania wynosi średnio kilka minut. RRSO wynosi 19,54%.

Alior Bank

W Alior Bank wniosek o kredyt konsolidacyjny można złożyć bez wychodzenia z domu: przez telefon, e-mail lub formularz na stronie. Brak danych na temat konieczności zakładania ROR – powyżej 70 tys. zł. Obowiązkowe jest jednak dodatkowe ubezpieczenie. Jest także możliwość skonsolidowania chwilówek – ustalone jest to indywidualnie. Ostateczne warunki kredytowania zależą od zdolności kredytowej klienta, kwoty kredytu, daty wypłaty kredytu oraz daty płatności pierwszej raty. RRSO wynosi 14,51%.

Citi Handlowy

Wniosek o pożyczkę konsolidacyjną w Citi Handlowym można złożyć bez wychodzenia z domu, zamawiając rozmowę z doradcą. Bank obiecuje decyzję kredytową nawet w godzinę od złożenia wniosku i minimum formalności. Minimalna kwota to pożyczki 1 tys. zł, maksymalna 150 tys. zł. Okres maksymalny do 120 rat, czyli 10 lat. RRSO wynosi 14,96%. Niezbędne jest przedstawienie dokumentów dochodowych. Bank może zrezygnować z tego wymogu w stosunku do swoich klientów. RRSO wynosi 14,96%.

Bank Pocztowy

Wniosek o Lekki kredyt konsolidacyjny w Banku Pocztowym można złożyć przez internet, telefon i w placówce banku. Prowizja wynosi 5% od kwoty udzielanego kredytu. W przypadku kwoty kredytu od 20 tys. zł do 100 tys. zł można obniżyć prowizję wykupując dodatkowo ubezpieczenia i zakładając rachunek bankowy. Okres kredytowania wynosi nawet 10 lat. RRSO wynosi 12,74%. Prezentowane RRSO zakłada wymienioną wyżej obniżkę prowizji. Umowę można podpisać w placówce banku lub na dowolnej poczcie – wymagana jest więc osobista wizyta.

Credit Agricole

Wniosek o kredyt konsolidacyjny w Credit Agricole można złożyć bez wychodzenia z domu, wypełniając formularz z prośbą o kontakt, dzwoniąc na infolinię lub korzystając z bankowości internetowej. Nie można konsolidować chwilówek. RRSO wynosi 10,48%. Konieczne jest założenie rachunku bankowego. Bank wymaga dokumentów dochodowych.

Gdzie wziąć pożyczkę konsolidacyjną?

Z naszego zestawienia wynika, że najnowocześniejszą i najwygodniejszą ofertę swoim klientom proponuje Smartney. Jest to również jedyna oferta nie wymagająca dodatkowych dokumentów lub wizyty w oddziale lub kupowania dodatkowych usług. Jeśli chodzi o same koszty, to najtańszą ofertę znajdziemy w Banku Pekao z RRSO 9,92%. Trzeba jednak pamiętać, że to oferta promocyjna, a żeby z niej skorzystać trzeba założyć w banku konto. Nie skonsolidujemy przy jej pomocy również zobowiązań w samym Pekao. Atrakcyjne oferty mają także ING Bank Śląski, mBank, BNP Paribas czy Credit Agricole. Niestety, nie we wszystkich tych bankach skonsolidujemy chwilówki. Klienci, którzy chcą skonsolidować tego typu zobowiązania, mogą to zrobić tylko w Alior Banku, Banku Pekao, PKO Banku Polskim oraz w Smartney. To właśnie Smartney wygrywa w rankingu, jeśli chodzi o szybkość procesu decyzyjnego i brak formalności. Konsoliduje wszystkie rodzaje pożyczek, kredytów i chwilówek, także internetowe, do tego stosuje nowoczesne rozwiązania – wystarczy posiadać rachunek w dowolnym banku, a dzięki stosowaniu open bankingu, firma automatycznie pobiera informacje o zobowiązaniach, bez konieczności załączania zaświadczeń o dochodach, PIT-ów czy innych dokumentów potwierdzających dochody. Nie wymaga również zakupu dodatkowych produktów lub zakładania rachunków, celem przyznania pożyczki. Sam proces jest w 100% samoobsługowy, pozbawiony potrzeba dostarczania dokumentów i realizowany wyłącznie online.

Wybór odpowiedniej pożyczki konsolidacyjnej powinien być podyktowany indywidualnymi potrzebami i poprzedzony analizą. Zawsze warto skontaktować się bezpośrednio z bankiem czy instytucją finansową, by wybrać najkorzystniejsze rozwiązanie i najbardziej odpowiadające sytuacji finansowej.

Miejsce	Nazwa instytucji	Nazwa produktu	Wymagane dokumenty	Szybkość procesu	Wymagane usługi dodatkowe	100% online*	Konieczność wizyty w oddziale dla klientów (nowych lub dotychczasowych)	Wykorzystanie open banking	Konsolidacja chwilówek	RRSO	Maksymalny czas (w latach)
1.	Smartney	Pożyczka konsolidacyjna	bez dokumentów, tylko konto w banku	Średnio ok 8 minut od złożenia wniosku		Tak	Nie	tak	tak	19,55%	8 lat
	Bank Millenium	Pożyczka konsolidacyjna	Niezbędne dokumenty dochodowe.	Pożyczkodawca nie podaje informacji		Nie	b.d.	b.d.	nie	21,53%	9 lat
2.	mBank	Kredyt konsolidacyjny	Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	BD. Bank uzależnia czas procesu od tego, czy wnioskujący jest już klientem banku		Tak	Nie	tak	nie	10,91%	10 lat
3.	Santander Consumer Bank	Kredyt na konsolidację online	Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	Nawet kilka minut dla klientów banku. Wymaga wizyty w oddziale dla nowych klientów.	Rachunek ROR	Nie	Tak (dla nowych klientów)	tak	nie	16,95%	10 lat
	ING Bank Śląski	Pożyczka z konsolidacją	Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	BD dla klientów banku. Wymaga wizyty w oddziale dla nowych klientów.		Nie	Tak (dla nowych klientów)	tak	nie	10,74%	10 lat
	PKO Bank Polski	Pożyczka konsolidacyjna	Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	Nawet 30 sekund dla klientów banku. Wymaga wizyty w oddziale dla nowych klientów.	Konto lub podpisana umowa dt. Korzystania z aplikacji	Nie	Tak (dla nowych klientów)	tak	tak	11,03%	10 lat
	Bank Pekao	Przenies raty i miej z górki	Niezbędne dokumenty dochodowe.	BD dla klientów banku. Wymaga wizyty w oddziale dla nowych klientów.	Rachunek ROR	Nie	Tak (dla nowych klientów)	b.d.	tak	9,92%	10 lat
	Credit Agricole	Kredyt konsolidacyjny	Niezbędne dokumenty dochodowe.	Nawet w 10 minut	Rachunek ROR	Nie	b.d.	b.d.	nie	10,48%	10 lat
	Bank BNP Paribas		Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	Pożyczkodawca nie podaje informacji		Nie	b.d.	b.d.	nie	10,57%	10 lat
	Bank Pocztowy	Lekki kredyt konsolidacyjny	Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	Wymagana wizyta w oddziale / w placówce pocztowej		Nie	Tak	b.d.	nie	12,74%	10 lat
	Alior Bank	Kredyt konsolidacyjny	Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	Pożyczkodawca nie podaje informacji	Ubezpieczenie pow. 70 tys pln	Nie	b.d.	b.d.	tak	14,51%	12 lat
	Citi Handlowy	Pożyczka konsolidacyjna	Niezbędne dokumenty dochodowe. Bank może zrezygnować z tego wymogu wobec dotychczasowych klientów	Pożyczkodawca nie podaje informacji		Nie	b.d.	b.d.	w oparciu o ocenę indywidualną	14,96%	10 lat

Przypisy:
RRSO prezentowane dla 60 000 zł na 96 miesięcy. Jeśli pożyczkodawca nie udostępnia możliwości sprawdzenia parametrów pożyczki na etapie wnioskowania RRSO pobrano z przykładów reprezentatywnych.
Dane dotyczące wymaganych dokumentów, szybkości procesu, usług dodatkowych, konieczności odbycia wizyty w oddziale, konsolidacji chwilówek i wykorzystania open banking pochodzą z oficjalnych materiałów przygotowanych przez pożyczkodawców (stron www) wiadomości e-mail lub rozmów z infolinią.

Nie będzie miał kto zbierać truskawek

Drogie truskawki? Teraz na pewno. Na straganie kosztują 20-30 zł za kilogram, bo nie ma jeszcze sezonu.

Na razie na rolników spaść mogą trzy plagi: susza, przymrozki i przede wszystkim brak rąk do pracy. Pracowników szukają już nawet w Nepalu.

Sebastian Ogórek

Początek maja to tradycyjnie lament z powodu drogich truskawek. Polacy narzekają, że na bazarach ceny osiągają astronomiczne kwoty, sprzedawcy żalą się, że kupujemy małe porcje. A internet zalewa fala jeszcze nie paragonów, ale kartonów z bazarów, z wymalowanymi cenami w granicach 20 czy 30 zł za kilogram.

Tylko czy jest w tym coś zaskakującego? Raczej nic, poza tym że co roku w tej świeckiej tradycji krytykowania drogich truskawek uczestniczymy. Z danych największej rolnej giełdy w Polsce – w podwarszawskich Broniszach – wynika, że cena za kilogram polskich truskawek to od 12 do 19 zł za kilogram. Warto dodać, że to cena w hurcie, przy zakupie znacznych ilości. Na straganie jest więc o kilka, czasem kilkanaście złotych drożej, bo sprzedawcy narzucają swoją marżę. Tańsze są truskawki z importu – te kosztują od 10,5 do 13 zł za 1 kg.

Aby więc sprawdzić, czy to rzeczywiście drogo, czy tanio, warto porównać ceny z lat ubiegłych i tego samego okresu. Wówczas dostajemy pełny obraz i projekcję tego, co dalej z cenami truskawek.

Takie dane zebrał dział analiz PKO BP. I choć mamy dwucyfrową inflację, a ceny rosną w tempie niewidzianym od dekad, to akurat truskawki są stosunkowo tanie. Na początku maja cena oscylowała w granicach 20 zł. To mniej niż rok temu, gdy za kilogram owoców trzeba było płacić nawet 30 zł. Mniej też niż dwa lata temu – wówczas cena wynosiła ok. 25 zł.

„Początek sezonu zawsze charakteryzuje się wyższymi cenami. Na tańsze krajowe truskawki trzeba chwilę poczekać, niemniej jak na tę porę konsumenci nie powinni narzekać. Jest taniej niż rok i dwa lata wcześniej” – napisali w komentarzu analitycy PKO BP.

Ba, jest nie tylko taniej, ceny są jednymi z niższych od lat. Tylko w 2019 r. na początku maja można było kupić truskawki taniej.

Truskawka truskawce nierówna

Jak jednak słyszymy od plantatorów truskawek, obecna cena dotyczy owoców, które wzrastały pod przykryciem, w tunelach. Tymczasem tania truskawka to ta z gruntu. A pogoda ogrodników nie rozpieszcza.

– Warunki są ekstremalne. Jest susza, nie pada od początku maja. Kto ma nawadnianie kropelkowe, jeszcze jakoś się trzyma. Jak nie ma, to owoce będzie miał małe i w niezbyt dużej ilości. Drugi problem to przymrozki. Słyszymy, że mają się pojawić w najbliższych dniach. Oby nie, bo zimne noce to najgorsze, co w tym momencie może być dla plantatora – mówi nam pan Józef, który ma kilkunastohektarową uprawę pod Ciechanowem.

Inna osoba z tego regionu przekazała nam, że rzeczywiście panuje susza, ale większość rolników jednak systemy do irygacji już ma. Nie jest to dla nich więc zaskoczenie. – Taki mamy zmieniający się klimat – mówi producent.

Dzwonimy do Wielkopolski, gdzie także przygotowują się do startu sezonu. I tam są problemy z opadami.

– Susza jest duża, więc nawadniamy, a to przekłada się na koszty. Co do tego, czy będzie dużo, czy mało truskawek, to na razie jeszcze wróżenie z fusów. Medialne straszenie i tyle. Kluczowe będą najbliższe dni. Trochę nas ostrzegają przed przymrozkami, a większość jednak zdjęła już agrowłókninę – mówi Hanna Andrzejewska, której rodzina już blisko pół wieku zajmuje się uprawą truskawek.

Brak rąk do pracy

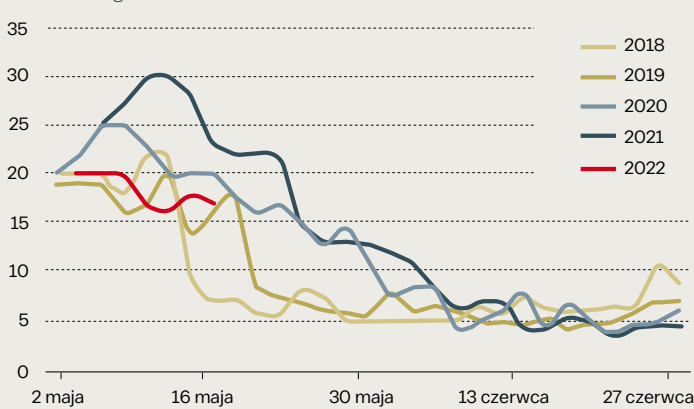
Jej zdaniem to jednak nie pogoda, ale brak rąk do pracy jest dziś najgorszą z plag, która dotyka rolników. Na jej plantacji w sezonie potrzebnych jest około 100 osób. Zarobki? Andrzejewska twierdzi, że stawka to 200, 300, a czasem i 400 zł dziennie, aczkolwiek wszystko zależy od tego, jak ktoś jest szybki oraz sprawny i ile czasu pracuje. Rozliczenie jest bowiem na akord.



FOT. SHUTTERSTOCK

Ceny polskich truskawek na rynku hurtowym

Dane w zł za kg



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: PKO BP NA PODSTAWIE GIEŁDY ROLNEJ BRONISZE

Polska jest jednym ze światowych liderów w produkcji truskawek

– Co tu ukrywać: praca jest bardzo ciężka. Niewiele osób się więc do niej garnie. Polakom się nie chce. Ukraińcy też umieją liczyć i jak wiedzą, że podobne pieniądze zarobią w przemyśle czy innej lepszej branży, to też odchodzą. Chciałam nawet ściągnąć pracowników z Ne-

palu, ale niestety nasza ambasada odmówiła im przyjazdu – przyznaje pani Hanna.

Jak szacuje, będzie miała do dyspozycji 60-70 proc. pracowników w porównaniu z rokiem wcześniejszym. Dodaje, że próbowała szukać wśród Ukrainek, które przyjechały do Polski po wybuchu wojny, ale większość z nich jest z dziećmi, którymi nie będzie miał się kto zająć. – No i nigdy nie pracowały w rolnictwie, a to naprawdę sporo zmienia – dodaje.

Podobne słowa słychać w szkołce Markiewicz, która zaopatruje w sadzonki ogrodników, ale ma też stosunkowo niewielką plantację.

– Na pewno truskawki tanie nie będą. Potężny problem jest z pracownikami. To akurat coś, co powtarza się co roku, ale też co roku sytuacja jest coraz gorsza – słyszymy.

Polska truskawkową potęgą

Nasz kraj jest jednym ze światowych liderów w produkcji truskawek. Z danych FAOSTAT wynika, że w 2019 r. zebrano u nas 177 tys. ton tych słodkich owoców, co plasuje nas na 9. miejscu na świecie. Dużo większa produkcja jest w Chinach (3,22 mln ton truskawek) oraz Stanach Zjednoczonych (nieco ponad milion ton). Sporo zbiera się też w Meksyku – 861 tys. ton – oraz Turcji i Egipcie (po ok. 450 tys. ton).

Nad Wisłą plantacje zajmują około 50 tys. hektarów, a produkcja jest głównie prowadzona w małych gospodarstwach mających od 1 do 10 hektarów. Jednocześnie jednak następuje proces koncentracji producentów – ich liczba spadła przez ostatnie kilkanaście lat aż trzykrotnie, ale areal zmienił się nieznacznie.

Jeśli chodzi o zbiory, kluczowa jest pogoda. W dobrym roku nasi plantatorzy zbierają ok. 200 tys. ton. W zeszłym roku zebrano tylko 170 tys. ton – wynika z danych GUS. Najwięcej na Mazowszu (ok. 35 proc. krajowego arealu) oraz na Lubelszczyźnie (ok. 15 proc.). ●

Szef Banku Anglii ostrzega przed cenami żywności

Eksport pszenicy i oleju słonecznikowego z Ukrainy jest obecnie ograniczony do minimum. Sytuacja zaczyna dotyczyć światowe rynki. Szef Banku Anglii ostrzega przed „apokalipsą” na tym rynku.

Andrew Bailey kierujący Bank of England znalazł się ostatnio w ogniu krytyki z powodu szalejącej na wyspach inflacji (w marcu sięgnęła 7 proc.) i zbyt wolnego jej zwalczania.

W odpowiedzi dla Sky News Bailey odparł, że czuje się bezradny w obliczu rosnącej inflacji, i ostrzegł przed „apokaliptycznymi” cenami żywności.

– Nikt nie ma takiej mocy, by przewidzieć wojnę. Nie sądzę, by Bank Anglii mógł zrobić cokolwiek więcej, aby zapobiec gwałtownym wzrostom cen. Konflikt na Ukrainie spowodował wzrost cen energii, które są największym czynnikiem inflacji. Do tego doszły lockdowny w Szanghaju, które jeszcze podniosły ceny towarów ze względu na ze-

rwane łańcuchy dostaw – skwitował sytuację Bailey.

Michael Saunders z Komitetu Polityki Pieniężnej Banku Anglii dodał, że „nie ma rozsądnej polityki pieniężnej, która mogłaby utrzymać inflację na poziomie 2% w tym roku”.

Zdaniem ekonomistów z Bank of England Ukraina walczy o eksport pszenicy i oleju spożywczego, ale światowe rynki nie unikną przerw w dostawach żywności.

„Ukraina ma zapasy żywności, ale w tej chwili nie może ich wydać” – ostrzegają.

Według ONZ Ukraina i Rosja odpowiadają za 53 procent światowego handlu olejem słonecznikowym i nasionami oraz w 27 procentach – pszenicą.

Ukraińskie władze zostały zmuszone do zamknięcia czterech portów morskich na Morzu Azowskim i Czarnym. Rosjanie przejęli kontrolę nad portami w Mariupolu, Berdiańsku, Skadowsku i Chersoniu, blokując wyjście statków eksportowych.

Agencja Reuters przypomina, że Ukraina jako duży producent

rolny eksportowała większość swoich towarów drogą morską, ale została zmuszona do przestawienia się na eksport kolejną przez swoją zachodnią granicę. Korzysta również z małych portów rzecznych na Dunaju.

– Ukraina może stracić dziesiątki milionów ton zboża z powodu rosyjskiej kontroli żeglugi na Morzu Czarnym, wywołując kryzys żywnościowy, który dotknie Europę, Azję i Afrykę – ostrzega prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. ●

Dominika Maciejasz



Znak: SPN.III.747.5.2022

Kielce, dnia 13-05-2022

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 131, art. 133 oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021r. poz. 735 ze zm.) oraz w związku z art. 12 ust. 4 pkt 1 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (t.j. Dz. U. z 2021 r., poz. 1836)

Wojewoda Świętokrzyski

zawiadamia, że od decyzji Wojewody Świętokrzyskiego Nr I/2022 z dnia 30.03.2022r., znak: SPN.III.747.5.2022, o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu, dla zadania pn.: Budowa przyłącza gazowego w/c DN300 do PGE Energia Ciepła S.A., Oddział Elektrociepłownia w Kielcach przy ul. Hubalczyków w Kielcach”, na terenie gminy Masłów, miasta Kielce i gminy Miedziana Góra, wpłynęło odwołanie.

Odwołanie wraz z aktami sprawy zostały przesłane do Ministra Rozwoju i Technologii, na adres: Plac Trzech Krzyży 3/5, 00-507 Warszawa.

Wniesienie odwołania w terminie nie wstrzymuje wykonania decyzji i podlega ona natychmiastowemu wykonaniu, zgodnie z art. 34 ust. 1 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu.

34179340.n

Sygn. akt I **Ns 275/19**

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy Śródmieścia I Wydział Cywilny,
w sprawie o sygnaturze I **Ns 275/19**

z wniosku Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Warszawie o zezwolenie na złożenie przedmiotu świadczenia do depozytu sądowego, postanowieniem z dnia 24 kwietnia 2020r., zezwolił Mazowieckiemu Zarządowi Dróg Wojewódzkich w Warszawie **na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty 3.120,00 (trzy tysiące sto dwadzieścia) złotych tytułem odszkodowania za nieruchomości, oznaczoną w ewidencji gruntów jako działka ewidencyjna nr 261/1** (wydzieloną z działki o nr 261) o powierzchni 0,0312 ha, położoną w obrębie 3 Chamsk, gmina Żuromin, powiat żuromiński, której własność nabyto Województwo Mazowieckie, na podstawie decyzji Wojewody Mazowieckiego o nr 31/C/2017 z dnia 4 maja 2017 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, polegającej na rozbudowie drogi wojewódzkiej nr 547 na odcinku od km 55+328 do km 72+775, z tym zastrzeżeniem, że powyższa kwota ma zostać wydana osobie, która wykaże, iż na dzień, w którym decyzja Wojewody Mazowieckiego o nr 31/C/2017 z dnia 4 maja 2017 roku o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej stała się ostateczna tj. z dniem 6 lipca 2017 roku, przysługiwał jej bądź jej następcy lub następcom prawnym tytuł prawny do nieruchomości, z której została wydzielona przedmiotowa działka nr 261/1, tj. do nieruchomości, stanowiącej działkę ewidencyjną nr 261.

34179309.n

Komunikaty.pl
- serwis ogłoszeniowy
wyborcza.pl

34178620

S.M. „MIĘDZYNARODOWA” WARSZAWA, UL. MIĘDZYNARODOWA 44 ogłasza przetarg nieograniczony na : **1.Dostawę i montaż urządzeń zabawowych na placu zabaw przy ul. Meksykańskiej 5.** Informacje o szczegółach przetargu zawarte są na stronie internetowej Spółdzielni www.miedzynarodowa.waw.pl

34179308

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy – Mokotowa w Warszawie pod sygn. akt I **Ns 746/21** toczy się postępowanie z wniosku Ony Winogrodzkiej o **stwierdzenie nabycia spadku po Wandzie Franciszce Czetkowskiej-Sopoćce, z domu Czetkowskiej, c. Józefa i Franciszki zmarłej 17.06.2021 w Warszawie i tu ostatnio stale zamieszkałej przy ul. Magazynowej 14a.**

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili swoje prawo do dziedziczenia, w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34179411.n

Komunikaty.pl

Przetargi,
licytacje,
zamówienia
publiczne.

Bądź na bieżąco

34179840.z

Przed Sadem Rejonowym w Kielcach VIII Wydziale Cywilnym w sprawie VIII Ns 472/21 toczy się postępowanie z wniosku Daniela Florkiewicza o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości przez posiadacza samoistnego stanowiącej część działki nr ewidencyjny 1990/3 położonej w miejscowości Chęciny przy Placu Żeromskiego 5. Posiadaczem przedmiotowej nieruchomości ujawnionej w ewidencji jest Maria Piotrowska z domu Purska zaś użytkownikami Marian Piotrowski i Janina Znojek.

Wzywa się wszystkie osoby zainteresowane niniejszą sprawą aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kielcach i udowodnili swe prawo własności gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem.

34179677.n

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim zawiadamia, że w sprawie z wniosku Zbigniewa Kacperka z udziałem Katarzyny Masłowskiej o nabycie przez uwłaszczenie prawa własności nieruchomości stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 661 o pow. 0.2937 ha (wcześniejsze numery: 708 i 709), położonej w obrębie 0018 Moszczenica, gm. Moszczenica, w pow. piotrkowskim, w woj. łódzkim, co do której Naczelnik Powiatu w Piotrkowie Trybunalskim wydał nieostateczny Akt Własności Ziemi z dnia 31 stycznia 1975 roku o numerze ON-4511/62/75 na rzecz Stanisława Kacperka i Anny Kacperek, toczy się postępowanie pod sygn. I Ns 966/21, o którym Sąd zawiadamia i jednocześnie wzywa do udziału w charakterze uczestników potencjalnych zainteresowanych, w szczególności Władysława Sitek i Mariannę (Marię) Sitek, lub ich następców prawnych, którzy mogą zgłosić udział w sprawie i wykazać swoje prawa do przedmiotowej nieruchomości, w terminie 3 (trzech) miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą zostać pominięci przy rozpoznawaniu sprawy.

34179458.n

Krosno, 27 kwietnia 2022 Sygn. akt I Ns 819/21
OGŁOSZENIE
W Sądzie Rejonowym w Krośnie w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą I Ns 819/21 toczy się postępowanie z wniosku Marii Malinowskiej i Jana Malinowskiego z udziałem Felicji Kubit i innych o **stwierdzenia nabycia przez zasiedzenie prawa własności nieruchomości położonej w Łężanach gmina Miejsce Piastowe** składającej się z działki nr 554 o powierzchni 4,95 ara, zabudowanej budynkiem gospodarczym, powstałej z działki nr 616, objętej Aktem Własności Ziemi nr 1635/283/łęż. wydanym 06 lutego 1973 przez Kierownika Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Krośnie, gdzie prawo własności wpisane jest na rzecz Anieli Twaróg c. Rafała i Katarzyny.

W związku z powyższym sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Anieli Twaróg, **aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego sądu** i udowodnili swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia własności w drodze zasiedzenia.

34179673.n

Postanowieniem z dnia 15 kwietnia 2022 roku referendarz sądowy w

Sądzie Rejonowym w Pszczynie

ustanowił dla dłużników Iwony Bajger oraz Janusza Bajger, których miejsce pobytu nie jest znane, kuratora w osobie adwokata Przemysława Gątarza (Gątarz) prowadzącego kancelarię adwokacką w Pszczynie przy ul. 3 Maja 11, 43-200 Pszczyna, celem reprezentowania ich w postępowaniu egzekucyjnym prowadzonym przez Komornika sądowego przy Sądzie Rejonowym w Pszczynie Tomasza Glenia w sprawie o sygn. akt KM 2225/16.

34179467.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich

toczy się postępowanie w sprawie I Ns 318/21 z wniosku Łukasza Wiśniewskiego o

stwierdzenie nabycia własności nieruchomości

położonej w Świerczowie, gmina Stąporków o powierzchni 0,86 ha, oznaczonej nr 350, 351, 352, 697/1, nie mającej urządzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów, objętej aktem własności ziemi nr PBG – ON 45105/425/75 – przez zasiedzenie;

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a przede wszystkim następców prawnych Antoniego Kija, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci, a Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie udowodnione.

34179696.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich

toczy się postępowanie w sprawie I Ns 87/22 z wniosku Tomasza Szatkowskiego o

stwierdzenie nabycia spadku

po Elżbiecie Marii Lipowskiej (pannie), córce Czesława i Jadwigi z domu Nowakowskiej, zmarłej w dniu 08 stycznia 2022 roku w Końskich i tu mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34179691.n

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie

pod sygn. akt I Ns 671/21 toczy się postępowanie z wniosku Józefy Wierzy i Adolfa Wierzy o

stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości gruntowej,

położonej w Mętkowie stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym 1261 o pow. 0,3277 ha, której posiadaczami są Józefa Wierzba i Adolf Wierzba. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i wykazali prawo własności, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie nieruchomości jw.

34179700.n

W Sądzie Rejonowym w Chełmnie Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 128/21, toczy się postępowanie

o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości gruntowej położonej w Chełmnie przy ul. Łąkowej 69, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 69. dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie prowadzi księgę wieczystą o numerze T01C/00010150/3. Posiadaczem opisanej nieruchomości jest Zofia Gebauer.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych (w tym spadkobierców), aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chełmnie i wykazali swoje prawo własności, gdyż w przeciwnym razie sąd może stwierdzić zasiedzenie nieruchomości zgodnie z wnioskiem.

34179536.n



BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

**podaje do publicznej wiadomości
Wyciąg z ogłoszenia o II ustnym przetargu nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości położonej w Wołowie**

Przedmiotem przetargu jest sprzedaż działki niezabudowanej nr **21 Am 24** o pow. 2,0009 ha, w Wołowie przy ul. Rawickiej. Księga Wieczysta nr WR1L/00029442/0.

W Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego działka oznaczona symbolem AG/14 – tereny aktywności gospodarczych, leży w strefie ochrony konserwatorskiej zabytków archeologicznych i znajduje się na niej stanowisko archeologiczne. Część działki w strefie sanitarnej od cmentarza.

Forma zbycia – przeniesienie prawa własności.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt **VIII Ns 542/21** toczy się sprawa

o stwierdzenie nabycia spadku po Romanie Józefie Szoltysek

synu Gerarda i Reginy z domu Karmańska urodzonym dnia 29 stycznia 1955 roku, zmarłym dnia 14 czerwca 2018r. w Zabrzu którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu było Zabrze.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34179354.n

W Sądzie Rejonowym w Skarżysku-Kamiennej w I Wydziale Cywilnym toczy się pod sygn. akt I Ns 78/22 postępowanie z wniosku Elżbiety Wieczorek o stwierdzenie nabycia spadku po Marianie Paliwoda synu Stanisława i Józefy, zmarłym dnia 21.11.1981 roku w Skarżysku - Kamiennej i tu ostatnio przed śmiercią zamieszkałym oraz po Janinie Paliwoda z domu Trybula, córce Walentego i Józefy, zmarłej dnia 17.06.1979 roku w Skarżysku - Kamiennej i tu ostatnio przed śmiercią zamieszkałej. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie – w tym następców prawnych Mariana Paliwody, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34179234.n



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSK

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Estońskiej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 4 miasta Słupska w skład której wchodzi działki nr 47/9, 47/11, 47/12, 47/13, 47/14 o łącznej powierzchni 36.723 m². Dla przedmiotowej nieruchomości prowadzona jest Księga Wieczysta nr SL15/00032235/8.

Cena wywoławcza wynosi 2.990.000,00zł, wadium 300.000,00zł

Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%

Nieruchomość znajduje się na obszarze miasta objętym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Owocowa B” na terenie o funkcji: tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (2.2.MN).

Przetarg odbędzie się w dniu **19.07.2022r. o godz. 10⁰⁰** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **13.07.2022 r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia

34179398.n



Słupsk

WYBIERAM SŁUPSKI!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

o II nieograniczonym przetargu ustnym na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska, położonej w Słupsku przy ulicy Chabrowej

Przedmiotem przetargu jest nieruchomość niezabudowana położona w obrębie nr 14 miasta Słupska działka nr 675 o pow. 5145m², dla powyższej działki prowadzona jest Księga Wieczysta nr SL15/00084725/9

Cena wywoławcza wynosi 699.000,00 zł, wadium 70.000,00 zł

Do wylicytowanej ceny doliczony zostanie należny podatek Vat w stawce 23%.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Przy Lesie” przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie o funkcji: tereny usług oświaty, kultury, zdrowia i administracji.

Przetarg odbędzie się w dniu **19.07.2022 r. o godz. 11⁰⁰** w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.)

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia **13.07.2022 r.** na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku oraz na stronie internetowej <http://bip.um.slupsk.pl/przetargi/> (mapa i plan zagospodarowania).

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w pokoju 215 tut. Urzędu lub telefonicznie 59 84 88 410.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

34179403.n

Cena wywoławcza – 840.000,00 zł

Do ceny wylicytowanej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%

Wadium – 90.000,00 zł

Przetarg na sprzedaż ww. nieruchomości odbędzie się **25.07.2022 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34, sala sesyjna).

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie w holu Ratusza i przy ul. Zwycięstwa a także opublikowane na stronach internetowych Urzędu Miejskiego www.bip.wolow.pl oraz www.wolow.pl.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – telefonicznie pod numerami 71/ 319 13 15, 71/ 319 13 24.

34179149.n

Walka z inflacją

Kryzys wywołały „tarcze antykryzysowe”

Nadmiar pieniądza na rynku nie wynika z rozbuchanych płac ani nadmiaru kredytów, lecz z chaotycznego rozdawnictwa pieniędzy dla firm w ramach tzw. tarcz antykryzysowych.

Szumlewicz

Obecone narastające problemy z inflacją i pogarszającą się sytuacją kredytobiorców mają korzenie w błędnej strategii przyjętej w czasie epidemii koronawirusa. W maju 2020 r. RPP obniżyła stopy procentowe do poziomu zaledwie 0,1 proc. i ten najniższy w historii Polski poziom utrzymywał się aż do października 2021 r. W tym samym czasie rząd przelewał na konta przedsiębiorców niebotyczną kwotę ponad 200 mld zł – była to gigantyczna skala rozdawnictwa, a środki trafiły do wielu podmiotów, które wcale nie potrzebowały pomocy.

W konsekwencji podczas epidemii radykalnie wzrosła kwota depozytów trzymany na kontach firm. W 2020 r. depozyty przedsiębiorstw niefinansowych wzrosły aż o 19 proc. W tym samym czasie PKB spadło o 2,5 proc., a płace realne wzrosły o zaledwie 1,7 proc. Na dodatek w tym samym czasie doszło do spadku stopy inwestycji o 1,6 proc., do poziomu 16,7 proc., czyli najniższego od lat 90. i prawie najniższego w całej Unii Europejskiej. W 2021 r. znowu doszło do wzrostu depozytów firm o ponad 10 proc., a poziom inwestycji utrzymał się na rekordowo niskim poziomie.

Innymi słowy, polityka rządu opierała się na przekazywaniu przedsiębiorstwom gigantycznego wsparcia finansowego, które nie zostało przeznaczone ani na pensje dla pracowników, ani tym bardziej na inwestycje. W konsekwencji zmieniła się też relacja między depozytami i kredytami, która do początku epidemii sięgała 90 proc., po czym w połowie 2020 r. spadła poniżej 80 proc., a rok później poniżej 75 proc. – tak niskiej nie było od 2006 r. W tej sytuacji mimo podwyżek stóp procentowych banki wciąż nie kwapią się do zwiększania oprocentowania lokat.

Jednocześnie zarówno rząd, jak i RPP zachęcały konsumentów, a przede wszystkim podmioty gospodarcze, do wydawania pieniędzy. „Tarcze antykryzysowe” w połączeniu z bardzo niskimi stopami procentowymi doprowadziły do zwiększenia ilości pieniądza na rynku, a zarazem wzrostu depozytów. A zatem część środków służyła bieżącej konsumpcji, a część trafiała na konta przedsiębiorców. Trudno w tym kontekście się dziwić, że już pod koniec 2020 r. Polska miała najwyższy poziom inflacji w UE.

W tym samym czasie jakość usług publicznych spadała, administracja pogrążała się w chaosie, trwało osłabianie samorządów, a inwestycje publiczne ograniczały się do rozdawania pieniędzy nominatom partyjnym.

Gdy ceny zaczęły rosnąć, rząd ubzdural sobie, że za inflację odpowiada polityka energetyczna UE. Trudno pojąć, skąd ta opinia, biorąc pod uwagę fakt, że Unia od lat ma tę samą politykę, a ponoszenie dodatkowych kosztów za brak rozwiązań na rzecz ograniczenia emisji CO2 nie wynika z polityki UE, tylko z jej lekceważenia.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że zwiększenie tempa inflacji ma związek z agresją Rosji przeciw Ukrainie i skokiem cen energii. W marcu stopa inflacji wyno-



• Konferencja prasowa premiera Mateusza Morawieckiego, 26 kwietnia 2022 r. FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

RPP podnosi stopy, by obciążyć kredytobiorców, a rząd chce im pomóc, by zneutralizować wpływ wzrostu stóp. Gdzie tu logika, trudno dociec

siła 11 proc., ale ceny gazu wzrosły aż o 49,2 proc., oleju napędowego o 41,4 proc., a benzyny o 29,2 proc.

Skoro jednak wzrost cen nośników energii wiąże się głównie z czynnikami zewnętrznymi, trudno pojąć, dlaczego RPP i rząd chcą zwalczać inflację podnoszeniem stóp procentowych. Wszak od wzrostu stóp nie spadną ceny gazu ani benzyny – co najwyżej część kredytobiorców wpadnie w problemy finansowe, ewentualnie spadnie liczba nowych kredytów. Na dodatek lokaty wciąż są nisko oprocentowane, więc skala oszczędności nie zwiększa się i pieniądz nie odpływa z rynku. Podnoszenie stóp w tej sytuacji nie ma sensu, tym bardziej że wraz z ich podnoszeniem rząd deklaruje ochronę kredytobiorców. Innymi słowy: RPP podnosi stopy procentowe, by obciążyć kredytobiorców, a rząd chce im pomóc, by zneutralizować wpływ wzrostu stóp. Gdzie tu logika, trudno dociec.

Cóż więc robić?

Po pierwsze, dalsze podnoszenie stóp procentowych nie ma sensu, gdyż obecnie mamy do czynienia głównie z inflacją podożową związaną ze wzrostem cen energii. Ponadto nadmiar pieniądza na rynku nie wiąże się ze zbyt rozbuchanymi płacami lub nadmiarem kredytów, tylko z chaotycznym rozdawnictwem pieniędzy dla firm w ramach „tarcz antykryzysowych”. Dlatego RPP powinna wycofać się z podnoszenia stóp, a wręcz je obniżyć do poziomu 3-4 proc. Warto zwrócić uwagę, że stopa procentowa podstawowych operacji refinansujących oraz stopy kredytu i depozytu w Europejskim Banku Centralnym nie zmieniają się od wielu miesięcy i wynoszą odpowiednio 0,00 proc.,

0,25 proc. oraz minus 0,50 proc.! Tymczasem inflacja w strefie euro w kwietniu bieżącego roku wynosiła 7,5 proc., więc była relatywnie wysoka, ale znacznie niższa niż w Polsce.

Po drugie, warto zainicjować nowelizację prawa bankowego. Polska należy do krajów o najwyższym w UE odsetku kredytów o zmiennym oprocentowaniu, co wymaga zmiany. Natomiast można mieć wątpliwości odnośnie do pomysłów mrożenia stawki WIBOR wobec kredytów hipotecznych i to tylko wobec pewnej grupy obywateli. Takie rozwiązanie opiera się na antydatowaniu umów i selektywnym wsparciu dla wybranej grupy kredytobiorców. Rodzi się pytanie, dlaczego osoby dziś chcące brać kredyt nie miałyby skorzystać z preferencyjnych warunków i dlaczego proponowane rozwiązanie ma dotyczyć tylko kredytów hipotecznych.

Warto też pamiętać, że wzrost cen uderzył we wszystkich podatników, a kredyty hipoteczne biorą głównie osoby o relatywnie wysokich dochodach. Dziwi w tym kontekście, że nikt z polityków nie zajął się rynkiem chwilówek, które są znacznie wyżej oprocentowane, a to z nich częściej korzystają osoby o niskich dochodach. Natomiast póki stopy procentowe rosną, warto zwiększyć pomoc z funduszu wsparcia dla kredytobiorców w najtrudniejszej sytuacji.

Po trzecie, dobrym pomysłem antyinflacyjnym zgłoszonym przez Koalicję Obywatelską jest emisja obligacji skarbowych gwarantowanych przez NBP, których stopa oprocentowania byłaby zbliżona do poziomu inflacji. W wersji KO maksymalna wartość takich obligacji miałaby wynieść 50 tys. zł. Byłoby to zabezpieczenie oszczędności wielu obywateli, ściągnięcie z rynku dużej ilości pieniędzy, a zarazem bodziec dla banków, by przedstawiały bardziej konkurencyjne propozycje odnośnie do poziomu lokat.

Po czwarte, antyinflacyjne tarcze rządowe są nieskuteczne i destrukcyjne dla budżetu. Skokowe obniżanie podatku VAT ma bardzo ograniczony

wpływ na poziom inflacji, zaś olbrzymi na budżet państwa. Czas epidemii i wojny za wschodnią granicą to wielkie wyzwanie. W tym czasie obniżanie podatków jest przejawem szkodliwego populizmu, który na dodatek może przyczynić się do dalszego wzrostu inflacji. Niestety, w ten scenariusz wpisuje się też opozycja, która popiera cięcia podatkowe, a zarazem domaga się skokowego wzrostu wydatków.

Dotyczy to też zmian w podatkach dochodowych. Kolejne wersje „Polskiego ładu” zakładają potężny cios dla finansów publicznych. Zamiast populistycznej licytacji, kto bardziej obniży podatki, lepiej podnieść obciążenia fiskalne dla firm, które przecież w czasie epidemii dostały potężny prezent od rządu, i osób o najwyższych dochodach. To lepszy i bardziej uzasadniony społecznie instrument antyinflacyjny niż podnoszenie stóp.

Po piąte, wielkim wyzwaniem dla rządu jest zwiększenie poziomu inwestycji. Zamiast chaotycznie rozdawać pieniądze w czasie epidemii, trzeba było uruchomić całociowy program inwestycji publicznych, mających na celu walkę ze skutkami koronawirusa. Oznaczałoby to wzrost wydatków na ochronę zdrowia, pomoc społeczną czy różne struktury administracji – w tym czasie Polacy najbardziej potrzebowali sprawnie funkcjonującego państwa.

W czasie epidemii państwo powinno też uruchomić całociowy program ratowania miejsc pracy nie poprzez rozdawanie pieniędzy upadającym firmom, lecz przez zlecenie prywatnym podmiotom społecznie ważnych zadań, np. restauratorom przygotowywanie posiłków dla placówek zdrowotnych, albo zamieniając hotele na miejsca kwarantanny. Z drugiej strony obecnie warto byłoby uruchomić system zachęt do inwestycji, łącząc podwyżkę podatków dla firm z ulgami inwestycyjnymi.

Po szóste, skoro wzrost inflacji wiąże się głównie z rosnącymi cenami energii, to najwyższy czas się obudzić i potraktować transformację energetyczną jako strategiczny cel polityki państwa. Zamiast zlorzeczyc na UE,

warto jak najszybciej odblokować środki unijne i zacząć je wydawać na realizację celów wyznaczonych przez Komisję Europejską, w tym odporność i konkurencyjność gospodarki, zieloną energię i zmniejszenie energochłonności oraz zieloną, inteligentną mobilność. Modernizacja gospodarki zgodna z tymi priorytetami nie tylko mogłaby ustabilizować gospodarkę, ale też znacznie poprawiłaby jakość życia społeczeństwa.

Wreszcie po siódme, w sytuacji wojny za naszą granicą i przyjmowania setek tysięcy uchodźców kluczową rolę wciąż odgrywa sprawnie funkcjonujące państwo. Dlatego powinno dojść do znacznego zwiększenia wydatków na ochronę zdrowia, pomoc społeczną, szkolnictwo, sprawną administrację. Wysoki poziom inflacji obecnie nie wynika ze wzrostu wynagrodzeń, więc jest pole do podnoszenia płac dla pracowników sfery budżetowej.

Zresztą nie chodzi tu tylko o rekompensatę wzrostu cen, ale też o postępujące obniżanie jakości usług publicznych i rosnące niedobory zatrudnienia w strategicznych instytucjach publicznych. Jeśli rząd nie podniesie wynagrodzeń dla medyków, nauczycieli, pracowników socjalnych, urzędników ZUS czy skarbowki, wkrótce czeka nas zapasć usług publicznych. Dlatego wzrost płac w szeroko rozumianej sferze budżetowej o co najmniej 20 proc. połączony z modernizacją kluczowych urzędów państwowych to kwestia polskiej racji stanu.

Swoją nieodpowiedzialną polityką rząd doprowadził do problemów, których teraz nie potrafi rozwiązać. Tym bardziej jednak niepokojące jest to, że wszystkie największe partie nie przedstawiają całościowych alternatyw w polityce społeczno-gospodarczej, a jedynie próbują ugasić te same pojedyncze drzewa co rząd, nie przejmując się tym, że wokół płonie cały las. ●

Piotr Szumlewicz

Gościnne występy

Gowin – polityczny Zelig

Środa



Jarosław Gowin jest jak Zelig, bohater filmu Woody'ego Allena, który upodabniał się do ludzi, z którymi właśnie przebywał. W przypadku Gowina chodzi o rządzące partie.

Nie warto by było zajmować się Jarosławem Gowinem, gdyby nie to, że jest on postacią symptomatyczną dla polskiej polityki, a właściwie – jednym ze świadectw jej upadku. Czytając wywiad z nim na Wyborcza.pl, zastanawiałam się, jak to się stało, że politykę w Polsce tworzą ludzie pozbawieni kręgosłupa moralnego, wiedzy i poglądów, a lgną do niej krętarze, których poziom przyzwoitości jest odwrotnie proporcjonalny do pychy i niczym nieograniczonego narcyzmu.

Gowin jest dumny z tego, że był ministrem „w dwóch różnych obozach rządowych”, bo – jak zapewne sądzi – nie dowodzi to oportunistom czy cynizmowi, lecz wszechstronności

i kompetencji. Gowin jest kompletnie ślepy na katastrofę, do której doprowadziła formacja, którą ostatnio wspierał. Podziwia PiS za to, że „poWSTRzymał pochód rewolucji kulturalnej”, i dzieli z tą partią wielką niechęć do „lewicowych eksperymentów obyczajowych”. Obyczajowe „eksperymenty” Kościół w postaci pedofilii przemilcza.

Jest przepelniony poczuciem słuszności własnych decyzji oraz zasług dla Polski i nadal jest gotów pełnić swoją misję „troski o dobro wspólne”. Przede wszystkim zaś ministrować, bo to funkcja sprawcza. A sprawstwo ceni Gowin w polityce znacznie wyżej niż praworządność. Ponad prawem stanowionym stawia zarówno „wartości”, jak i „prawo naturalne”.

O jakie wartości chodzi? O „naród, wiarę i rodzinę”. Jak je rozumie były adept filozofii? Nie wiadomo. To tylko deklaracja, która jest koniecznym emblematem wszystkich konserwatystów – od PSL po Konfederację. Formacje te żyją z „narodu, rodziny i wiary”, choć jedyne, z czym wiążą to hasło, to dyskryminacja innych.

Czym jest prawo naturalne według doktora filozofii Gowina, które polityk Gowin przedkłada ponad to demokratycznie stanowione? Jest ono rzekomo czymś „obiektywnym”, czym „zajmowali się stolicy i chrześcijanie”. Czy Gowin potra-

fiłby przedstawić jakąkolwiek normę takiego prawa? Zapewne „życie od poczęcia”, choć ani stoicy, ani chrześcijanie nie wypowiadali się na temat tej potencjalnej formy ludzkiego istnienia. Gowin należy jednak do szerokiej grupy konserwatywnych polityków, którzy są nie tylko przeciwnikami aborcji, ale też zapłodnienia in vitro. Nic dziwnego! Od lat bowiem słyszy rozpaczliwy krzyk zamarających zarodków.

Jednocześnie jest kompletnie głuchy na krzyk bitych kobiet, bo energicznie wspierał partię, która chce wypowiedzieć konwencję do spraw przeciwdziałania przemocy domowej. Jest też niewrażliwy na cierpienia zwierząt (był przeciwko „piątce dla zwierząt”), bo wie, że te nie głosują, a rolnicy żyjący z hodowli i uboju – tak.

Wzorem edukacyjnym dla byłego ministra szkolnictwa wyższego jest uczelnia Rydyzka, która „wypuszcza dobrze wykształconych i dobrze uformowanych w pewnych ideach ludzi”, o czym kolega z rządu pana Gowina, minister Czarnek, dopiero marzy. Gowin jest politykiem uniwersalnym, może służyć wielu partiom i wielu rządów. Czyż nie powinien wreszcie założyć własnej partii? „Partii (cynicznych) zeligów”? Szybko znalazłby członków, bo gowinowców u nas nie mało. ●

Magdalena Środa

**W Sądzie Rejonowym dla Warszawy
Mokotowa w Warszawie
I Wydziale Cywilnym
pod sygnaturą akt I Ns 80/22**

**toczy się postępowanie
z wniosku m.st. Warszawy
Zakład Gospodarowania
Nieruchomościami w Dzielnicy
Mokotów m.st. Warszawy**

o stwierdzenie nabycia spadku

po Marianie Stanisławie Zgudce (Zgudka), synu Mariana i Danieli, urodzonym w dniu 11 lipca 1955 roku w Grudziądzu, zmarłym w dniu 9 lutego 2021 roku w Warszawie, ostatnio stale przed śmiercią zamieszkałym w Warszawie przy Al. Niepodległości 88 m. 27. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Mokotowa w Warszawie I Wydział Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34179443



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

**ul. Grabiszyńska 89, Wysoka 1, Wysoka 3 m. 5-5a
(lokal w budynku przy ul. Grabiszyńskiej 89)**

Powierzchnia lokalu	117,58 m²
Cena wywoławcza w zł	920 000,00 zł
Wadium	92 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	9 200,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 30.05.2022 r. do 03.06.2022 r., od 13.06.2022 r. do 15.06.2022 r., od 27.06.2022 r. do 01.07.2022 r., oraz od 11.07.2022 r. do 13.07.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 342 19 63 wew. 25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **25 lipca 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 18 lipca 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4,pok. 148 tel. 71 777 77 59.

OGŁOSZENIE 34179120

OTWARTE RAMIONA FUNDACJA SPLITU RAMIENNEGO

zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Natalii Drozdowskiej, która po urodzeniu dostała wylewu krwi do mózgu. Natalka rozwijała się normalnie, zaczynała mówić, jednak doszło do drugiego wylewu, a mózg dziewczynki został uszkodzony nieodwracalnie. Natalia cały czas była objęta specjalistyczną pomocą lekarzy i fizjoterapeutów. Niestety to nie był koniec nieszczęść. U Natalii zdiagnozowano guza śródpiersia – chłoniak Hodgkina, przyjęła 6 cykli chemioterapii i 16 radioterapii. Skutkiem ubocznym leczenia, jest neuropatia, która spowodowała brak czucia w obu stopach i od kilku miesięcy Natalka nie chodzi. Dziewczynka poza leczeniem nowotworu, potrzebuje stałych konsultacji: neurologicznych, dermatologicznych i rehabilitacji.

Bardzo prosimy o wsparcie dla Natalii, każda, nawet najmniejsza pomoc to ratowanie jej życia.

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego

97 1050 1025 1000 0022 3887 9981

Tytułem: Natalia Drozdowska na ochronę zdrowia



OGŁOSZENIE 34174569

BURMISTRZ CHOROSZCZY

O G Ł A S Z A

**PIERWSZY PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI GMINNEJ**

**położonej w obrębie Dzikie, gm. Choroszcz
o nr geod. 122/15
(KW B11B/00145569/2)**

**Nieruchomość niezabudowana położona w obrębie Dzikie, gm. Choroszcz:
- działka o nr geod. 122/15 o pow. 0,6429 ha, cena wywoławcza 1 002 924,00 zł (netto).**

Nieruchomość niezabudowana mająca kształt zwarty, zbliżony do trapezu, położona na skraju niewielkiego, otoczonego gruntami leśnymi i rolnymi skupiska zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, w odległości ok. 1 km na północ od drogi krajowej Białystok – Warszawa i ok. 1 km na południe od skupiska zabudowy zagrodowej i jednorodzinnej wsi Dzikie. Na zachodzie działka bezpośrednio przylega do przeprowadzonych wzdłuż tej drogi sieci infrastruktury technicznej: elektrycznej, wodociągowej, gazowej i telefonicznej. Działka jest porośnięta kilkudziesięcioletnim drzewostanem sosnowym i graniczy na wschodzie z lasem, a na północy i południu przylega do dróg gruntowych.

Nieruchomość w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tj. do zabudowy budynkami wolnostojącymi albo w zabudowie bliźniaczej, szeregowej lub grupowej, parterowe lub jednopiętrowe.

Ww. działka nie leży w specjalnej strefie rewitalizacji i na dzień dzisiejszy Rada Miejska w Choroszczy nie podjęła uchwały o ustanowieniu obszaru rewitalizacji.

W ewidencji gruntów wykazana jest jako LsVI – 0,1508 ha - lasy oraz RVI – 0,4921 ha - grunty orne.

Przetarg na ww. nieruchomość odbędzie się w **dniu 19.07.2022 roku o godz. 10⁰⁰** w budynku Urzędu Miejskiego w Choroszczy ul. Dominikańska 2 (sala konferencyjna).

Wadium w wysokości **10 % ceny wywoławczej**, należy wpłacić w pieniądzu **do dnia 13.07.2022 r.** na konto Urzędu Miejskiego w Choroszczy nr **57 1020 1332 0000 1502 0946 0595**.

Zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 2004r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. Nr z 2022 r. poz. 196) do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony **23% podatek VAT**.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest okazanie komisji przetargowej dowodu tożsamości oraz dowodu wpłaty wadium w pieniądzu.

Osoby prawne winny przedłożyć odpowiednie pełnomocnictwo.

Postąpienie nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Cena za zbycie nieruchomości płatna jest przed zawarciem aktu notarialnego.

Zawiadomienie o terminie i miejscu zawarcia umowy notarialnej nastąpi w ciągu 21 dni od daty zamknięcia przetargu.

Niestawienie się bez usprawiedliwienia w ustalonym miejscu i terminie oznaczać będzie odstąpienie od umowy i przepadek wadium. Koszt zawarcia aktu notarialnego oraz koszt geodezyjnego okazania lub posadowienia znaków granicznych ponosi nabywca.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu z ważnych powodów, z podaniem uzasadnionej przyczyny.

Szczegółowe informacje dotyczące ww. nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji, Nieruchomości i Gospodarki Przestrzennej Urzędu Miejskiego w Choroszczy ul. Dominikańska 2 (pokój nr 8 i 9, tel. 713-22-13, 713-22-05). Jednocześnie pełny tekst ogłoszenia został na okres 2 miesięcy wywieszony na tablicy ogłoszeń, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Choroszczy, ul. Dominikańska 2, a także zamieszczony w prasie codziennej ogólnokrajowej oraz na stronie internetowej bip.choroszcz.pl, www.choroszcz.pl.

Przetarg zostanie przeprowadzony na podstawie: art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2021 r., poz. 1899 ze zm.) i rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r., poz. 2213).

OGŁOSZENIE 34179733

„Babi Jar. Konteksty” Siergieja Łoźnicy

ŻAŁOBA PO LUDZKO

Żydzi stawili się sami, biorąc ze sobą, zgodnie z zaleceniem, „cieple rzeczy”. Liczyli na przesiedlenie i pracę. Ciała zostały spalone, jar – zalany wodą. Na brzegu stanęło osiedle mieszkaniowe. Mały Siergiej Łoźnica mijał te miejsca w drodze do szkoły.

Tadeusz Sobolewski

Kim jest Siergiej Łoźnica? Swoje nazwisko pisze w transkrypcji rosyjskiej, białoruskiej lub ukraińskiej. Żadne ze źródeł nie określa jego narodowości. Był obywatelem ZSRR. Kształcił się w Kijowie. Pierwsze filmy realizował w Moskwie. Mieszka w Niemczech. Ulubiony reżyser: Werner Herzog.

Jego najgłośniejszym filmem fabularnym był pokazywany w 2010 roku w Cannes fabularny debiut „Szczęście ty moje” – niesamowita podróż w głąb rosyjskiego interioru, w drodze donikąd, na której znalazła się współczesna Rosja. Łoźnica uderza w sedno cierpienniczego kompleksu, poczucia, że jest się niewinną ofiarą, co usprawiedliwia agresję. Tymczasem nie ma na kogo zwać winy. Nikt nie skrzywdził Rosjan bardziej niż oni sami – mówi ten film.

Dla Siergieja Łoźnicy film dokumentalny jest podróżą w czasie. W archiwach Europy szuka materiałów dziewiczych, nieznanych. Jego metoda: robienie filmów z materiałów znalezionych. Jego główny temat: uwalnianie się narodów dawnego ZSRR.

JAK WOJNA I ZABIJANIE WCHODZĄ W NASZE ŻYCIE

Na festiwalu Millennium Docs Against Gravity pokazywany jest jego najnowszy film „Babi Jar”. Pracę nad nim rozpoczął dziesięć lat temu. Trzy razy musiał ją przerwać – najpierw z powodu aneksji Krymu przez Rosję, potem z powodu COVID-u i znów z powodu wojny. Jakby sama rzeczywistość broniła się przed tematem Babiego Jaru.

W 1941 roku hitlerowskie „brygady śmierci”, rozkładając robotę na kilka dni, rozstrzelały tam blisko 34 tysiące Żydów z Kijowa.

Żydzi stawili się sami, biorąc ze sobą, zgodnie z zaleceniem, „cieple rzeczy”. Liczyli na przesiedlenie i pracę. Ciała zostały spalone, jar – zalany wodą. Na brzegu stanęło osiedle mieszkaniowe. Mały Siergiej Łoźnica mijał te miejsca w drodze do szkoły. Był tam pomnik „obywateli radzieckich zamordowanych przez faszystów”.

Jednak film jest czymś innym niż rejestracją ludobójstwa. To film o tym, jak wojna i zabijanie wchodzi w nasze życie, naj-



• **Historia się powtarza. Babi Jar to nasza przeszłość, która nas teraz dogania**

FOT. MILLENNIUM DOCS AGAINST GRAVITY



Moje filmy opowiadają o wydarzeniach z przeszłości, które są niezamknięte, niespełnione. Nosimy tę przeszłość ze sobą. Mamy ją we krwi, w naszych genach.

Wszystkie historyczne traumy, których doświadczała nasi przodkowie, żyją w nas i kierują naszym zbiorowym zachowaniem

SIERGIEJ ŁOŹNICA

pierw pogodnie, z orkiestrą, chorągiewkami i dziewczynką, która wręcza bukiet kwiatów gubernatorowi Frankowi. Ale gdzieś w pobliżu zaraz potem jest kopanie transzei, które pewnie będą czyimiś grobami. A potem wśród gromadki pojawia się naga osoba, potem druga. I już wiadomo, co się tu będzie rozgrywać. A to wszystko utopione w potoku innych zdarzeń, które zarejestrował wojenny operator. Są zdarzenia pogodne: powrót Ukraińca z Wehrmachtu, który – trochę zawstydzony – zmienia mundur na cywilne lachy. Tłok wokół kiosku z gazetami – rozdają chorągiewki ze swastyką i plakaty „Hitler wyzwolicieł”. Za dwa-trzy lata będą zdzierać ten plakat. Co lepsze: Hitler czy Stalin? Nigdy jednak nie myśleliśmy, że to może być nasza rzeczywistość.

PODOBIENSTWO WSZELKICH WOJEN

Osią filmu stał się poemat prozą pisarza Wasilija Grossmana (1905-64). W tekście Grossmana giną nie liczby Żydów, ale indywidualności ludzkie, całe światy. Są zamordowani nauczyciele historii, inżynierowie, budowniczowie okrętów, architekci, księgarze, krawcowe, babcie, które piekły wspaniały chleb, gotowały rosół i robiły strudel, babcie, które nie umiały tego robić, tylko kochały wnuki, piękne młode kobiety i dziewczęta nieatrakcyjne i szalone.

To było zabicie drzewa życia z korzeniami, morderstwo ciała i duszy, morderstwo zwyczajów i anegdot przechodzących z ojca na syna, morderstwo wspomnień, smutnych pieśni, zamordowana epicka opowieść o dobrych i złych czasach.

To film o wojnie, o podobieństwie wszelkich wojen, o szaleństwie niszczenia i zabijania. „Babi Jar” w gruncie rzeczy nie jest filmem rozliczeniowym, ponieważ wiadomo, kto popełnił zbrodnię – nazistowskie Einsatzgruppen.

Następny film Łoźnicy będzie filmem o bombardowaniach alianckich podczas II wojny światowej według głośnego eseju Sebalda „Wojna powietrzna i literatura”.

PRZESZŁOŚĆ MAMY WE KRWI

„Kiedy ukończyliśmy montaż »Babiego Jaru«, obejrzałem film w całości i ogarnęło mnie silne poczucie żałoby. To była żałoba po całej ludzkości. Mam wrażenie, że prędzej czy później taki będzie nasz wspólny los. To nasza przeszłość, która nas teraz dogania. Moje filmy opowiadają o wydarzeniach z przeszłości, które są niezamknięte, niespełnione. Nosimy tę przeszłość ze sobą. Mamy ją we krwi, w naszych genach. Wszystkie historyczne traumy, których doświadczała nasi przodkowie, żyją w nas i kierują naszym zbiorowym zachowaniem. To pokazuje moje filmy” – mówi Łoźnica.

W filmie „Pogrzeb Stalina” Łoźnica pozwolił nam wziąć udział w tej zadziwiającej ceremonii, nigdy niepokazywanej tak szczegółowo z wielu różnych perspektyw. To nie był wymuszony rytuał, tylko coś w rodzaju starożytnego misterium śmierci boga. Rosja szczerze oplakująca Stalina.

W filmie „Zmiana” Łoźnica ukazał inną twarz Rosji, prawie gotowej do demokratycznych przemian, co okazało się złudzeniem. Faktem jest jednak, że został stłumiony pucz przeciwko Gorbaczowowi,

ŚCI

prezydentowi wciąż jeszcze istniejącego Związku Radzieckiego, i Jelcynowi, prezydentowi Rosyjskiej Federacji. Drugoplanowym bohaterem filmu jest wschodząca gwiazda służb specjalnych – młody Putin.

To, co się dzieje na ulicach Moskwy i Leningradu, wygląda jak spełniona utopia. Ludzie budują barykady, aby ochronić rząd, który zamierza przekształcić imperium radzieckie w luźną federację republik. Wojsko staje po stronie Jelcyna. Hasłem dnia jest: „Faszyzm nie przejdzie!”. Na wiecu w Leningradzie tłum wznosi ręce w pacyfistycznym geście, w obronie niepodległości Litwy. Rosjanie tłumnie wychodzą na ulice żegnać komunizm.

Łoźnica pokazuje to wszystko bez komentarza, tak jak w „Blokadzie” i „Majdanie”. Oglądamy niespełniony wariant historii. Jak w czasach nieudanego powstania dekabrystów na placu Senackim w 1825 roku – wszystko się rozproszyło w chaosie.

„Tak było zawsze – mówił mi Łoźnica. – Ale w 1991 roku to się zbiegło z jakimś przebudzeniem duszy. Ci ludzie nie byli »czernią«. Było ich na tym placu pół miliona. Musieli czuć, że są podmiotem tego, co się dzieje.

Ale rzecz w tym, że nic się nie zdarzyło. Jelcyn pojechał na urlop... Zamachowców wypuszczono z więzienia bez sądu... Ktoś strzelił sobie w łeb, ale nikt tego nie badał... Nieprzenikniony kraj. Zmarnowała szansa. A przecież był to moment, który mógł zmienić cały bieg historii. Zachód mógłby wtedy postąpić z ZSRR jak z Niemcami po wojnie. Dać pomoc, stworzyć nowy plan Marshalla, ale pod pewnym warunkiem: w Niemczech była nim denazyfikacja. W Rosji trzeba było wytoczyć drugi proces norymberski”.

WALKA Z WŁADZĄ RADZIECKĄ, KTÓRA WCIĄŻ ISTNIEJE

Kilkadziesiąt ujęć-sekwencji. „Majdan” Siergieja Łoźnicy to czysty dokument – nie propagandowy, choć pełen nieklamane go zachwyty, antropologiczny opis działania. Film przyrodniczy o ludzkiej kulturze. O tym, jak się robi rewolucję. Jak od karnawału, przypominającego nasze dawne solidarnościowe strajki, przechodzi się do walki, którą narzuca władza.

„Chciałoby się, żeby na tym placu znaleźli się antropolodzy, socjolodzy, kulturoznawcy i żeby mogli poczuć to, co ja! Ludziom z euromajdanu nie chodzi jedynie o polityczny cel integracji z Europą, choć to było bezpośrednim powodem. Majdan walczy o godność obywatelską. To wprowadzenie w życie wyobrażenia o tym, czym ludzie pragną być, jako społeczeństwo. Jest to surrealistyczny wręcz obraz pokojowej cywilizacji. W której centrum znajduje się wielka kuchnia – ona karmi wszystkich, nawet »tituszków«, którzy tam podchodzą... Wszystko, co robi władza i co ma charakter prowokacji – jest próbą złamania tej godności. Majdan to nic innego jak walka z władzą radziecką, która wciąż istnieje” – mówił Łoźnica w Cannes w 2010 r. Pytałem go:

- Czy granica demokracji zachodniej przesunęła się po Majdanie?
- Tak.
- Myśli pan, że posunie się dalej?
- Bardzo wątpię.
- Rosja nigdy nie będzie Europą?
- Ja wierzę w cuda. ●

19 maja o godz. 20 spotkanie z Łukaszem Orbitowskim w ramach Targów Książki Empiku na fanpage'u Empiku na Facebooku oraz na profilu @Empikcom na Instagramie

Łukasz Orbitowski



Chodź ze mną

Świat Książki, Warszawa

„Chodź ze mną”, nowa powieść Łukasza Orbitowskiego

Jak trudno jest kochać

Gdy patrzę na to, w jaki sposób dziś kochają się ludzie, jak asekurancko podchodzą do związków, to rozmach uczucia łączącego polską studentkę i radzieckiego oficera robi na mnie ogromne wrażenie.

Michał Nogaś

Chodź ze mną” jest historią miłości polskiej studentki i sowieckiego kapitana niszczyciela opowiedzianą z perspektywy syna głównego bohatera, Dustina, który po latach próbuje konfrontować się z historią ojca, swoim dziedzictwem i bolesną świadomością pokoleniową. Opowieść o wielkiej ucieczce z Polski Ludowej ku lepszemu jest pretekstem do analizy silnych namiętności, uczuć, relacji, a także próbą odpowiedzi na pytanie: czy po czasie stajemy się swoimi własnymi rodzicami?

ROZMOWA Z ŁUKASZEM ORBITOWSKIM

MICHAŁ NOGAŚ: Gdy ukazywała się twoja poprzednia powieść „Kult”, historia Heńka, któremu rzekomo ukazywała się Matka Boska, mówiłeś, że choć masz bardzo bujną wyobraźnię, lubisz posiłkować się prawdziwymi wydarzeniami. W „Chodź ze mną” sięgasz po miłosną historię Ewy Góry, studentki stomatologii, i Nikołaja Artamonowa, kapitana radzieckiego niszczyciela, którzy na przełomie lat 50. i 60. poznali się w Gdyni i uciekli motorówką do Szwecji.

ŁUKASZ ORBITOWSKI: Ja się po prostu zakochuję w historiach jak w ludziach. Przecież tak bywa, spotkasz kogoś i się zakochujesz. Nie do końca umiem określić, dlaczego coś we mnie zostaje, draży mój mózg od środka, a niektóre opowieści bardzo szybko wyparowują.

Gdy przeczytałem o losach Góry i Artamonowa, o ich ucieczce na Zachód, pomyślałem: „To jest temat, na tym można coś zbudować”. Nałożyłem się na to inne legendy – przede wszystkim ta o Gdyni jako „polskim Roswell”, czyli miejscu rzekomej katastrofy obiektu kosmicznego i śmierci przedstawiciela innej cywilizacji. Pomyślałem, że warto je wskrzesić.

Był co prawda film dokumentalny, odcinek serii o słynnych ucieczkach, byli w latach 90. entuzjaści, którzy ściągnęli do Gdyni Japończyków mających znać się na odnajdywaniu – bezskutecznym, rzecz jasna – śladów wizyt UFO, ale wszystko to zaczęło się rozmywać. Do tych historii z przeszłości dołożyłem własne potrzeby – próbę rozliczenia się z tym, jak trudno jest kochać drugiego człowieka, oraz znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób mieszkają w nas umarli. To jest geneza „Chodź ze mną”.

Co w historii Góry i Artamonowa ujęło cię najbardziej?

– Straceńcza, absolutna odwaga związana z wyborem, który podjęli. Byli to przecież ludzie, którzy mieli własne, całkiem bezpieczne życia i nic nie wskazywało, by nie mogli ich dalej wieść. A jednak postawi-



FOT. ALBERT ZAWADA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Do historii z przeszłości dołożyłem własne potrzeby – próbę rozliczenia się z tym, jak trudno jest kochać drugiego człowieka, oraz znalezienia odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób mieszkają w nas umarli

ŁUKASZ ORBITOWSKI

li wszystko na jedną kartę, zaryzykowali w imię miłości. Gdy patrzę na to, w jaki sposób dziś kochają się ludzie, jak asekurancko podchodzą do związków, to rozmach i dobrze rozumiany romantyzm uczucia robi na mnie ogromne wrażenie. Zrezygnowali z wygod, kariery i ruszyli w nieznaną, ryzykując życie – byle razem. Przyznasz, że w naszych czasach to mocno nieoczywiste.

To kolejna książka, w której opisujesz i odtwarzasz życie wybranego miasta. W przypadku „Innej duszy” była to Bydgoszcz, w przypadku innych książek – Jawor i kilka miast na Dolnym Śląsku. Nie skupiasz się jednak wyłącznie na Gdyni, portowym mieście, jej codzienności lat 50. i 60. ubiegłego wieku. Zabierasz czytelnika do Waszyngtonu, do stanu Maryland, do pełnego szpiegów Wiednia.

– W Gdyni pomogli mi Arek, Michał i Krzysiek, moi konsultanci. Nie tylko odpowiadali na najdziwniejsze pytania, ale także podsuwali tropy. Przecież nie zamierzam zmyślać, że miałem pojęcie o istnieniu Pagedu, miejsca, w którym ostatecznie umieściłem rodzinny dom Heleny, matki Dustina – tej, która ucieka motorówką z ukochanym Rosjaninem do Szwecji.

Koła, ukochany twojej powieściowej Heleny, przybywa do Gdyni, by – między innymi – szkolić Indonezyjczyków. Jest dowódcą radzieckiego niszczyciela. Czytałem twoją nową powieść w dniach, gdy na dno poszedł rosyjski niszczyciel „Moskwa”, i przyznaję, że aż mi się brew uniosła...

– Uwierz mi, to się nie zdarzyło specjalnie. Los dość specyficznie obchodzi się z moimi książkami. Premiera „Kultu” zbiegła się w czasie z premierą pierwszego filmu braci Se-

kielskich. A powieść ogniskowała się wokół krytyki Kościoła i analizy mitów religijnych. Teraz wydaję książkę – a tu się palą i toną rosyjskie okręty, a nazwę tego państwa pisze się małą literą. Więcej, jeden z bohaterów – taki, który akurat daje się lubić – to dowódca niszczyciela, soldat. Przecież niczego nie mogę z tym zrobić.

Co prawda niektórzy przyjaciele sugerowali, bym zmienił narodowość Koli, uczynił go Ukraińcem, ale to byłaby już przesada. Nie można zmieniać książki pod wpływem chwili. I też ktoś musiałby mieć w sobie ogromne pokłady złej woli, by na przykład przyszło mu na myśl, że „Chodź ze mną” w jakimkolwiek sensie mogłoby być pochwałą Armii Czerwonej. Bardzo mocno podkreślam również, że książka w żadnym sensie nie może być kojarzona z tragedią Ukrainy i ze zbrodniami Putina, to zupełnie inna opowieść, na skojarzenia nie ma jednak lekarstwa.

Co do okoliczności i tego, jak los płata figle, to warto jeszcze dodać, że parę miesięcy temu NASA przyznała, że... istnieją niezidentyfikowane obiekty latające. Amerykanie nie przyznali naturalnie, że widzieli przedstawicieli jakiejś pozaziemskiej cywilizacji, ale uznali występowanie zjawiska.

Helena, matka Dustina, który jest głównym – choć nie jedynym – narratorem powieści, po ucieczce z Kola na Zachód trafia przez Szwecję do Stanów Zjednoczonych. A tam, w Waszyngtonie, tańczy z Johnem Fitzgeraldem Kennedym. Gdy jej mąż nagle znika, walczy o audyencję u Richarda Nixona. Poniosło cię?

– Można by tak pomyśleć, ale nie. Po pierwsze, moi bohaterowie – Helena i Kola – lądują w pobliżu Waszyngtonu i on, radziecki dowódca niszczyciela, który zbiegł za żelazną kurtynę, okazał się bardzo cennym źródłem informacji dla amerykańskich służb. Bywał w tzw. Centrali. Nie ma więc żadnego powodu, by nie sądzić, że na jednym z balów organizowanych w stolicy jego żona nie mogła zatańczyć z Kennedym, który był wówczas senatorem. I że zainteresowała go niezwykła uroda Heleny.

Po drugie, Ewa Góra, czyli pierwowzór matki Dustina, spotykała się z prezydentem Geraldem Fordem, gdy usiłowała się dowiedzieć, co mogło się przydarzyć jej mężowi podczas wyprawy do Wiednia. Ja tylko przesunąłem to w czasie, bo tego wymagała ode mnie akcja powieści, nie chciałem aż tak rozwlekać tej historii. Co innego powinno zwracać tu uwagę – niesamowita determinacja odważnej kobiety, która zdecydowała się z ukochanym na ucieczkę przez Bałtyk, dzielnie znosiła życie na emigracji i w obronie miłości potrafiła dotrzeć do Gabinetu Ovalnego.

Życie pisze, jak wiemy, najbardziej nieprawdopodobne scenariusze. Innemu czytelnikowi nierealna może zdać się postać faceta, który przebrany w strój Zorra jeździ po Gdyni na rowerze i śpiewa. I znów – wszystko to prawda, w czasie badań terenowych natrafiłem na taką osobę. Same cuda! Zresztą niesamowitych postaci było tak wiele, że musiałem się mocno ograniczać, skupiać się na najważniejszych bohaterach. ●

Raport „The Lancet Planetary Health”

ŚRODOWISKO
GROŹNIEJSZE
NIŻ PAPIEROSY

Zanieczyszczone środowisko zabija też więcej ludzi niż wojny, terroryści oraz mordercy. Wielki raport na ten temat ukazał się właśnie w piśmie „The Lancet Planetary Health”.

Tomasz Ulanowski

W 2019 r., z którego pochodzą dane wykorzystane w raporcie, zanieczyszczenie środowiska odpowiadało za jedną szóstą rocznych zgonów na całym świecie. Trochę mniej ludzi zabiło palenie tytoniu (w tym biernych palaczy). O dwie trzecie mniej – niedożywienie. Blisko 3 mln ludzi padło też ofiarą nadużywania alkoholu i narkotyków, a także AIDS, gruźlicy i malarii. Ok. 1,5 mln ludzi zginęło w wypadkach drogowych.

Publikacja międzynarodowego zespołu naukowców pracujących w Komisji „Lanceta” ds. Zanieczyszczenia Środowiska i Zdrowia nie obejmuje, rzecz ja-

sna, ofiar pandemii COVID-19. Według szacunków z marca (opublikowanych w „Lancecie”) tylko do końca ub. roku było ich 18 mln. Światowa Organizacja Zdrowia, która w oficjalnych danych raportowanych ze wszystkich państw świata podaje liczbę blisko 6,3 mln zgonów z powodu COVID-19, szacuje liczbę wszystkich ofiar pandemii (w tym zgonów niesłusznie przypisanych innym chorobom lub związanych z pandemiczną niewydolnością służby zdrowia) na 15 mln.

Jak podkreślają autorzy najnowszego raportu, 9 mln ofiar śmiertelnych zanieczyszczenia środowiska w 2019 r. to tyle samo, ile było w 2015 r. – który podsumowywał poprzedni dokument, opublikowany pięć lat temu. Jednak choć sytuacja nie ulega poprawie, to się zmienia.

POLSKA NIE RADZI SOBIE Z ZANIECZYSZCZENIEM

Spadła liczba zgonów związanych z biedą, np. brakiem dostępu do czystej wody pitnej czy gotowaniem na kuchniach opalanych drewnem oraz węglem i zanieczyszczeniem powietrza wewnątrz budynków (głównie w Afryce), zagrażających przede wszystkim kobietom oraz dzieciom. Ale wzrosła liczba tych spowodowanych przez zanieczyszczenie powietrza na zewnątrz oraz zatrucie środowiska toksycznymi chemikaliami (szczególnie w Azji Południowo-Wschodniej), zagrażających głównie mężczyznom.

W sumie samo zanieczyszczenie powietrza zabiło w 2019 r. prawie 6,7 mln ludzi na całym świecie – odpowiadało więc aż za trzy czwarte zgonów związanych z za-

• **Samo zanieczyszczenie powietrza zabiło w 2019 r. prawie 6,7 mln ludzi na całym świecie** FOT. SHUTTERSTOCK

Większość zanieczyszczeń jest związana ze spalaniem paliw kopalnych

nieczyszczeniem środowiska. Brudna woda spowodowała niemal 1,4 mln zgonów. Z kolei toksyczne chemikalia odpowiadały za 1,8 mln ofiar śmiertelnych – od 2000 r. liczba zgonów, które spowodowały, wzrosła o 66 proc.

Według autorów raportu zanieczyszczenie to obecnie najgroźniejszy dla zdrowia i życia czynnik środowiskowy. W 92 proc. dotyczy mieszkańców krajów biednych i średniorozwiniętych.

Z innych badań wiadomo, że wśród krajów, które kiepsko sobie radzą z tym zagrożeniem, jest m.in. Polska.

ZABÓJSTWO DLA LUDZI I GOSPODARKI

Choć przez ostatnie 30 lat dokonaliśmy wielkiego skoku cywilizacyjnego, zmniejszając ilość zanieczyszczeń przemysłowych, to ciągle nie możemy sobie poradzić np. z zanieczyszczeniem powietrza powodowanym przez gospodarstwa domowe, w których spala się węgiel, drewno i śmieci.

Coraz poważniejszym problemem staje się też śmiertelny koktajl zanieczyszczenia środowiska i zmian klimatu.

– A zmniejszenie zanieczyszczenia środowiska może też spowolnić zmiany klimatu – wskazuje współautor raportu prof. Philip Landrigan z Kolegium Bostońskiego.

Większość zanieczyszczeń jest związana ze spalaniem paliw kopalnych. Przystawienie się na odnawialne źródła energii byłoby więc co najmniej podwójnie zbawienne.

Naukowcy szacują, że zgony powodowane przez zanieczyszczenie powietrza przyczyniają się też do wymiernych strat finansowych. Tylko w 2019 r. było to 4,6 bln dol., czyli ok. 5 proc. światowego PKB.

Ich zdaniem, choć zanieczyszczenie środowiska jest tak zabójcze dla ludzi i szkodliwe dla gospodarki, to jako problem systemowy ciągle umyka ludzkiej percepcji. Proponują więc, by powołać niezależny międzynarodowy panel naukowców – na podobieństwo Międzyrządowego Panelu ds. Zmian Klimatu – który zasilalby opinię publiczną w eksperckie raporty. Postulują też znaczne zwiększenie finansowych wysiłków zmierzających do redukcji zanieczyszczenia środowiska.

To tym ważniejsze, że obok globalnego ocieplenia i spowodowanego przez nas szóstego wielkiego wymierania gatunków jest ono obecnie największym systemowym problemem, przed jakim stoi ludzkość. Jeśli nie poradzimy sobie z tymi trzema zagrożeniami, dokonamy ekologicznego samobójstwa (ekocydu).

W przeszłości ekocydu dokonało wiele lokalnych społeczności rolniczych. Ale nasza cywilizacja jako pierwsza w historii zagraża środowisku naturalnemu – a przez to i ludziom – w skali globalnej. ●

Niezwykłe znalezisko w lumpeksie

Kupiła w lombardzie rzeźbę za 35 dolarów. To starożytny skarb

Jak rzymskie popiersie mające dwa tysiące lat znalazło się w sklepie z tanimi bibelotami w Teksasie?

Mikołaj Marcysiak

Laura Young, mieszkanka Austin w Teksasie (USA), prowadzi sklep z antykami. Sprzedaje rzeczy z historią albo przynajmniej wyglądające na stare. Wyszukuje je w internecie, na pchlich targach czy w lumpeksach.

– Pewnego dnia wpadłam do naszego secondhandu w poszukiwaniu czegoś ciekawego – wspomina Young. – Biała jak kość rzeźba głowy mężczyzny ze zwichrzonymi włosami i nieobecnym spojrzeniem od razu rzuciła mi się w oczy. Nosila liczne ślady uszkodzeń i wyglądała na starą. Naklejona na policzek żółta metka wskazywała cenę – 35 dolarów. Dość wygórowana jak na bibelot z drugiej ręki, ale kupiłam, bo przeczuwałam, że to może być coś wyjątkowego.

PAMIĄTKA Z NIEMIEC W TORBIE

Rzeźbę przypięła pasem na przednim siedzeniu samochodu i pojechała z nią do domu. Od razu zaczęła szukać informacji w internecie na jej temat. – Wszystko, co pojawiało się pod hasłem „rzymskie marmurowe popiersie”, wyglądało prawie tak samo jak to, co stało teraz w moim przedpokoju – opowiadała Laura Young w amerykańskim radiu.

Żeby dowiedzieć się czegoś więcej na temat rzeźby, postano-

wiła zasięgnąć opinii ekspertów w dziedzinie historii sztuki z Uniwersytetu Teksaskiego w Austin. Zwróciła się także do domów aukcyjnych w całych Stanach Zjednoczonych.

I bingo! Jörg Deterling, konsultant domu aukcyjnego Sotheby's, zidentyfikował popiersie jako część kolekcji antycznych dzieł sztuki zgromadzonych w XIX wieku przez Ludwika I, króla Bawarii. Władca polecił umieścić popiersie w Aschaffenburgu niedaleko Monachium na dziedzińcu willi wzorowanej na jednym z domów w Pompejach. Rzeźba zniknęła z bawarskiego Pompejanum w czasie II wojny światowej. Miasto było wtedy intensywnie bombardowane przez aliantów. Uznano, że uległa zniszczeniu.

W jaki sposób po ponad 80 latach znalazła się więc w lombardzie w Austin na półce obok zakurzonych bibelotów z drugiej ręki?

– Głowa być może dotarła do Stanów Zjednoczonych tuż po wojnie w żołnierskiej torbie – przypuszcza Stephennie Mulder, profesor historii sztuki na Uniwersytecie w Teksasie.

Po zakończeniu wojny w Aschaffenburgu stacjonowały oddziały armii amerykańskiej. Prawdopodobnie jeden z powracających żołnierzy przemycił dzieło do Ameryki.

DRUSUS... CZY DENNIS?

Według katalogu muzeum w Aschaffenburgu wydrukowanego w latach 30. ubiegłego wieku była to podobizna Drususa Germa-

nicusa, rzymskiego dowódcy, którego wojska zajmowały kiedyś Germanię.

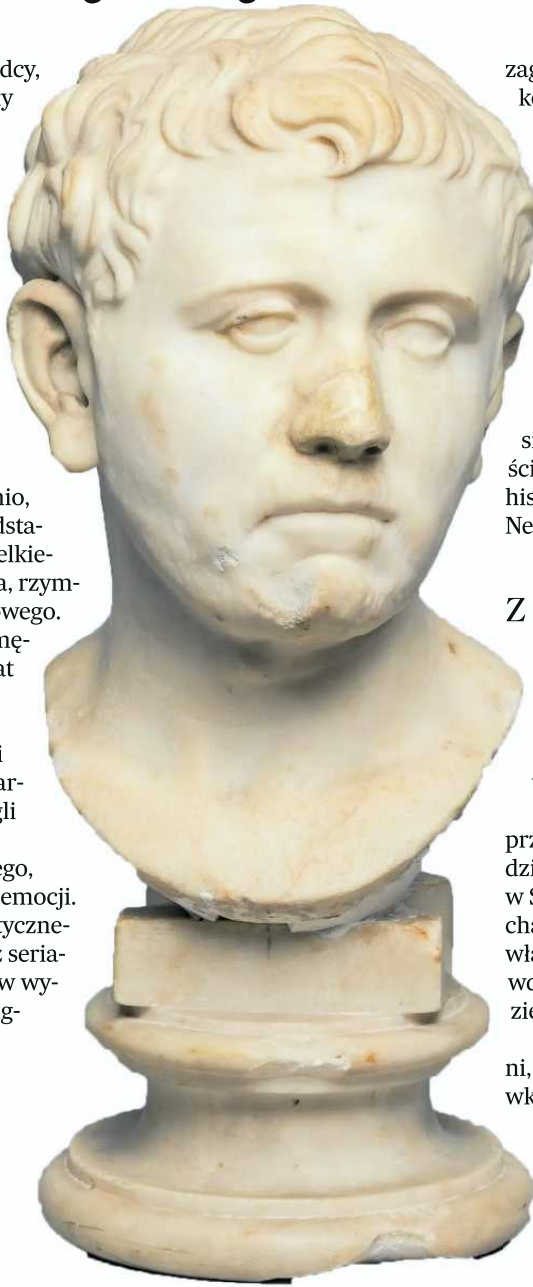
– Prawdziwa tożsamość uwiecznionej osoby jest jednak niejasna – powiedziała w Art Newspaper Jessica Powers, tymczasowy główny kurator sztuki starożytnego świata śródziemnomorskiego w Muzeum Sztuki w San Antonio. Lynley McAlpine, kurator z Muzeum Sztuki w San Antonio, uważa, że popiersie przedstawia syna Pompejusza Wielkiego – Sekstusa Pompejusza, rzymskiego przywódcę wojskowego.

Dla Laury Young i jej męża przez kilka ostatnich lat był to po prostu Dennis. Imię to wzięli od postaci z lubianej przez nich serii „U nas w Filadelfii”. W marmurowej twarzy dostrzegli podobieństwo.

– Wyglądał na chłodnego, powściągliwego typa bez emocji. Być może trochę socjopatycznego, dokładnie jak postać z serialu – żartuje Laura Young w wywiadzie dla „The Washington Post”.

WŁASNOŚĆ BAWARSKIEGO RZĄDU

Przyszł moment, że Dennis musiał się w końcu wyprowadzić z domu Youngów. – Byliśmy z mężem na wakacjach, kiedy dostałam e-mail z wiadomością z Domu Aukcyjnego Sotheby's, że nasz Dennis to



• Popiersie znalezione w lumpeksie w Austin FOT. THE BAVARIAN ADMINISTRATION OF STATE-OWNED PALACES, GARDENS

zaginiony eksponat z bawarskiej kolekcji. To było dla nas słodko-gorzkie doświadczenie – przyznaje Young.

Znalazczyni była w trudnej sytuacji. Zapłaciła 35 dolarów za bezcenny artefakt, którego nie mogła sprzedać, a przynajmniej nie legalnie. Rząd Bawarii zachował wszelkie prawa do popiersia. Rzeźbę należało zwrócić.

– Tak czy inaczej, cieszę się, że mogłam być małą częścią długiej i skomplikowanej historii – mówi Young w „Art Newspaper”.

Z LUMPEKSU DO MUZEUM

Rzeźba została zwrócona, a szczęśliwa poszukiwaczka otrzymała znalezione, którego wysokości nie chciała ujawnić. Mieszkańcy Teksasu jeszcze przez rok będą mieli okazję podziwiać popiersie w Muzeum w San Antonio. Muzeum w Aschaffenburgu, czyli prawowity właściciel, okazało w ten sposób wdzięczność za pomoc w odnalezieniu zabytku.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni, że kawałek bawarskiej historii wkrótce będzie mógł wrócić na swoje właściwe miejsce – powiedział Bernd Schreiber, prezes Bawarskiej Administracji Pałaców, Ogrodów i Jezior, w oświadczeniu wydanym przez Muzeum Sztuki w San Antonio.

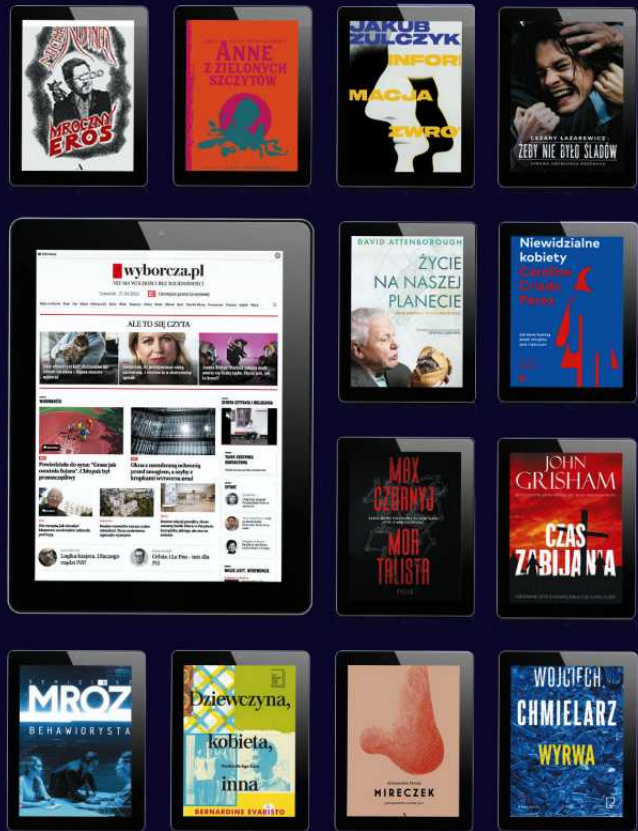
Niemcy odzyskają popiersie w maju przyszłego roku, by następnie wystawić je ponownie w bawarskim Pompejanum. ●

Prenumerata **wyborcza.pl**

Świętuj z nami
33. urodziny i 10 tysięcy wydań „Wyborczej”

33% zniżki
NA ZAWSZE
10 tysięcy e-booków w prezencie

wyborcza.pl/urodziny



PKS Radom

**PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNIKACJI SAMOCHODOWEJ
w RADOMIU Sp. z o.o.**
z siedzibą w Skaryszewie, 26-640 Skaryszew, ul. Słowackiego 6
Adres do korespondencji: 26-600 Radom, ul. 1905 Roku 47
tel. (48) 386-44-00
ogłasza:

nieograniczony przetarg ustny w drodze publicznej licytacji

na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej, położonej w Radomiu przy ul. 1905 Roku 47, składającej się z działek oznaczonych w ewidencji gruntów nr 23/38, 23/40 i 23/42 o łącznej powierzchni 5.374 m², obręb 0080 Żakowice, zabudowanej budynkiem administracyjnym o powierzchni użytkowej 1.361 m² oraz budynkiem socjalnym (łącznik) o powierzchni użytkowej 817 m² stanowiącymi odrębny od gruntu przedmiot własności, zapisanego w księgach wieczystych KW RA1R/00100432/2 i KW RA1R/00100431/5 prowadzonych przez Wydział VI Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Radomiu. Zgodnie z decyzją zatwierdzającą podział nieruchomości Gd.6831.37.2020.MJ z 12.08.2020 r. – działka nr 23/32 została podzielona na działki nr nr 23/38 i 23/39 oraz działka nr 23/34 została podzielona na działki nr nr 23/40 i 23/41 (KW RA1R/00100432/2); działka nr 23/36 została podzielona na działki nr nr 23/42 i 23/43 (KW RA1R/00100431/5); Działki nr 23/38, 23/40 i 23/42 nie posiadają urzędzonej księgi wieczystej.

Cena wywoławcza przedmiotu licytacji: 3.800.000 zł.
Do wycycytowanej kwoty zostanie doliczony podatek VAT, o ile według stanu prawnego na dzień sprzedaży znajdą przesłanki jego naliczenia.
Wysokość wadium: 380.000zł.
Minimalne postąpienie: 40.000 zł.

Dojazd do działek nr 23/40 i 23/42 – bezpośrednio z ul. 1905 Roku, do działki nr 23/38 z ul. 1905 Roku, następnie przez działkę nr 23/40, poprzez ustanowienie na tej działce – w chwili zbycia na rzecz kolejnych nabywców odpowiednich służebności gruntowych.

Przetarg odbędzie się w dniu **08.06.2022 r. o godz. 11.00** w Przedsiębiorstwie Komunikacji Samochodowej w Radomiu Sp. z o.o., przy ul. 1905 Roku 47, 26-600 Radom, parter – sala konferencyjna.

Wadium wynoszące 10% ceny wywoławczej określonej na wstępie n/n ogłoszenia należy wpłacić na konto w Banku BGŻ BNP Paribas S.A. nr 7620 3000 4511 1000 0000 1732 40 do dnia 07.06.2022 r. przy czym za dzień wpłacenia wadium uznaje się dzień, w którym wymagana kwota wpłynęła na wskazane wyżej konto bankowe.

Sprzedawaną nieruchomość można obejrzeć po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu: tel. (48) 386 44 18.

Szczegółowe informacje, w tym warunki uczestnictwa w przetargu dostępne są na stronie internetowej www.pksradom.pl

Organizator przetargu zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu do czasu jego rozstrzygnięcia bez podania powodu, jak również prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

34179366.n

**PRZETARG NIEOGRANICZONY
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
POŁOŻONYCH WE WROCŁAWIU**

Zarząd Krakowskiego Banku Spółdzielczego ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości położonych we Wrocławiu przy ulicy Leona Popielskiego 1-3, księgi wieczyste nr WR1K/00114077/2, WR1K/00114078/9, WR1K/00114079/6, WR1K/00114080/6, WR1K/00114081/3.

1. cena wywoławcza sprzedaży nieruchomości: 21.770.000,00 zł (słownie: dwadzieścia jeden milionów siedemset siedemdziesiąt tysięcy złotych);
2. wysokość wadium oraz zaliczki wynosi 10% ceny wywoławczej;
3. terminy przeprowadzenia postępowań przetargowych i rokowań: termin składania ofert – nie później niż do dnia 31.05.2022 r.;

Kontakt w sprawie przetargu:
sdruzgala@kbsbank.com.pl tel.: 519 060 639.

34179602.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi - Południe w Warszawie, w II Wydziale Cywilnym pod sygnaturą akt II Ns 637/21 toczy się postępowanie z wniosku Jolanty Alicji Dobraczyńskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Halinie Stanisławie Gwieździe z domu Ponto, córce Józefa i Stanisławy z domu Szubka, urodzonej w dniu 16 kwietnia 1929 roku w Warszawie,

zmarłej w dniu 17 czerwca 2021 roku w Warszawie, ostatnio przed śmiercią stale zamieszkałej w Warszawie, przy ul. Argentyńskiej 9/23.

Wzywa się spadkobierców wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34178932.n

W Sądzie Rejonowym w Gorzowie Wlkp.

Wydział X Cywilny pod sygnaturą akt X Ns 507/21 toczy się sprawa o

stwierdzenie nabycia spadku

po Andrzeju Stanisławie Wichrowskim, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Gorzowie Wlkp., data znalezienia zwłok 30 maja 2019 r. w Gorzowie Wlkp.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gorzowie Wlkp. i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34179454.n



www.lupkowa.org

**LÓDZKIE
morze
możliwości
HOSPICJUM ŁUPKOWA
KRS: 0000 159689**

W Sądzie Rejonowym w Kamieniu Pomorskim Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą akt I Ns 331/17, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Mariuszu Witkowskim, mającego ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Golczewie ul. Kamieńska 38, zmarłego w dniu 13 czerwca 2015 r.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Kamieniu Pomorskim i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34179652

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Śródmieścia w Łodzi, XVIII Wydział Cywilny zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt XVIII Ns 675/19 z wniosku Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start” w Łodzi przy udziale Gminy Łódź, Jolanty Karolewskiej, Bożenry Paradowskiej, Elżbiety Parniewskiej, Agnieszki Rościszowskiej, Doroty Kalwasińskiej, Heleny Konopki-Tryszkiewicz, Kazimierza Konopki, Anny Staniszewskiej, Henryka Suchackiego, Jana Ignaczaka, Kazimierza Kłosa, Anny Kowalskiej, Zofii Pawlak, Bronisławy Szanau, Stanisława Borowskiego, Henryka Sochaczkiego, Zyty Perzyny, Wojciecha Teligi i Skarbu Państwa - Prezydenta Miasta Łodzi o zasiedzenie nieruchomości: położonej w Łodzi przy ulicy Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus 56/58, oznaczonej jako działka 139/18 o powierzchni 0,0244 ha, położonej w Łodzi przy ulicy Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus 56/58, oznaczonej jako działka 139/19 o powierzchni 0,0385 ha, położonej w Łodzi przy ulicy Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus 56/58, oznaczonej jako działka 139/20 o powierzchni 0,0602 ha, położonej w Łodzi przy ulicy Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus 56/58, oznaczonej jako działka 139/21 o powierzchni 0,1062 ha, położonej w Łodzi przy ulicy Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus 56/58, oznaczonej jako działka 139/22 o powierzchni 0,1714 ha, położonej w Łodzi przy ulicy Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus 56/58, oznaczonej jako działka 139/23 o powierzchni 0,0390 ha, położonej w Łodzi przy ulicy Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus 56/58, oznaczonej jako działka 139/24 o powierzchni 0,1339 ha, której posiadaczem jest Spółdzielczy Klub Sportowy „Start” w Łodzi.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tego sądu i udowodnili swoje prawa, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu stwierdzającym zasiedzenie przedmiotowej nieruchomości.

34179450

Sygn. akt I Ns 348/21

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Płocku toczy się postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowany Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Budek pesel 50112518072, zmarłym 26.11.2020 roku w Płocku, na stałe przed śmiercią zamieszkałym w Płocku przy ul. Łukasiewicza 30/2, (sygn. akt I Ns 348/21). Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców ustawowych aby w terminie 3 (trzech) miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Płocku – I Wydział Cywilny i wykazali swoje prawo do dziedziczenia w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34179518



OGŁOSZENIE

ZARZĄD POWIATU W RADZIEJOWIE
ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko

DYREKTORA

Szkoły Muzycznej I stopnia w Radziejowie.

Organ prowadzący szkołę: **Powiat Radziejowski; ul Kościuszki 17; 88-200 Radziejów.**

Nazwa i adres szkoły której dotyczy konkurs:

Szkoła Muzyczna I stopnia; ul. Dolna 20; 88-200 Radziejów.

Do konkursu może przystąpić osoba, która spełnia wymagania wynikające z Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzicowa Narodowego z dnia 4 grudnia 2019 r. w sprawie wymagań, jakim powinna odpowiadać osoba zajmująca stanowisko dyrektora oraz inne stanowiska kierownicze w publicznej szkole artystycznej oraz w publicznej placówce artystycznej (Dz. U. z 2019 r. poz. 2470).

Oferty osób przystępujących do konkursu powinny zawierać dokumenty:

- uzasadnienie przystąpienia do konkursu oraz koncepcji funkcjonowania i rozwoju szkoły,
- życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej, zawierający w szczególności informację o:
 - stażu pracy pedagogicznej – w przypadku nauczyciela albo
 - stażu pracy dydaktycznej – w przypadku nauczyciela akademickiego, albo
 - stażu pracy, w tym stażu pracy na stanowisku kierowniczym – w przypadku osoby niebędącej nauczycielem,
- oświadczenie zawierające następujące dane osobowe kandydata:
 - imię (imiona) i nazwisko,
 - datę i miejsce urodzenia,
 - obywatelstwo,
 - miejsce zamieszkania (adres do korespondencji),
- poświadczonych przez kandydata za zgodność z oryginałem kopii dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego stażu pracy, o którym mowa w lit. b: świadectw pracy, zaświadczeń o zatrudnieniu lub innych dokumentów potwierdzających okres za-trudnienia,
- poświadczonych przez kandydata za zgodność z oryginałem kopii dokumentów potwierdzających posiadanie wymaganego wykształcenia, w tym dyplomu ukończenia studiów wyższych lub świadectwa ukończenia studiów podyplomowych z zakresu zarządzania albo świadectwa ukończenia kursu kwalifikacyjnego z zakresu zarządzania oświatą,
- poświadczonych przez kandydata za zgodność z oryginałem kopii dokumentu potwierdzającego znajomość języka polskiego, o którym mowa w art. 11a ust. 1 ustawy z dnia 7 października 1999 r. o języku polskim (Dz. U. z 2021 r. poz. 672) lub kopii świadectwa, o którym mowa w art. 211 ust. 3 pkt 2 lub 3 ustawy z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach (Dz. U. z 2021 r. poz. 2354 z późn. zm.) – w przypadku cudzoziemca,
- poświadczonych przez kandydata za zgodność z oryginałem kopii zaświadczenia lekarskiego o braku przeciwwskazań zdrowotnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym,
- oświadczenie, że przeciwko kandydatowi nie toczy się postępowanie o przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub postępowanie dyscyplinarne,
- oświadczenie, że kandydat nie był skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
- oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289),
- oświadczenie o dopelnieniu obowiązku, o którym mowa w art. 7 ust. 1 i 3a ustawy z dnia 18 października 2006 r. o ujawnianiu informacji o dokumentach organów bezpieczeństwa państwa z lat 1944–1990 oraz treści tych dokumentów (Dz. U. z 2021 r. poz. 1633) – w przypadku kandydata na dyrektora publicznej szkoły urodzonego przed dniem 1 sierpnia 1972 r.,
- poświadczonych przez kandydata za zgodność z oryginałem kopii aktu nadania stopnia nauczyciela mianowanego lub dyplomowanego – w przypadku nauczyciela,
- poświadczonych przez kandydata za zgodność z oryginałem kopii karty oceny pracy lub oceny dorobku zawodowego – w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego,
- oświadczenie, że kandydat nie był prawomocnie ukarany karą dyscyplinarną, o której mowa w art. 76 ust. 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2021 r. poz. 1762 ze zm.), lub w art. 276 ust. 1 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym (Dz. U. z 2022 r. poz. 574) – w przypadku nauczyciela i nauczyciela akademickiego,
- oświadczenie, że kandydat ma pełną zdolność do czynności prawnych i korzysta z pełni praw publicznych.

Sposób i termin składania ofert:

- osoby zainteresowane udziałem w konkursie składają komplet dokumentów w zaklejonej kopercie z podanym imieniem i nazwiskiem kandydata oraz adresem do korespondencji (można podać również numer telefonu), na adres:
Starostwo Powiatowe w Radziejowie, ul.Kościuszki 17, 88-200 Radziejów, z dopiskiem na kopercie „Konkurs na stanowisko Dyrektora Szkoły Muzycznej I stopnia w Radziejowie”
do Sekretariatu Starostwa Powiatowego w Radziejowie
w terminie do dnia 23 czerwca 2022 r. do godz. 15.30.
- w przypadku dokumentów wysłanych pocztą na ww. adres, o zachowaniu terminu **decyduje data wpływu oferty** (nie data stempla pocztowego) do Starostwa Powiatowego w Radziejowie.
- oferty, które wpłyną do Starostwa po wyżej wymienionym terminie, nie będą rozpatrywane.
- nie dopuszcza się składania ofert w postaci elektronicznej.

Sposób powiadomienia kandydatów o terminie i miejscu przeprowadzenia postępowania konkursowego:

- Konkurs przeprowadzi Komisja Konkursowa powołana przez Zarządu Powiatu w Radziejowie odrębną uchwałą.
- Postępowanie konkursowe zostanie przeprowadzone w terminie i miejscu ustalonym przez Przewodniczącego Komisji, o czym kandydaci zostaną poinformowani indywidualnie, nie później niż na 7 dni przed terminem posiedzenia.
- Dodatkowe informacje udzielane są pod nr telefonu (54) 285-35-53.
- Komisja konkursowa przed przystąpieniem do rozmowy z kandydatem dopuszczonym do postępowania konkursowego ma prawo żądać dokumenty potwierdzającego jego tożsamość oraz posiadane obywatelstwo.

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 14 maja 2022
zmarł w wieku 86 lat



prof. zw. dr hab. dr h.c.
Czesław Głombik

ukochany Mąż, Ojciec i Dziadek.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
24 maja 2022 o godz. 12.00
na Katowickim Cmentarzu Komunalnym
przy ul. Murkowskiej 9.

Pograżeni w smutku

żona Urszula z córką i wnuczętami

www.nekrologiwyborcza.pl/34179367

Czym jest me życie? Ach, jedną chwilką!
Adam Mickiewicz

Ogromnym bólem napeliła nas wiadomość
o śmierci naszego Wielkiego Kolegi

Jerzego Treli

niekwestionowanej Legendy Starego Teatru,
wspaniałego Aktora i niezwykłego człowieka,
Artysty obdarzonego ogromną wrażliwością,
którego skromność dorównywała Jego Talentowi.
Niemal od początku kariery związany ze Starym Teatrem,
w pamięci widzów na zawsze pozostanie
Konradem z „Dziadów” i „Wyzwolenia” Swinarskiego.
Panie Jerzy, swymi kreacjami
współtworzył Pan oblicze Narodowego Starego Teatru,
oblicze aktorstwa, z którym zawsze będziemy się mierzyć
i do którego będziemy się odwoływać.
Jesteśmy szczęśliwi, że jeszcze w tym sezonie grał Pan na naszej, na Pańskiej scenie.



Rodzinę i Bliskich Artysty

prosimy o przyjęcie naszych najszczerzych kondolencji.

*Dyrekcja i Zespół
Narodowego Starego Teatru w Krakowie*

www.nekrologiwyborcza.pl/34179498

Z głębokim żalem i smutkiem żegnamy

prof. dr. hab.
Adama Kołtątaja

Rektora naszej Uczelni w latach 1990-1996, wybitnego biologa,
wspaniałego pedagoga, który przyczynił się do rozwoju kieleckiej nauki

Rodzinie i Bliskim

Śp. prof. Adama Kołtątaja
składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Rektor, Senat i społeczność akademicka
Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach*

www.nekrologiwyborcza.pl/34178753

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 16 maja 2022 roku
zmarła nasza ukochana Mama, Babcia, Prababcia i Tęściowa,



Stefania Monika Czubak

Ceremonia pogrzebowa poprzedzona mszą świętą odbędzie się
w dniu 20 maja 2022 roku o godzinie 12.00
na Cmentarzu Nowofarnym przy ul. Aryleryjskiej 10 w Bydgoszczy.

www.nekrologiwyborcza.pl/34179664



ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim,
dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Piłkarze walczą o mundial

Aż 39 piłkarzy powołał trener Czesław Michniewicz na czerwcowe mecze reprezentacji Polski. – Oni muszą wiedzieć, że są zarówno blisko, jak i daleko wyjazdu na mundial – mówi selekcjoner.

Marcin Wesolek

Przygotowania do mistrzostw świata rozpoczęły się kilka dni po tym, gdy w końcówce marca barażowym meczem ze Szwecją reprezentacja Polski wywalczyła awans na tę imprezę. Gdy selekcjoner Czesław Michniewicz skończył swoje tournée po mediach, znów ruszył w świat – z bezpośrednich i częstych kontaktów z kadrowiczami uczynił zresztą standard w swojej pracy z drużyną.

Slonina dostał powołanie

Był w Katarze, gdzie brał udział w wytypowaniu mundialowej bazy kadry, potem poleciał na kilkanaście dni do Stanów Zjednoczonych, gdzie grają trzej reprezentanci Polski: Adam Buksa, Karol Świdorski i Kamil Jóźwiak. I przywiózł stamtąd czwarte: 18-letni rewelacyjny bramkarz Chicago Fire Gabriel Slonina był już powoływany do reprezentacji USA, ale ma też przyjechać na czerwcowe zgrupowanie reprezentacji Polski. – Dostał powołanie, zaproponowaliśmy mu połączenie lotnicze, on odpisał, że bilet jest OK. Tyle możemy zrobić. Ale wiem, że przez trzy dni w Chicago był selekcjoner reprezentacji USA i namawiał Sloninę na grę u nich. Za cztery lata mundial jest w USA, Amerykanie kuszą go tym, że wtedy będzie bramkarzem numer jeden – tłumaczy Michniewicz.

Slonina będzie na zgrupowaniu jednym z pięciu bramkarzy, Michniewicz łowić zamierza szeroko. Na cztery czerwcowe mecze Ligi Narodów – to tam będzie wykulała się kadra na mundial – powołał aż 39 piłka-



• **Grzegorz Krychowiak teoretycznie musi wrócić do Krasnodaru, z którego po napaści Rosji na Ukrainę został wypożyczony do AEK Ateny** FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

rzy. – Będą na pewno tacy, którzy nie zagrają. Wszystkim to zapowiedziałem, wszyscy to zaakceptowali – mówi trener Michniewicz.

Wykaz zagrożeń Czesława Michniewicza

Kadrowicze spędzą ze sobą dwa tygodnie. – Chcemy wygrywać mecze w Lidze Narodów, to jasne. Ale wiadomo, że jesteśmy na etapie przygotowań do mundialu. I to jest moment, w którym każdy z powołanych zawodników ma wiedzieć, że jest blisko mundialu, ale i zarazem daleko – opowiada selekcjoner. – Każdy z piłkarzy dostanie plan, co musi zrobić, by pojechać do Kataru. I wykaz zagrożeń: czego musi się wystrzegać, żeby wciąż być brany pod uwagę – dodaje. Na mundial pojedzie 26 zawodników.

Czerwiec to dla wielu kadrowiczów newralgiczny czas: niektórzy negocjują zmiany klubów, niektórzy muszą uciekać z miejsc, w których nie grają.

Kłopoty Grzegorza Krychowiaka

– Teoretycznie np. Karol Linetty nie powinien być powołany teraz, bo nie gra w Torino. Ale wiem, że wkrótce odejdzie. Powołaniem w nie-

go inwestujemy i pokazujemy potencjalnemu nowemu pracodawcy, że kupuje kadrowicza – tłumaczy Michniewicz. Kłopot ma Grzegorz Krychowiak – on teoretycznie musi wrócić do rosyjskiego Krasnodaru, z którego po napaści Rosji na Ukrainę został wypożyczony do AEK Ateny. I Rosjanie żądają, żeby wrócił w połowie czerwca, a wobec braku regulacji FIFA dotyczących przyszłego sezonu ten choćby tymczasowy powrót wydaje się koniecznością. Na zgrupowanie znów nie został powołany Maciej Rybus. – Jemu kończy się umowa z Lokomotiwem Moskwa, ma propozycję przedłużenia, ma też oferty z innych klubów zarówno w Rosji, jak i spoza niej. Rozmawiałem z nim, to dla niego trudny czas. Nie chciałem powołaniem sprawić zamieszania i wywoływać w Polsce dyskusji na temat jego statusu – mówi selekcjoner.

Szymański wróci z Rosji, ostatecznie

Z Rosji na zgrupowanie przyjedzie Sebastian Szymański z Dynama Moskwa. – Będzie spakowany, już tam nie wróci, zmienia klub – poinformował selekcjoner. Kłopot może mieć też Krystian Bielik. – Powiedziałem mu, że z poziomu angielskiej trzeciej ligi [Derby Coun-

ty właśnie spadło z Championship] na mundial nie pojedzie – oświadczył Michniewicz.

Czy powołanie aż 39 zawodników oznacza, że tylko z tego grona rekrutowana będzie kadra na mundial? – Nie zapominam o Rybusie, są jeszcze piłkarze leczący kontuzje: Jakub Moder, Bartosz Salamon, Arkadiusz Reca, Michał Helik, Paweł Dawidowicz – mówi Michniewicz. Najważniejszy z tego grona jest Moder, który rehabilituje się po zerwaniu więzadeł w kolanie. – My chcemy, żeby wyleczył się szybko i dobrze, Anglicy z Brighton chcieliby, żeby tylko dobrze. We wrześniu będziemy wiedzieli więcej, czy jest szansa na jego powrót do zdrowia i formy. Wiadomo, że zawodnika nie w pełni sił na mundial nie weźmiemy – tłumaczy.

Mecz Polaków przed mundialem

W czerwcu Polska zagra cztery mecze: 1 czerwca z Walią we Wrocławiu, 8 czerwca z Belgią w Brukseli, 11 czerwca z Holandią w Rotterdamie i 14 czerwca z Belgią w Warszawie. Przed mundialem kadre czekają jeszcze mecze z Walią i Holandią w Lidze Narodów, planowany jest jeszcze jeden sparing tuż przed wylotem na mundial do Kataru. Najbardziej prawdopodobnym rywalem jest Chile. ●

KADRA NA CZERWCOWE MECZE LIGI NARODÓW

• **Bramkarze:** Wojciech Szczęsny, Łukasz Skorupski, Bartłomiej Dragowski, Kamil Grabara, Gabriel Slonina. • **Obrońcy i wadłowi:** Jan Bednarek, Kamil Glik, Marcin Kamiński, Sebastian Walukiewicz, Mariusz Wieteska, Jakub Kiwior, Patryk Kun, Kamil Pestka, Bartosz Bereszyński, Matty Cash, Tymoteusz Puchacz, Robert Gumny, Nicola Zalewski, Tomasz Kędziora. • **Pomocnicy:** Grzegorz Krychowiak, Mateusz Klich, Jacek Góralski, Karol Linetty, Piotr Zieliński, Krystian Bielik, Damian Szymański, Sebastian Szymański, Szymon Żurkowski. • **Napastnicy i skrzydłowi:** Robert Lewandowski, Adam Buksa, Arkadiusz Milik, Krzysztof Piątek, Karol Świdorski, Kamil Grosicki, Jakub Kamiński, Przemysław Placheta, Przemysław Frankowski, Kamil Jóźwiak, Konrad Michalak.

Opóźniona rewolucja obyczajowa w futbolu

Napastnik angielskiej drużyny Blackpool Jake Daniels poinformował, że jest gejem. To pierwszy coming out grającego piłkarza w zawodowych ligach na Wyspach od 1990 r.

17-letni Daniels jest zaledwie od miesiąca piłkarzem seniorskiego Blackpool, klubu z ligi Championship, drugiego poziomu angielskich rozgrywek. Zadebiutował w maju, wchodząc z ławki w meczu z Peterborough.

W oświadczeniu, filmiku zamieszczonym na stronie telewizji SkySports (która pierwsza opisała przypadek Daniela), powiedział, że jest gotowy odegrać rolę tego pierwszego, wzoru do naśladowania dla innych, ukrywających swoją tożsamość płciową. – Czas być sobą, być wolnym i przekonany o swojej racji – powiedział. – Nadszedł moment, aby powiedzieć moją historię, jestem gotowy to zrobić, by ludzie poznali prawdziwego mnie.

Powiedział, że pierwszy raz poczuł inną seksualność niż heteronormatywna, gdy miał sześć lat. Przez dekadę utrzymywał tajemnicę, by móc bez problemu rozwijać się w pił-

ce nożnej. Wspominał, że wyjawili rodzinie, że jest gejem, dzień przed meczem juniorskiej drużyny Blackpool, w którym strzelił cztery gole.

O tym, że dokona coming outu, zdecydował po miesiącach rozważań, rozmowach z rodziną, doradcami z organizacji LGBTQ Stonewall, a także telewizją SkySports. Postanowił publicznie wyjaśnić, dlaczego zdecydował się na swoje wyznanie, choć wielu innych gejów w futbolu – na pewno obecnych, na co wskazuje zbadany statystycznie udział mniejszości seksualnych w społeczeństwie – nie było w stanie tego dokonać. Piłka nożna jest nie tylko w Anglii tradycyjnie homofobiczna i jak do tej pory swoją homoseksualność wyznał tylko jeden aktywny piłkarz w najważniejszych ligach – Justin Fashanu pod koniec swojej kariery w 1990 r.

Skończyło się to dla niego bardzo źle. Odkąd dokonał coming outu na łamach bulwarówki „The Sun”, żaden klub nie podpisał z nim kontraktu, zakończył karierę, był ofiarą powszechnych żartów, a również kontrakcji zwolenników, tak udanej, że paradoksalnie spowodowała, że wyklu-

czone go z konkursu BBC na sportową osobowość roku. W 1998 r. popełnił samobójstwo, gdy w USA oskarżono go o molestowanie nieletniego.

Daniels nie nawiązał do tragicznej historii Justina Fashanu. – Przez długi czas myślałem, że będę musiał ukrywać prawdę o sobie, ponieważ chciałem być, a teraz jestem zawodowym piłkarzem. Pytałem siebie, czy powinienem czekać z coming outem, aż zakończę karierę? Nikt taki przecież nie gra w naszych ligach – mówił w SkySports.

Historia Daniela wpisuje się idealnie w zmiany, jakie zachodzą w sporcie, coraz bardziej wrażliwym na sprawy społeczne. Dotąd głównym problemem był rasizm. Piłkarze zaangażowali się w akcje antyrasistowskie, ale też futbol się zaangażował instytucjonalnie, poprzez federacje krajowe, europejską i światową.

Potem sportowcy, w tym głównie piłkarze, podjęli – zainicjowany przez uprawiającego futbol amerykański Colina Kaepernicka w USA – protest przeciw brutalności policji wobec czarnych, co było dalszym ciągiem walki z rasizmem. Akcje związane z ruchem Black Lives

Matter były powszechniejsze, mocniejsze i bardziej widoczne. A teraz futbol być może wspiął się na inny poziom wrażliwości społecznej.

Oprócz Fashanu i teraz Daniela jest jeszcze jeden znany przypadek coming outu – dotyczy Australii. 23-letni piłkarz Adelaide United Josh Cavallo rok temu wyznał, że jest gejem. Przypadek Cavallo jest nawet ważniejszy dla światowego futbolu. Kieruje uwagę na zorganizowanie mundialu w kraju, gdzie homoseksualizm jest karany, czyli w Katarze.

Tymczasem Cavallo, były piłkarz kadry Australii do lat 20, nie jest pozbawiony szans na selekcję do dorosłej reprezentacji (o ile ta awansuje do turnieju, musiałaby wygrać jeszcze dwa mecze – z ZEA i Peru). Australijczyk w rozmowie z „Guardianem” wspominał, że bałby się pojechać do Kataru. Coming out Cavallo może włączyć jeszcze jeden czynnik decydujący o wyborze kraju gospodarza wielkich imprez sportowych i w ten sposób rozszerzyć strefę wolności. ●

Radosław Leniarski

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utiko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego: Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

